TGM Tygodnik gazeta mławska

nr 31

cena 3 zł w tym 5% VAT

Tygodnik ciechanowski

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 31** (2066) **30 LIPCA 2019 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 Wydanie M **www.gazeta-mlawska.pl**

Kiedy rozpocznie się remont?

Niszczeje symbol mławskiej secesji

Secesyjna kamienica zwana „Pod cycami", jeden z najcenniejszych zabytków Mławy, wciąż czeka na kompleksową odnowę i zagospodarowanie.

W 2015 r. ten obiekt kupił od miasta miejscowy przedsiębiorca Bogdan Pawłowski. Wówczas deklarował, że urządzi w nim hotel, restaurację, winiarnię. Dotąd nie wywiązał się z tej obietnicy. Przyznaje, że nie wie, kiedy rozpocznie remont kamienicy. Na razie ma o tym rozmawiać z konserwatorem zabytków.

Czytaj na str. 27

Jeszcze są wolne miejsca

Rekrutacja nie taka straszna

Wbrew obawom rekrutacja do szkół średnich w Mławskiem przebiegła dość sprawnie, choć nie obyło się bez nerwówki. Do klas pierwszych placówek prowadzonych przez powiat przyjęto 1.155 osób, w tym 546 absolwentów podstawówek i 609 gimnazjów. Jest jeszcze 109 wolnych miejsc.

Są to wszakże liczby płynne. Do końca sierpnia będzie bowiem trwała rekrutacja uzupełniająca. Więcej, jak pokazuje praktyka, jeszcze na początku września niektórzy uczniowie – np. z powodów komunikacyjnych - zmieniają szkoły.

Czytaj na str. 2

Dylematy rolników

Powiat w strefie suszy

Dopiero 23 lipca Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach ogłosił, że powiat mławski znajduje się w obszarze suszy rolniczej. Rolnicy mają więc niewiele czasu na złożenie wniosków o oszacowanie strat powstałych na plantacjach, co oczywiście wywołuje niezadowolenie.

Czytaj na str. 27

Pomnik ks. Sierkowskiego

W Bogurzynie (gm. Wiśniewo) ma stanąć pomnik ks. Władysława Skierkowskiego, kapłana niezwykle zasłużonego dla kultury ludowej, zwłaszcza kurpiowskiej, zamęczonego w niemieckim nazistowskim obozie w Działdowie.

Czytaj na str. 27

Gmina Strzegowo

Obszar zapowietrzony

Prawdopodobnie wojewoda mazowiecki w najbliższych dniach wyda zarządzenie w sprawie zwalczania afrykańskiego pomoru świń i granic obszaru zapowietrzonego. Ma on objąć miasto Ciechanów i 23 miejscowości w ciechanowskiej gminie wiejskiej, a także pięć wsi w gminie Strzegowo: Budy Giżyńskie, Budy Wolińskie, Czarnocinek, Nowiny Giżyńskie i Wola Kanigowska.

Czytaj na str. 4

Święto Policji

Jeden z najlepszych garnizonów na Mazowszu

- Z pełną odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że dzięki naszemu zaangażowaniu w służbie systematycznie poprawia się stan bezpieczeństwa – nie bez satysfakcji mówił insp. Artur Ryfiński, szef Komendy Powiatowej Policji w Mławie, na okolicznościowym apelu z okazji Święta Policji i setnej rocznicy powołania tej formacji w naszym państwie.

Czytaj na str. 2

REKLAMA

SKUP AUT
AUTO KASACJA
EKO-STAL
690 203 203
www.ekostalsf.pl

ISSN 0239-6807

eprasa.pl db82edf1a7

Święto Policji

Jeden z najlepszych garnizonów na Mazowszu

Tutejszy garnizon pod względem prewencji i efektywności działania zajmuje czołowe miejsca wśród jednostek policji na Mazowszu. Spada liczba przestępstw, rośnie wskaźnik ich wykrywalności, w tym siedmiu przestępstw najbardziej uciążliwych dla ludności, takich jak kradzieże czy rozboje. Realizacja kolejnych pomysłów ma się przyczynić do dalszej poprawy stanu bezpieczeństwa.

Jak podkreślał komendant Ryfiński, osiągnięte wyniki są również efektem współpracy KPP z innymi służbami, samorządami terytorialnymi, stowarzyszeniami społecznymi, mediami.

Na spotkaniu, które odbywało się w auli im. kom. Apoloniusza Strzeleckiego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, 37 funkcjonariuszom wręczono akty mianowania na wyższe stopnie służbowe, a kilkorgu policjantom i pracownikom cywilnym regulaminowe nagrody. Swoją drogą kilkanaście osób nagrodzili starosta, burmistrz i wójtowie.

Nie zabrakło też odznaczeń. Prezydent RP nadał asp. szt. Sławomirowi Skowrońskiemu srebrny Medal za Długoletnią Służbę. Odznaki „Zasłużony Policjant" otrzymali komendant Artur Ryfiński (złotą) i jego pierwszy zastępca podinsp. Krzysztof Hincman (srebrną) oraz kom. Zbigniew Rydzewski, mł. asp. Tomasz Nowosielski i mł. asp. Przemysław Przybysz (brązową). Brązowym Medalem za Zasługi dla Policji uhonorowano prokuratora rejonowego Marcina Bagińskiego.

W związku z jubileuszem nie zabrakło czasu na refleksje. O tym, czym się zajmowali polscy policjanci w okresie międzywojennym, mówił dr Arkadiusz Meller z PWSZ. Warunki pracy mławskich funkcjonariuszy tej służby zreferował podisp. Piotr Mitter z KPP w Ciechanowie. Wspomniany kom. Apoloniusz Strzelecki zaraz po zakończeniu I wojny światowej tworzył tu struktury Policji Państwowej, był jej pierwszym komendantem powiatowym, zginął w 1924 r. w wypadku drogowym. Przed poświęconą mu tablicą pamiątkową, znajdującą się na ścianie auli, jak co roku wartę honorową zaciągnęli i złożyli kwiaty dzisiejsi policjanci.

Mławscy policjanci w okazji święta otrzymali mnóstwo podziękowań, gratulacji i życzeń. Osobiście złożyli je m.in. poseł Robert Kołakowski i senator Jan M. Jackowski, a posłanka Anna Cicholska za pośrednictwem dyrektora swego biura.

Wcześniej policjanci i ich goście uczestniczyli w mszy św., którą w kościele parafii Matki Bożej Królowej Polski odprawił ks. prał. Kazimierz Ziółkowski, kapelan tutejszego środowiska policyjnego.

(kj)

Fot. autor

Betonowy sarkofag, główny część mauzoleum na Kalkówce

To nie może nie szokować

Kalkówka to nie miejsce na pikniki

Na terenie mauzoleum na mławskiej Kalkówce zbiera się młodzież, żeby się zabawić, to znaczy skonsumować wiadomy napój. Po tych pseudoimprezach pozostają puste butelki. Ostatnio widziałem je, gdy towarzyszyłem grupie miejscowych ludowców podczas składania przez nich kwiatów z okazji Dnia Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej. Picie w tym miejscu to jest rzecz szokująca, wręcz wołająca o pomstę do nieba.

Kalkówka, dawna żwirownia o tej nazwie, położona przy ul. Szreńskiej, jest właściwie cmentarzem. Tutaj w styczniu 1945 r. Niemcy rozstrzelali 364 osoby, w większości byli to żołnierze Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, a także cywile osadzeni w mławskim areszcie za przestępstwa pospolite w rozumieniu prawa okupacyjnego, m.in. za ubicie wieprzka. Niektórych ciał zamordowanych z różnych powodów nie zabrali ich najbliżsi, spoczęły one tu na zawsze. Tę zbrodnię upamiętnia właśnie mauzoleum, którego głównym elementem jest betonowy sarkofag z czarnym krzyżem i napisem: „Ojczyzna to ziemia i groby. Narody tracąc pamięć, tracą życie". Zbudowano je w 1967 r. według projektu Barbary i Andrzeja Wochnów. Corocznie w styczniu gromadzą się tutaj liczni mławianie, aby się modlić o spokój dusz zamordowanych.

Zdaję sobie sprawę, że tego wyjątkowego miejsca pamięci narodowej nie upilnuje ani straż miejska, ani policja, ani jakakolwiek inna służba. Pozostaje mi więc apelować do rozumu (rozumu!) młodych: nie uchodzi pić pod pomnikiem, a tym bardziej na cmentarzu. Jeśli już chcecie się zabawić w plenerze, to macie pod ręką wiele innych zakątków.

K.J.

Jeszcze są wolne miejsca

Rekrutacja nie taka straszna

Zespół Szkół nr 4 (Technikum Ekonomiczne i Liceum Ogólnokształcące) na pierwszy rok przyjął 264 osoby, czyli w pełni wykonał plan. Zabrakło miejsc dla czworga kandydatów. Dyrektor Stanisław Matyjasik zaznacza, że zapewne jest to rzecz względna: ci nieprzyjęci wycofali oryginały swoich świadectw i prawdopodobnie zapisali się do innych szkół.

I LO zamierza utworzyć 11 oddziałów dla w sumie 264 pierwszoklasistów. Na razie ma ich o 19 mniej, co w tej szkole zdarzyło się po raz pierwszy od wielu lat. W tym roku założono, że mogą być przyjęci ci absolwenci, którzy uzyskali minimum 130 punktów, ten próg ostatecznie obniżono, bo okazał się za wysoki.

Na kierunki technik budownictwa, technik robót wykończeniowych i technik informatyk w ZS nr 1 zgłosiło się więcej kandydatów niż wynosił limit. - Uzyskałam zgodę organu prowadzącego na zwiększenie liczebności oddziałów (norma dla szkół powiatowych wynosi 24 uczniów – red.). Chcemy zapewnić możliwość kształcenia wszystkim chętnym, zwłaszcza że chodzi o specjalności poszukiwane na rynku pracy - tłumaczy dyrektor Urszula Makowska. W popularnej budowlance są jeszcze wolne miejsca na kierunku technik reklamy. Na obsadzenie czeka nieco ławek także w ZS nr 2 (technik żywienia, kucharz w szkole branżowej) oraz w ZS nr 3 (LO, Technikum Elektroniczne). Tu dużym powodzeniem cieszyła się klasa wielozawodowa w szkole branżowej. Zapełniona zostanie także akurat tworzona w LO klasa sportowa o profilu piłki nożnej.

Dyrektorzy szkół prowadzonych przez powiat oraz dyrektor wydziału edukacji i zdrowia starostwa Bożena Tomkiel w rozmowie z nami nie ukrywali swego zadowolenia z wyników rekrutacji. Nie narzekają także szkoły prowadzone przez inne instytucje. Na przykład w Katolickim LO w Mławie i LO w Strzegowie powstaną po dwie klasy pierwsze.

(kj)

Oszuści nie folgują

W piątek, 19 lipca, nieznana kobieta zadzwoniła na numer stacjonarnego telefonu 75-letniej mieszkanki Mławy. Podając się za córkę seniorki, oświadczyła, że natychmiast potrzebuje pieniędzy. Poprosiła o 30 tys. zł. Adresatka tej błagalnej prośby jednak nie dała się nabrać. O sprawie zawiadomiła policję.

Przypomnijmy, że 8 lipca br. nieznani sprawcy, stosując metodę na policjanta, usiłowali wyłudzić pieniądze od sześciorga mławian w starszym wieku. Niestety, w jednym wypadku skutecznie: 74-latek stracił 50 tys. zł.

(kj)

KRONIKA POLICYJNA

Wypadek w Modle

24 lipca ok. godz. 18.30 jadąca na rowerze 32-letnia kobieta została potrącona z poruszającego się z przeciwnej strony mercedesa. W konsekwencji straciła równowagę, upadła na jezdnię, dostając się wprost pod koła volkswagena golfa. Na szczęście kobieta doznała tylko urazu nogi – przewieziono ją do szpitala w Mławie. Wszyscy uczestnicy tego wypadku są mieszkańcami powiatu mławskiego. Kierowcy byli trzeźwi. Okazało się, że zasiadający za kierownicą golfa 19- latek nie miał uprawnień do prowadzenia pojazdów.

Kolizja i zajście na „siódemce"

Niecodzienne zdarzenie na krajowej „siódemce" w Pepłowie (gm. Wieczfnia K.). W minioną niedzielę ok. godz. 17 kierująca suzuki mławianka uderzyła w prawidłowo jadące volvo, powodując kolizję. Kobieta po kilku metrach zatrzymała pojazd. Kierowca volvo zaś, wysiadłszy z auta, próbował sfotografować suzuki. W tym czasie to auto gwałtownie ruszyło, biorąc na maskę rzeczonego mężczyznę. Sprawczyni zdarzenia przejechała z nim ok. 30 metrów, po czym gwałtownie zahamowała. Kierowcy volvo nie się nie stało. Oboje uczestnicy tego zdarzenia byli trzeźwi.

Wiejskie bójki

26 lipca w gminie Stupsk nietrzeźwy 59-latek pobił 40-latka, u którego lekarze stwierdzili złamanie kości prawego podudzia. Z kolei w ostatnią niedzielę w gminie Wieczfnia Kościelna dwaj mężczyźni uderzali pięściami po całym ciele swego kolegę. Pokrzywdzony trafił do szpitala w Mławie z rozstrojem zdrowia do siedmiu dni. Sprawcy i ofiary tych zdarzeń to mieszkańcy okolicznych wsi. Policja ustala przyczyny i okoliczności zajść.

Okradł swoich rodaków

25 lipca w godzinach 12-19 obywatel Ukrainy ukradł 3 tys. zł swoim rodakom. Do zdarzenia doszło w pokoju w mieszkaniu przy Warszawskiej w Mławie, którą to kwaterę wynajmowali przybysze zza wschodniej granicy.

(kj)

Strzegowo

Projekt „Altana"

W tych miejscowościach w gminie Strzegowo, w których nie ma świetlic (remiz), wyrosną drewniane altany. W obecnym roku powstanie siedem takich przybytków. – Jest to odpowiedź na prośby mieszkańców, ale niebezwarunkowa - podkreśla wójt Wiesław Zalewski.

W większości wsi tej gminy są już – ewenement na skalę krajową - boiska wielofunkcyjne o sztucznej nawierzchni. W niektórych sołectwach, zwłaszcza mniejszych, dotąd nie ma jednak miejsc, w którym mieszkańcy mogliby się spotykać przy, powiedzmy, herbacie. Toteż centrala samorządu gminnego opracowała typowy projekt altany o wymiarach 5 na 7 metrów. Żeby postawić taki obiekt, wystarczy zgłosić zamiar jego budowy w starostwie; nie-

Altana w Kontrewersie

potrzebna jest decyzja. Pomysł jest bardzo prosty: gmina finansuje budowę podstawy (posadzki) altany z kostki brukowej oraz zakup belek drewnianych i blachy trapezowej. Wydaje na to ok. 12 tys. zł. Sama konstrukcja obiektu, a także stoły i ławki oraz zabezpieczenie przed szkodnikami i malowanie ma być dziełem mieszkańców.

Bodaj pierwsza altana wyrosła we wsi o zagadkowej nazwie Kontrewers. - Jesteśmy małą wioską, mieszka w niej zaledwie 50 osób. Do budowy stanęli chyba wszyscy mężczyźni. Wyheblowaliśmy belki, a potem, korzystając z rysunków, zmontowaliśmy altanę. Nie było z tym większych kłopotów. Efekt naszej wspólnej pracy wyświęcił ksiądz Stanisław (Gajewski, proboszcz parafii Niedzbórz – red.). Zbieramy się dwa-trzy razy w roku, aby się cokolwiek rozerwać. Teraz oczywiście miejscem spotkań będzie altana – opowiada sołtys Krzysztof Tomczak.

Niespodziewanie oderwałem go od pracy w oborze. Nie chcę mu więc zajmować dużo czasu, ale czuję, że ma mi jeszcze coś ważnego do powiedzenia. - Wie pan, ta nasza altana, usytuowana przy lesie i drodze, wzbudza duże zainteresowanie. Na przykład warszawianin, który osiedlił się w Strzegowie, pytał nas, czy nie chcielibyśmy postawić czegoś podobnego na jego działce. Odmówiliśmy, bo nie jesteśmy firmą usługową – dorzuca sołtys.

K.J.

eprasa.pl db82edf1a7

Areszt dla ojca, który uprowadził 3-latka

33-letni mężczyzna, mieszkaniec powiatu nowodworskiego, który 20 lipca po kłótni z partnerką zabrał ich 3-letniego syna i odjechał w nieznanym kierunku, decyzją nowodworskiego sądu trafił na 3 miesiące do aresztu.

Postawiono mu zarzuty: znęcania się psychicznego i fizycznego, uprowadzenia rodzicielskiego oraz znieważenia i naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariuszy. Policjanci wnioskowali do sądu o zastosowanie wobec podejrzanego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania. Sąd do tego wniosku się przychylił.

Przypomnę, że 33-latek 20 lipca rankiem po kłótni z partnerką zabrał dziecko bez jej zgody i nie dawał znać, co się z nim dzieje. 43-letnia matka chłopca, nie mogąc nawiązać kontaktu z konkubentem, zgłosiła uprowadzenie rodzicielskie na policję. Po całodziennych poszukiwaniach patrol policji przed godz. 23 na stacji paliw w Zakroczymiu zauważył samochód, którym miał poruszać się mężczyzna z dzieckiem. Na widok policjantów chciał on szybko odjechać, ale mu się to nie udało. 33-latek agresywnie zachowywał się wobec funkcjonariuszy, więc został obezwładniony i zatrzymany. Pobrano mu krew do badań w celu sprawdzenia, czy nie był pod wpływem alkoholu bądź środków odurzających. Jego synek po konsultacji medycznej cały i zdrowy został przekazany pod opiekę matki.

33-letniemu mężczyźnie, jak informuje podkom. Szymon Koźniewski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Nowym Dworze Mazowieckim, grozi do 5 lat pozbawienia wolności. **IK**

Zapalił się pociąg relacji Warszawa - Działdowo

Po południu we wtorek, 23 lipca, pasażerowie podróżujący pociągiem relacji Warszawa – Działdowo musieli w Świerczach przesiąść się do innego pociągu, bo ten, którym jechali, zapalił się.

- Dym z podwozia pociągu zaczął unosić się ok. 1-2 km przed stacją w Świerczach. Pociąg dojechał na stację, dzięki czemu pasażerowie mogli z niego wysiąść na peron w Świerczach, a nie w polu – powiedział kpt. Konrad Chrzanowski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pułtusku.

Podwozie piętrowego pociągu gasili strażacy z OSP w Świerczach (dwa zastępy), którzy o godz. 17.40 jako pierwsi byli na miejscu, potem dojechali strażacy z PSP w Pułtusku i OSP z podpułtuskiego Głodowa (łącznie pięć zastępów).

- Po dojechaniu na miejsce i ustaleniu, że został odłączony prąd, przeszliśmy do gaszenia podwozia składu, z którego wydobywał się dym – relacjonowali biorący udział w akcji strażacy ze Świercz. – Całe podwozie pociągu zostało kilka razy profilaktycznie przelane wodą.

- Naprawdę wyglądało to groźnie – przyznała jadąca pociągiem z Warszawy mieszkanka powiatu pułtuskiego.

Pożar spowodowany usterką układu hamulcowego na szczęście nie był tak groźny, jak na początku wyglądał.

- Nikomu nic się nie stało. Pasażerowie, ok. 200 osób, zostali ewakuowani przed przybyciem straży. Ci, którzy jechali dalej, kontynuowali podróż drugim, zastępczym, pociągiem – wyjaśnił kpt. Konrad Chrzanowski. Akcja strażacka zakończyła się o godzinie 20. **IK**

FOT. OSP W ŚWIERCZACH/FB

Pożar pociągu gasili m.in. strażacy ze Świercz

Nie ma głupich, oszuście! - odpisał nasz reporter

Blik i pieniądz znikł!

Przed kilkoma dniami jedna z mieszkanek Ciechanowa została oszukana przez osobę udającą jej koleżankę. Łatwowierna kobieta podała jej kod Blik na kwotę 500 zł, którą ta wypłaciła. Jak działają tacy oszuści?

Za pomocą mediów społecznościowych, na przykład Facebooka lub komunikatora messenger, podszywają się pod znajomych i proszą o pilną pożyczkę, wcześniej włamując się na konto wybranej osoby. To możliwe, bo jest ono z reguły słabo zabezpieczone. Nie posiada np. dwuskładnikowego zabezpieczenia na wypadek, gdy ktoś loguje się na nie z nieznanego do tej pory miejsca.

Oszuści alarmują, że znaleźli się w trudnej sytuacji finansowej i potrzebują pieniędzy albo że muszą odebrać pilną przesyłkę. Zadaniem ofiary jest wysłanie tej osobie wygenerowanego za pomocą bankowej aplikacji mobilnej kodu Blik i przekazanie go w wiadomości zwrotnej. Sumy, o które proszą, nie są duże, to z reguły kilkaset złotych, dlatego wiadomość z początku nie wzbudza podejrzeń.

Ciechanowska komenda przestrzega, że w przypadku otrzymania takiej wiadomości warto zadzwonić do znajomego i zapytać, czy jest ona prawdziwa. Będziemy mieli wtedy pewność, czy rzeczywiście potrzebuje on pomocy. Warto zachować ostrożność i nie przekazywać żadnych pieniędzy pod naciskiem, w stresie lub w pośpiechu. Kod Blik wykorzystujmy tylko i wyłącznie na własny użytek, będąc przy bankomacie, z którego sami korzystamy. Nie podawajmy numerów kont, danych do logowania ani innych informacji dotyczących naszego konta.

W tym konkretnym przypadku oszust napisał do co najmniej kilkunastu osób. Włamał się do konta na Facebooku jednej z urzędniczek z ciechanowskiego starostwa. - Hejka, masz Blika? - napisał także do naszego reportera, kompletnie nie wiedząc, z kim ma do czynienia. Jest to możliwe, bo oszust po złamaniu zabezpieczenia może zalogować się na cudze konto nawet z drugiego krańca Polski. W tym przypadku prosił o udostępnienie kodu bankowego na rzekomo dwa pilne przelewy po 500 zł. Obiecywał, że po godzinie zwróci pożyczkę z nawiązką. Nasz reporter, choć kodu nie posiadał, aby podtrzymać kontakt, napisał, że go ma. W tym czasie powiadomił policję i zainteresowaną urzędniczkę. Konwersacja z osobą podszywającą się pod kogoś innego zakończyła się prośbą o podanie kodu Blik. „Nie ma głupich, oszuście" - napisał nasz reporter i rozmowa się urwała.

Ciechanowska komenda twierdzi, że ustalenie, kim jest sprawca, nie będzie proste. Przestrzega więc przed uleganiem tego typu „prośbom", których jest coraz więcej. **RN**

Powiat pułtuski

Jeszcze jeden tragiczny pożar

W powiecie pułtuskim w lipcu w pożarach śmierć poniosły, co dawno się nie zdarzyło, trzy osoby. Oprócz kobiety i mężczyzny, którzy spalili się 13 lipca w nocy w domu letniskowym w Zambskach Starych (gm. Obryte), zginął także mężczyzna, mieszkający w Morach (gm. Pokrzywnica).

Do pożaru parterowego budynku jednorodzinnego w Morach doszło w godzinach popołudniowych 10 lipca. Strażacy (łącznie sześć zastępów, czyli 18 osób), przeszukując dom, znaleźli ciało mężczyzny w wieku ok. 40-45 lat.

- Prawdopodobnie przyczyną pożaru był wybuch gazu. Postępowanie w tej sprawie prowadzi policja – powiedział kpt. Konrad Chrzanowski, oficer prasowy KP PSP w Pułtusku. – Na miejscu był także biegły z zakresu pożarnictwa.

Ekspertyza biegłego na pewno pomoże w określeniu przyczyn tego tragicznego zdarzenia.

Dzień później tlił się jeszcze dach spalonego budynku w Morach, ugasili go strażacy z OSP w Pokrzywnicy.

Do kolejnej tragedii doszło w nocy 13 lipca. W pożarze domu letniskowego w Zambskach Starych (gm. Obryte) zginęli kobieta i mężczyzna. Gdy strażacy z OSP w Obrytem, a później z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pułtusku i innych jednostek OSP przybyli na miejsce, zastali cały dom w ogniu. Wejście do środka było niemożliwe. Gdy przygasili ogień, znaleźli dwa zwęglone ciała (więcej pisaliśmy w nr 29).

W ustaleniu przyczyny pożaru również pomoże ekspertyza biegłego. Na razie można przypuszczać, że doszło do zwarcia instalacji elektrycznej. **IK**

Niewikla

Krowa weszła na dach

Takiego zdarzenia nie widzieli nawet najstarsi strażacy, którzy wezwani przed południem 23 lipca do miejscowości Niewikla, gm. Sochocin, na dachu dawnego pałacu zobaczyli… krowę. Sytuacja z jednej strony była komiczna, a z drugiej bardzo niebezpieczna, ponieważ zwierzę o takiej masie mogło spowodować duże straty.

Interweniujący strażacy z Państwowej Straży Pożarnej oraz druhowie z OSP w Sochocinie powiedzieli nam, że trwająca blisko 3 godz. akcja nie należała do najłatwiejszych. Pasąca się w pobliskim sadzie krowa weszła do dworku, który nie był odpowiednio zabezpieczony. To akurat nie jest niczym nowym, ponieważ wcześniej po jego piętrach skakały również kozy. Kiedy krowa była już na drugim piętrze, zauważył ją gospodarz i próbował przepędzić, ale ona najprawdopodobniej poślizgnęła się i przez okno na poddaszu wypadła na dach budynku. Sprowadzenie jej nie było łatwe, gdyż spłoszona mogła spaść z blisko 10 metrów. Strażakom jednak udało się ostrożnie wyprowadzić ją z budynku, a potem dołączyła do pasącego się stada. Wcześniej zbadał ją weterynarz, który również przybył na miejsce tego niezwykłego zdarzenia.

- Zwierzę nie doznało żadnych obrażeń. Było jedynie zdenerwowane, ale w takiej sytuacji nie można się temu dziwić – przyznał Lech Chybała, powiatowy lekarz weterynarii w Płońsku.

Właściciel krowy został ukarany mandatem. Wydano mu również zalecenie zabezpieczenia budynku tak, by w przyszłości nie dochodziło już do podobnych zdarzeń. **Paw**

FOT. OSP SOCHOCIN

Krowę udało się bezpiecznie sprowadzić na ziemię

Trzech poszukiwanych w rękach policji

W ciągu ostatniego tygodnia w powiecie legionowskim zostało zatrzymanych trzech mężczyzn, którzy byli poszukiwani na podstawie nakazów doprowadzenia do aresztu. Każdy z nich miał odbyć karę pozbawienia wolności; jeden wpłacił grzywnę, więc uniknie więzienia.

Dwóch ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości mężczyzn wpadło w ręce policji 22 lipca: 40-latek na ul. Pułtuskiej w Serocku, a 44-latek na terenie Jabłonny. Zgodnie z decyzją sądu pierwszy spędzi w areszcie 150 dni, a drugi 5 miesięcy. Obaj zatrzymani trafili do jednego z warszawskich zakładów karnych.

Kolejny poszukiwany, 23-letni mężczyzna, miał odbyć karę 16 dni pozbawienia wolności. Został zatrzymany na terenie gminy Nieporęt po policyjnej interwencji. Po sprawdzeniu jego danych w policyjnej bazie okazało się, że widnieje tam nakaz doprowadzenia go do aresztu. Wyszło również na jaw, że ma on przy sobie narkotyki. Badanie narkotesterem wykazało, że było to ecstasy (MDMA). Młody mężczyzna został więc zatrzymany i usłyszał zarzut posiadania środków odurzających. Jak informuje legionowska policja, uregulował on zaległą grzywnę i dzięki temu nie trafił na 16 dni do aresztu. **IK**

eprasa.pl db82edf1a7

Kolejne zachorowania na ASF w powiecie ciechanowskim

W dwóch gospodarstwach wybito świnie

W ostatnim tygodniu z powodu afrykańskiego pomoru świń (ASF) w Gumowie (wiejska gmina Ciechanów) wybite zostały dwa stada trzody chlewnej liczące łącznie ok. 1.500 sztuk.
Przyszłość nie rysuje się optymistycznie, ponieważ w pobliżu położonego nieopodal Ujazdówka znaleziono kolejnego padłego dzika zarażonego wirusem ASF.

Po raz pierwszy wirusa ASF na terenie powiatu ciechanowskiego stwierdzono w próbkach pobranych od 12-kilogramowego warchlaka, który odstrzelony został 4 lipca w okolicy miejscowości Rutki-Głowice (wiejska gmina Ciechanów).

12 lipca w położonej na terenie tej samej gminy wsi Rutki-Marszewice znaleziono padłą lochę, która miała ok. 3 lat i ważyła 120 kg. Także u niej stwierdzono ASF.

W tej sytuacji powiatowy lekarz weterynarii Mariusz Dobosz podjął działania mające na celu niedopuszczenie do przedostania się wirusa do gospodarstw rolnych, bo to oznacza sanitarne wybicie całego znajdującego się w nim stada świń.

Obydwa dziki zostały szybko zutylizowane (spalone), a miejsca, w których były znalezione, odstrzelone lub przetrzymywane, poddane odkażeniu.

Powiatowy lekarz weterynarii przypomina także – w wydanych w trybie pilnym zarządzeniach - o obowiązku przestrzegania zasad bioasekuracji w gospodarstwach rolnych zgodnie z rozporządzeniem ministra rolnictwa z 6 maja 2015 r. W szczególności zaś utrzymania higieny w gospodarstwie oraz odkażania używanego sprzętu i odzieży.

Przywołane rozporządzenie zobowiązuje m.in. do: utrzymywania świń w gospodarstwie w sposób wykluczający kontakt z dzikami, karmienia ich paszą zabezpieczoną przed dostępem zwierząt wolno żyjących; wyłożenia mat dezynfekcyjnych przed wjazdami i wejściami do gospodarstw, w których są utrzymywane świnie; stosowania przez osoby mające kontakt z dzikami środków higieny niezbędnych do ograniczenia ryzyka szerzenia się afrykańskiego pomoru świń (w tym odkażania rąk i obuwia) oraz odkażania narzędzi i sprzętu wykorzystywanych do obsługi świń.

Niestety mimo podjętych środków zaradczych wirus dalej się rozprzestrzenia.

22 lipca po południu właściciel dużego gospodarstwa rolnego z Gumowa poinformował powiatowego lekarza weterynarii, że stado jego świń (liczące ponad 1.300 sztuk) zostało zaatakowane przez chorobę zakaźną. Przeprowadzone w trybie ekspresowym badanie jednej z padłych loch wykazało, że jest ona zarażona wirusem ASF.

W tej sytuacji zadecydowano o wybiciu stada. Służby weterynaryjne do wykonania tego zadania przystąpiły w środę, 24 lipca. Zabite zwierzęta zostały zutylizowane w odległym o prawie 50 km od Gumowa zakładzie, a gospodarstwo poddane gruntownemu, trwającemu wiele dni odkażaniu.

Jak wirus przedostał się na teren gospodarstwa? Służby weterynaryjne starają się znaleźć na to pytanie odpowiedź.

25 lipca powiatowy lekarz weterynarii podjął decyzję o prewencyjnym wybiciu liczącego 170 sztuk stada świń w położonym w sąsiedztwie drugim gospodarstwie rolnym.

W międzyczasie nieopodal Ujazdówka znaleziono kolejnego padłego dzika chorego na afrykański pomór świń.

- Rolnikowi, który współpracował z inspekcją i przestrzegał zasad bioasekuracji, za padłe i wybite zwierzęta należy się odszkodowanie z budżetu państwa w wysokości 100 procent ich wartości – mówi M. Dobosz.

Ale nawet wypłata tych rekompensat nie pokryje wszystkich strat poniesionych przez właściciela gospodarstwa, w którym wystąpił wirus ASF, bo wypada on z rynku, traci kontrakty. Ponadto przez minimum 40 dni nie może wprowadzić do chlewni nowych zwierząt.

Pocieszające jest to, że ten wirus nie przenosi się na ludzi, człowiek nie może się nim zarazić.

KK

Płońskie

Padło aż 10 dzików

Po niepokojących informacjach z powiatu ciechanowskiego na temat martwych dzików zarażonych wirusem afrykańskiego pomoru świń, również w powiecie płońskim poinformowano o podobnych przypadkach.

- Cały powiat został włączony do czerwonej strefy. Na całym terenie obowiązują ograniczenia, a gospodarze muszą mieć zezwolenie na przewóz zwierząt w inne miejsce. Wcześniej świnie muszą także zostać przebadane. Jeśli chodzi o dziki, to znaleziono łącznie dziesięć padłych sztuk z potwierdzonym ASF na terenie gmin Czerwińsk i Naruszewo. Dokładnie przeszukano również ok. 15 km kw. lasu, ale nie znaleziono tam tych zwierząt. Przypuszczamy, że podczas fali powodziowej, która była na Wiśle, chora zwierzyna przemieściła się do lasów w gm. Naruszewo – uważa Lech Chybała, powiatowy lekarz weterynarii w Płońsku.

Do podobnej sytuacji doszło również w poprzednim roku, gdy czerwoną strefą objęte były gm. Joniec i Nowe Miasto. Przewożenie świń, ale tylko w obrębie tej strefy, do innych gospodarstw, punktów skupu albo do rzeźni możliwe jest po uzyskaniu pisemnej zgody i wystawieniu świadectwa zdrowia przez lekarza weterynarii. Nie wcześniej niż 24 godziny przed przewozem zwierzęta muszą być zbadane przez lekarza weterynarii. Istnieje też możliwość dowiezienia świń przeznaczonych do rzeźni do punktu skupu zwierząt lub na targowisko. Miejsce to jednak również musi znajdować się na obszarze objętym ograniczeniami, a właściciel trzody chlewnej ma obowiązek uzyskania zgody weterynarza na transport.

Przypomnijmy, że do zarażenia świń może dojść nie tylko poprzez bliski kontakt z chorym zwierzęciem, ale także poprzez wniesienie zarazków na obuwiu lub odzieży wierzchniej przez właściciela hodowli albo przez podanie zwierzynie hodowlanej tzw. zielonki, na której dzik mógł zostawić mocz lub kał.

- Nie stwierdziliśmy żadnego przypadku padnięcia świni, ale w zaistniałej sytuacji wszystkich gospodarzy prosimy o przestrzeganie obowiązujących przepisów – kończy lek. wet. Lech Chybała.

Paw

Żuromin

Panika wśród hodowców trzody chlewnej

Powodem zaniepokojenia hodowców z powiatu żuromińskiego jest coraz większe zagrożenie afrykańskim pomorem świń (ASF). Szacuje się, że w powiecie hoduje się około 600 tys. sztuk świń.

W ostatnim czasie dwa nowe ogniska ASF wykryto w powiecie ciechanowskim, a także w województwie warmińsko-mazurskim. Powiat żuromiński został objęty obszarem ochronnym, narażonym na występowanie pomoru. Tuż za granicą gminy Siemiątkowo na terenie gminy Raciąż obowiązuje obszar objęty ograniczeniami (kolor czerwony).

Ogromnym problemem dla hodowców jest brak ubezpieczenia od ASF. Mogą oni jedynie liczyć na rekompensatę od państwa, ale ta nie zwróci w całości poniesionych strat. Co więcej, wykrycie choroby na terenie danego gospodarstwa powoduje wstrzymanie produkcji na jakiś czas, co również wygeneruje dodatkowe straty. Część hodowców wzięła ogromne kredyty na rozpoczęcie dużej produkcji, a zastój w przychodach może być dla nich katastrofalny w skutkach.

Najważniejsza bioasekuracja

- Prowadzimy różne szkolenia rolnicze, w tym również dotyczące przestrzegania zasad bioasekuracji na terenie hodowli trzody chlewnej w sytuacjach kryzysowych, a taką sytuacją jest niewątpliwie zagrożenie ASF. Rolnicy z naszego powiatu są świadomi zagrożenia i odpowiednio przeszkoleni. To prawda, że producentów ogarnia niepokój. Do tej pory mieliśmy do czynienia z teorią, a teraz obawy zaczynają się urzeczywistniać. Sytuacja jest bardzo poważna - informuje kierownik Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Żurominie Adam Witkowski. Uspokaja on jednocześnie, że inwestorzy z naszego powiatu byli świadomi zagrożenia, a duże obiekty są przystosowane technologicznie do bioasekuracji.

Służby weterynaryjne i ośrodki rolnicze czuwają nad rozwojem sytuacji z nadzieją, że ASF ominie powiat żuromiński.

Nie wiadomo, czy tak się stanie. Gdyby jednak pomór dotarł do gmin powiatu, sytuacja może okazać się dramatyczna.

- Uważam, że należy uspokajać nastroje, a nie je zaogniać. Możliwe, że ASF do nas nie dotrze, chociaż przyznam, że wielu rolników się go obawia. Przychodzą, dzwonią do nas, żebyśmy coś robili. Odpowiadamy, że najważniejsza jest bioasekuracja - przypomina Adam Witkowski.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa rolnikom gospodarującym na terenach objętych afrykańskim pomorem świń przyznaje pomoc w wysokości 60 tys. zł na przebranżowienie i zrezygnowanie z hodowli świń.

Jak rozpoznać afrykański pomór?

Hodowca, który podejrzewa, że jego zwierzęta zapadły na ASF, powinien niezwłocznie skontaktować się z Powiatową Inspekcją Weterynaryjną. Choroba nie daje jednoznacznych objawów. W początkowej fazie wskazówką może być podwyższona temperatura, sinica skóry uszu, brzucha i boków ciała, drobne, lecz liczne wybroczyny w skórze, zaczerwienienie skóry widoczne zwłaszcza na końcach uszu, ogona i kończynach, duszność, pienisty wypływ z nosa, wypływ z worka spojówkowego, biegunka - często z domieszką krwi, wymioty, niedowład zadu, objawy nerwowe w postaci podniecenia, drgawek mięśni i skurczów kloniczno-tonicznych czy ronienia u prośnych macior.

Kuj

Źródło: Pixabay.com

Z wielkim żalem i smutkiem żegnamy

śp.
Jerzego Brukwicza

Nauczyciela,
wieloletniego dyrektora
Zespołu Szkół Budowlanych
im. Stanisława Płoskiego w Ciechanowie

Rodzinie Zmarłego
wyrazy głębokiego współczucia
składają:

Starosta Ciechanowski

Zarząd Powiatu
Przewodniczący i Radni
Rady Powiatu Ciechanowskiego

oraz
pracownicy Starostwa Powiatowego
w Ciechanowie

FCP-274

„Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą (…)
Choć większym ryzykiem rodzić się, niż umrzeć
Kochamy wciąż za mało i stale za późno”

ks. Jan Twardowski

Z żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp.
Jerzego Brukwicza

Dyrektora Zespołu Szkół Budowlanych
im. Stanisława Płoskiego w Ciechanowie
w latach 1991 – 2006,
naszego Przyjaciela, Kolegi, Nauczyciela

Rodzinie i Bliskim
składamy szczere wyrazy współczucia.

Dyrektor Zespołu Szkół Technicznych
Sławomir Kubiński
i cała społeczność szkolna

FCP-273

eprasa.pl db82edf1a7

25 lat
Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Ogłoszenie dotyczące wyboru nieruchomości na siedzibę Biura Powiatowego ARiMR w Działdowie

Warmińsko-Mazurski Oddział Regionalny
Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Olsztynie
zaprasza właścicieli nieruchomości położonych na terenie miasta Działdowa
do składania ofert najmu lokalu lub budynku z przeznaczeniem
na siedzibę Biura Powiatowego ARiMR w Działdowie, o powierzchni ok. 310,0 m^2,
w tym: powierzchnia biurowa ok. 125,0 m^2,
powierzchnia przeznaczona na Pokój Obsługi Klienta ok. 50,0 m^2,
pozostała powierzchnia (serwerownia, składnica akt, magazynki,
pomieszczenia sanitarne, gospodarcze) ok. 135,0 m^2.
Dodatkowo należy w ofercie uwzględnić niezbędną powierzchnię
przeznaczoną na komunikację.

Obiekt powinien zapewnić sprawną obsługę beneficjentów Agencji, powinien posiadać dogodny dojazd. Pożądane jest usytuowanie obiektu w niedalekiej odległości od dworca PKP, PKS. Ponadto należy zapewnić przy obiekcie minimum 20 miejsc parkingowych.

Warunki techniczne dotyczące łączy telekomunikacyjnych: nieruchomość powinna mieć możliwość instalacji na dachu anten radioliniowych do transmisji danych oraz innego niezbędnego okablowania telekomunikacyjnego prowadzonego z zewnętrznej szafy telekomunikacyjnej operatora bezpośrednio do serwerowni (światłowód). W przypadku braku możliwości dostępu do infrastruktury teleinformatycznej oferent zobowiązuje się do poniesienia kosztów budowy takiej infrastruktury.

Wraz z ofertą należy złożyć:

a) kopie dokumentów potwierdzających własność nieruchomości lub prawo do dysponowania nieruchomością (potwierdzonych za zgodność z oryginałem przez osobę uprawnioną),
b) oświadczenie woli podpisania wieloletniej umowy najmu z preferowanym rocznym pisemnym okresem wypowiedzenia. Preferowany przez ARiMR okres, na jaki umowa ma być zawarta wynosi 10 lat,
c) oświadczenie woli w zakresie przystosowania na własny koszt budynku lub lokalu do standardów biurowych ARiMR (wg standaryzacji jednostek ARiMR),
d) oświadczenie woli określające wysokość czynszu oraz sposób rozliczania kosztów eksploatacyjnych i mediów,
e) oświadczenie o terminie związania ofertą - do dnia podpisania umowy przedwstępnej.

Szczegółowe wymagania odnośnie oferty wraz z formularzem ofertowym są dostępne w siedzibie Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Regionalnego ARiMR w Olsztynie, ul. Św. Wojciecha 2, pok. 12/2, w Biurze Powiatowym ARiMR w Działdowie, ul. Gen. Hallera 28a oraz na stronie internetowej ARiMR (**www.arimr.gov.pl**) w zakładce „przetargi dla Warmińsko-Mazurskiego OR14".

Pisemne oferty należy składać w siedzibie W-M OR ARiMR w Olsztynie, ul. Św. Wojciecha 2, w lokalu nr 4 (kancelaria) do dnia 16-09-2019 r. do godziny 12.00 w zamkniętej kopercie z dopiskiem: **„Nie otwierać przed terminem zakończenia składania ofert do dnia 16-09-2019 r. do godziny 12.00. Oferta wynajmu nieruchomości na siedzibę Działdowskiego Biura Powiatowego ARiMR".**

Warmińsko-Mazurski Oddział Regionalny Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zastrzega sobie prawo unieważnienia procedury wyboru nieruchomości na każdym z etapów postępowania.

eprasa.pl db82edf1a7

Na Mazowszu nad wodą

W kajaku, na plaży, zjeżdżalni albo z wędką w dłoni. Na Mazowszu możliwości wypoczynku nad wodą nie brakuje. Podpowiadamy, gdzie spędzić letnie chwile.

Województwo mazowieckie nie jest kojarzone z wypoczynkiem nad wodą. Planując wakacje w Polsce, raczej myślimy o chwili wytchnienia nad zimnym Bałtykiem lub w krainie mazurskich jezior. A to błąd. Bo wodne atrakcje mamy na wyciągnięcie ręki. Przyjazne kajakarzom rzeki, krajobrazy typowe dla północnej Polski, atrakcje dla amatorów sportów wodnych, miejsca do nurkowania, chętnie odwiedzane termy czy wreszcie wielofunkcyjny basen pod chmurką niemal w sercu Warszawy – można odpocząć na Mazowszu. A to wszystko pod czujnym okiem ratowników!

Kajakiem przez Mazowsze

Większość rzek Mazowsza nadaje się na spływ kajakowy. Wisła, Bug i Narew dają możliwość posmakowania podróży wielką rzeką. Spośród ich dopływów do łatwiejszych należą m.in.: Omulew, Świder, Wkra i Pilica. Niepozorna podwarszawska Jeziorka może być wyzwaniem nawet dla doświadczonych kajakarzy. Potencjał mazowieckich rzek w ostatnich latach jest coraz lepiej wykorzystywany. Można liczyć nie tylko na wypożyczenie sprzętu, organizację spływu, ale też na organizację biwaków, kuchnię polową, a nawet dodatkowe atrakcje. Propozycji dla miłośników spływów nie brakuje.

Dokładne informacje na temat szlaków kajakowych na: **www.mazowsze.travel/jak-spedzic-czas/kajakiem**

Myśl o sobie, myśl o innych

Najważniejsze, by zabawa skończyła się bezpiecznie. Warto pamiętać o podstawowych zasadach: bez alkoholu, bez brawury, bez wypływania poza boje. – *Podczas porannego rekonesansu często odnajdujemy w wodzie np. śmietniki z plaży, butelki, zdarzyła się też pralka czy ciężka betonowa ławka – to efekty nocnych imprez na plaży. Za dnia to jednak ogromne zagrożenie dla korzystających z wody – grożą nie tylko skaleczeniem czy poważnym zranieniem, ale też kalectwem* – przestrzega ratownik Daniel Żołek.

W SKRÓCIE

- **4 sierpnia w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu** odbędą się **„Żniwa w skansenie”**, podczas których będzie można poznać najważniejsze zwyczaje i obrzędy żniwne. Na muzealnych polach zwiedzający wezmą udział w pokazach koszenia kosą, podbierania zboża sierpem, wiązania snopów i stawiania styg. W stodołach zobaczą młockę cepami i młocarnią, czyszczenie ziarna przy pomocy wialni i mielenie w żarnach. Staną się uczestnikami tradycyjnych żniw w ramach widowiska „Żeńcy” odbywającego się w naturalnej scenerii mazowieckiej wsi.
www.mwmskansen.pl

- **17 sierpnia** zamek **w Liwie** (Muzeum Zbrojownia) zamieni się w tętniącą życiem średniowieczną wioskę. Na **XVII Ogólnopolski Turniej Rycerski** zjadą rycerze, damy dworu, dworzanie, błaźni, rzemieślnicy i tysiące turystów. Przez cały dzień odbywać się będą gry i zabawy średniowieczne, a także pojedynki rycerzy oraz pokazy dawnego rzemiosła. Turniej rozpocznie się o godz. 11.00. Całość imprezy zakończy pokaz sztucznych ogni.
www.liw-zamek.pl

- **do 30 września** można zgłaszać się w **IV edycji Mazowieckiego Konkursu Filmowego „Mój świat za 10 lat”**. Jego celem jest odkrywanie i rozwijanie talentów filmowych wśród młodzieży z województwa mazowieckiego. Trzeba stworzyć scenariusz i wyreżyserować krótką formę filmową (teledysk, animacja, film itp.) zgodnie z tematem konkursu. Organizatorami są Samorząd Województwa Mazowieckiego, Warszawska Szkoła Filmowa i Wytwórnia Filmów Dokumentalnych i Fabularnych.
www.mazovia.pl/kultura-i-turystyka

FOT. DAWID KOŁODYŃSKI

Turniej rycerski w Liwie wpisał się na stałe w wakacyjny kalendarz mazowieckich wydarzeń

Mazowsze świetnie radzi sobie z funduszami UE

78,3 proc. zakontraktowanych środków, ponad 2,8 tys. podpisanych umów i ok. 6,6 mld zł przekazanego już dofinansowania – to efekty realizacji RPO WM 2014-2020 na Mazowszu.

Minął już kolejny rok przekazywania przez zarząd województwa dotacji z funduszy unijnych. Mazowsze jest w czołówce kraju. W ramach całego Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego do wydania było ponad 8,046 mld zł. Zarząd zatwierdził już do dofinansowania 3 259 projektów na kwotę 7,08 mld zł unijnego wsparcia, z czego podpisanych zostało 2 824 umów na kwotę 6,57 mld zł wkładu z UE. – *Nie mam wątpliwości, że na koniec okresu rozliczeniowego wykorzystamy efektywnie wszystkie przyznane fundusze* – zaznacza marszałek **Adam Struzik**.

Przy wsparciu z UE powstają teraz nowe pociągi dla Kolei Mazowieckich

W tej chwili w Unii Europejskiej trwają dyskusje nad kształtem przyszłego programowania po 2020 r. Marszałek Adam Struzik przedstawiał w Komitecie Regionów podczas posiedzenia komisji terytorialnej opinię z zaleceniami na ten temat. Opinia, w której był uwzględniony nowy podział statystyczny Mazowsza, została jednomyślnie przyjęta i będzie prezentowana podczas październikowej sesji plenarnej Komitetu Regionów.

eprasa.pl db82edf1a7

FOT. ARCH. UMWM

Rozpoczęły się już prace zespołu pod kierownictwem radnego Pawła Obermeyera

Szansa dla pacjentów po udarze

Na Mazowszu więcej placówek ma prowadzić zabiegi trombektomii. Samorząd województwa powołał zespół do spraw leczenia udarów mózgu, który zajmie się tym tematem.

Zespół ds. Organizacji Endowaskularnego Leczenia Ostrego Udaru Niedokrwiennego Mózgu – bo tak brzmi pełna nazwa – ma przede wszystkim dokładnie przeanalizować sytuację leczenia pacjentów po ostrych udarach niedokrwiennych. Na bazie podmiotów leczniczych, dla których organem prowadzącym jest samorząd województwa, powstaną ośrodki kompleksowego leczenia. Chodzi przede wszystkim o to, by zwiększyć korzystanie z nowej metody stosowanej w leczeniu udarów niedokrwiennych – trombektomii mechanicznej. Polega ona na usunięciu skrzepu z naczynia pacjenta.

– *Zabieg musi być wykonany do ośmiu godzin od wystąpienia udaru. Dlatego tak ważna jest diagnostyka i precyzyjne działanie* – wyjaśnia **Paweł Obermeyer**, lekarz i radny województwa, który został przewodniczącym zespołu. – *Na Mazowszu 10–20 proc. pacjentów z udarem kwalifikuje się do leczenia zabiegiem trombektomii, dlatego mam nadzieję, że jeszcze w tym roku zobaczymy pierwsze efekty pracy zespołu. Liczę, że uda się nam uratować wielu pacjentów, którzy do tej pory, ze względu na odległość, nie mieli dostępu do tak specjalistycznego leczenia* – podkreśla.

Obecnie na Mazowszu taki zabieg wykonują: Wojskowy Instytut Medyczny w Warszawie oraz Samodzielny Publiczny Szpital Zachodni im. św. Jana Pawła II w Grodzisku Mazowieckim. W przyszłości mają to być także szpitale wojewódzkie w Ciechanowie, Ostrołęce, Płocku, Radomiu i Siedlcach.

LICZBA MIESIĄCA

500 ton

tyle makulatury zebrali w 4 miesiące młodzi Mazowszanie w ramach samorządowego konkursu

Powstanie klinika Budzik dla dorosłych

Samorząd województwa użyczył Fundacji Ewy Błaszczyk „Akogo?" część działki przy szpitalu bródnowskim w Warszawie. Zostanie tam wybudowana Klinika „Budzik" dla dorosłych – jedyne takie miejsce w całym województwie, a nawet kraju.

– *To piękna i bardzo potrzebna inicjatywa. Zapewnienie systemowej opieki dla osób dorosłych po ciężkich urazach mózgu jest niezwykle potrzebne. Gratuluję pani prezes determinacji i cieszę się, że możemy pomóc w tym ważnym projekcie* – mówił podczas podpisywania umowy marszałek **Adam Struzik**.

Fundacja planuje stworzenie na wzór swojej placówki dla dzieci miejsca, w którym dorośli pacjenci w stanie śpiączki – po urazach neurologicznych, będą hospitalizowani, leczeni i rehabilitowani. W klinice mają być wykonywane pionierskie zabiegi medyczne i rehabilitacyjne. Ich celem będzie skuteczne „wybudzanie" dorosłych pacjentów.

– *Planujemy ruszyć z pracami budowlanymi już jesienią. Mamy nadzieję, że budowa będzie przebiegać sprawnie. Zależy nam na tym, by jak najszybciej móc przyjmować dorosłych pacjentów w śpiączce, wśród których niestety jest bardzo duże zapotrzebowanie na tego rodzaju placówkę* – deklarowała **Ewa Błaszczyk-Janczarska**, prezes Fundacji „Akogo?".

– *Mamy kolejny sukces w obszarze zdrowia na Mazowszu. Cieszę się, że nasz Mazowiecki Szpital Bródnowski będzie brał udział w jakże ważnej sprawie na rzecz pacjentów w śpiączce, co dla szpitala oznacza możliwość jeszcze większego i dynamiczniejszego rozwoju, a dla pacjentów kliniki bycie leczonymi przez najlepszych specjalistów* – dodała członek zarządu województwa **Elżbieta Lanc**.

Klinika „Budzik" dla dorosłych wyposażona będzie w 18 łóżek oraz specjalistyczny sprzęt medyczny i rehabilitacyjny.

Seniorzy z Mazowsza szkolą się z bezpiecznej jazdy

Rozpoczął się pilotażowy projekt samorządu województwa mazowieckiego dla kierowców powyżej 55. roku życia. Pierwsza grupa próbowała już swoich sił na Torze Modlin. W sumie w całym projekcie udział weźmie niemal 700 osób z Mazowsza.

Slalom między przeszkodami, awaryjne hamowanie, ale też testy na koncentrację i zajęcia z psychologiem – między innymi w takich zajęciach wzięli udział kierowcy z Radomia. To efekt nowego projektu wprowadzonego przez samorząd województwa mazowieckiego. Jego celem jest zwiększenie bezpieczeństwa osób starszych na drodze i zmniejszenie ich udziału w statystykach wypadków.

– *Poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego wymaga ciągłych działań. Trzeba pamiętać, że bezpieczeństwu służy nie tylko odpowiednia infrastruktura i rozwiązania prawne, ale równie ważne jest kształtowanie prawidłowych zachowań na drodze i uświadamianie zagrożeń* – mówi marszałek **Adam Struzik**.

Sześciogodzinne zajęcia to czas zajęć teoretycznych i praktycznych, w tym ćwiczenia z doświadczonymi instruktorami. Uczestnicy poznają m.in. zasady oceny bezpieczeństwa ruchu drogowego czy niebezpieczeństwa wpływu alkoholu i środków psychoaktywnych na sprawność kierowcy. W praktyce sprawdzą, jak prędkość wpływa na drogę hamowania na różnych nawierzchniach, jak działają systemy wspomagające kierowcę. Przekonają się także, jak rozmowa przez telefon lub z pasażerami wpływa na koncentrację, a co za tym idzie – bezpieczeństwo jazdy.

FOT. WORD RADOM

Na Torze Modlin uczestnicy mogli sprawdzić, czy potrafią panować nad pojazdem w trudnych warunkach

FOT. WORD RADOM

Zadowoleni uczestnicy pierwszego spotkania opuścili szkolenie z certyfikatami

Członek zarządu województwa mazowieckiego Elżbieta Lanc zauważa, że już co piąty mieszkaniec Mazowsza należy do seniorów. Ich potrzeby muszą być zatem dla samorządu coraz ważniejsze. – *Bezpieczeństwo osób starszych było głównym tematem ostatniego Sejmiku Senioralnego Mazowsza. Poprawa bezpieczeństwa w takich obszarach jak ruch drogowy nie byłaby możliwa bez zaangażowania samorządu* – powiedziała członek zarządu województwa mazowieckiego **Elżbieta Lanc**.

Uczestnicy pierwszego spotkania nie kryli zadowolenia i podkreślali, że chętnie ponownie wzięliby udział w szkoleniu. – *Konkurencje były bardzo ciekawe, zwłaszcza te praktyczne. Slalom między przeszkodami, awaryjne hamowanie przy różnych prędkościach, manewrowanie przy rozpraszaniu telefonem. Można było przetestować swoją sprawność, także w ekstremalnych sytuacjach. Takie szkolenie powinni przejść wszyscy zdający na prawo jazdy* – mówi **Marian Kuliński**, jeden z uczestników programu.

Szkolenia dla kolejnych grup z innych części Mazowsza są planowane w okresie od sierpnia do października. Program powstał z inicjatywy samorządu województwa mazowieckiego. Sfinansowanie szkoleń to efekt porozumienia między Mazowieckim Centrum Polityki Społecznej oraz Wojewódzkimi Ośrodkami Ruchu Drogowego. Za realizację odpowiada Ośrodek Doskonalenia Techniki Jazdy – Tor Modlin.

To kolejne działanie wspierające bezpieczeństwo ruchu drogowego prowadzone przez samorząd Mazowsza. Kampania społeczna „Jesteś widoczny, jesteś bezpieczny" skierowana do uczniów podstawówek i przedszkolaków już przynosi efekty. Grupą, w której nadal jest notowany ponadprzeciętny udział w wypadkach drogowych, są młodzi kierowcy. Dla nich także wkrótce zostanie przygotowana oferta jednodniowych szkoleń w ośrodku doskonalenia techniki jazdy.

eprasa.pl db82edf1a7

Sonda „Tygodnika"

Jaki będzie nowy rok szkolny?

Karina Kmiecińska – dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku:

- W naszej szkole powstanie sześć klas czteroletniego i sześć klas trzyletniego liceum. W przypadku czteroletniego rocznika na dzień 26 lipca br. to jest 160 uczniów a trzyletniego 177. Mamy jednak jeszcze wolne miejsce w klasach politechnicznych i matematycznych. Najbliższy rok będzie dla wszystkich dyrektorów pewnym wyzwaniem. Monitorować będziemy wprowadzane zmiany, choćby pod względem organizacyjnym. Jeśli chodzi o liczbę uczniów w naszej szkole nie ma problemu, bo mieliśmy lata, w których przyjmowaliśmy jeszcze więcej uczniów. Na wprowadzenie aktualnych zmian był rok i na pewno jesteśmy dobrze przygotowani, by od września rozpocząć edukację. Tegoroczni kandydaci musieli mieć wynki porównywalne do poprzednich lat.

Podchodzę do najbliższych miesięcy z optymizmem. Przy współpracy z nauczycielami, rodzicami i organem prowadzącym jesteśmy w stanie w jak najlepszy sposób wdrożyć reformę tak by uczniowie mieli odpowiednie warunki do nauki. **Paw**

Danuta Ryszewska, dyrektor LO im. Marii Dąbrowskiej w Żurominie:

- Ten rok będzie dla mnie szczególnie trudny. Zaczynam nową kadencję jako dyrektor, a dodatkowo szkoła musi się zmierzyć z podwójnym rocznikiem. Będziemy się starali zrobić wszystko, aby zapewnić uczniom dobre warunki do nauki. Możliwe, że zwiększymy dzienną liczbę godzin z 9 do 10, ale to jeszcze nie jest pewne. Jakoś musimy sobie radzić. Pewnie uda się nam pomieścić wszystkich uczniów, chociaż nie ukrywam, że w klasach pierwszych będzie ich prawie tylu, ile obecnie jest w klasach drugich i trzecich.

Przeżyłam poprzednią reformę edukacji, kiedy uczniów nam zabrano, teraz jest odwrotnie.

Co sądzę o reformie? Podchodzę do niej sceptycznie. Moim zdaniem wszystko dzieje się zbyt gwałtownie. Na pewno w tym roku wszyscy nauczyciele będą mieli pełne etaty, jednak niepokojąca jest niska szacunkowa liczba uczniów w kolejnych rocznikach.

Uważam, że dobrą stroną tej reformy jest rozłożenie materiału na cztery lata, co zwiększy efektywność nauczania. **kuj**

Barbara Meredyk, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi w Pułtusku:

- Biorąc pod uwagę większą liczbę uczniów po szkołach podstawowych w powiecie pułtuskim, otwieramy dla nich 5 klas, zaś dla uczniów po gimnazjum, których jest mniej – 3 klasy. Każda z nich może liczyć po 30 osób. Absolwentom szkół podstawowych proponujemy profile: turystyczno-lingwistyczny, politechniczny, ekonomiczny, humanistyczny i medyczny, a gimnazjów – prawno-lingwistyczny, politechniczno-ekonomiczny i medyczno-biotechnologiczny. W każdej z tych klas są jeszcze wolne miejsca. Wynika to z tego, że młodzież została w tym systemie rekrutacji zdezinformowana. Rozmawiałam np. z dwiema uczennicami, które miały bardzo dobre wyniki w nauce i złożyły wnioski o przyjęcie do naszego liceum oraz do wielu szkół w Warszawie: jedna do 10, druga do 14. Ta możliwość składania wniosku do wielu szkół nie służyła przemyślanemu wyborowi młodzieży. Przypuszczam, że po rekrutacji uzupełniającej okaże się, że mamy bardzo dobrych uczniów, którzy się wcześniej nigdzie nie dostali. Już po liczbie wniosków (stan na 25 lipca) widzimy, że mamy więcej chętnych uczniów niż miejsc. Dla absolwentów gimnazjum zostało 10 miejsc, a ubiega się o nie 36 uczniów, natomiast na 27 miejsc dla uczniów po szkole podstawowej mamy 39 wniosków. Cały czas przychodzi młodzież i składa dokumenty. A to są osoby zdeterminowane, które chcą uczyć się u nas. Trwa więc rekrutacja, a jednocześnie przygotowujemy budynek do przyjęcia podwójnego rocznika. Powstaną nowe izby lekcyjne: dwie po sali gimnastycznej, która nie jest nam już potrzebna, bo przy szkole powstała w ubiegłym roku przestronna sala sportowa wraz z zapleczem, i jedna po sali fitness. Wszyscy uczniowie będą uczyć się na jedną zmianę, dwóch zmian nie planujemy. **Wysłuchała IK**

Marzanna Zmysłowska, dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie:

- Od września w naszym liceum niewątpliwie będzie ciaśniej niż w poprzednim roku szkolnym. Będziemy mieli 6 klas pierwszych dla absolwentów szkół podstawowych i 7 dla tych, którzy ukończyli gimnazja, czyli razem ok. 390 nowych uczniów. Tymczasem mury szkoły opuściło ok. 200 maturzystów. Pod koniec kwietnia mieliśmy, łącznie z klasami maturalnymi, 23 oddziały, a teraz będzie ich 29. To istotna różnica, ale z drugiej strony sześć lat temu mieliśmy w każdym roczniku po 9 klas, tzn. 27 oddziałów. Potem z powodu niżu demograficznego liczba uczniów systematycznie spadała. W nowym roku szkolnym chcielibyśmy uniknąć prowadzenia zajęć na dwie zmiany. Postaramy się kończyć je najpóźniej o godz. 15.10. Jeżeli zajdzie potrzeba, zajęcia nieobowiązkowe, w których nie wszyscy uczniowie biorą udział, będą rozpoczynały się o godz. 7.15. Jeśli taka będzie potrzeba… Więcej na ten temat będę mogła powiedzieć po ułożeniu planu lekcji. Myślę, że sobie z nim poradzimy, ale pewne problemy mogą wystąpić. Choćby w prowadzeniu zajęć z języków obcych, gdy klasy dzielone są na grupy. W budynku szkoły nie ma pomieszczeń, które można byłoby zaadaptować na dodatkowe pracownie. W razie potrzeby lekcje mogą odbywać się również w sali tradycji i czytelni szkolnej. Jeśli chodzi o kadrę pedagogiczną, to mamy wystarczającą liczbę nauczycieli do prowadzenia zajęć we wszystkich klasach. Podsumowując: myślę, że sprostamy wyzwaniom związanym z przyjęciem do klas pierwszych podwójnego rocznika młodzieży. **KK**

Krystyna Ślubowska, dyrektor Zespołu Szkół nr 1 im. gen. Bema w Ciechanowie:

- Kilka tygodni temu mury naszej szkoły, w której są tylko technika, opuściło prawie 100 absolwentów czterech klas maturalnych. Na następny rok szkolny zaplanowaliśmy 8 klas pierwszych. Ponieważ w jednej klasie jest 30 miejsc, przyjęliśmy 240 uczniów. Moglibyśmy utworzyć jeszcze dwie klasy, bo na każdy kierunek kształcenia zgłosiło się znacznie więcej kandydatów. Nie zrobiliśmy tego, ponieważ nie pozwalają nam na to warunki lokalowe. Ze znalezieniem nauczycieli nie byłoby problemu, gdyż wielu naszych pedagogów może uczyć kilku przedmiotów. Wykorzystaliśmy praktycznie każdy zakątek szkoły, żeby przyjąć jak najwięcej uczniów. Wszystkie wolne pomieszczenia zostały wyremontowane i zagospodarowane. Ale niestety szkoła ma określoną kubaturę i więcej uczniów nie pomieści. W trakcie roku szkolnego wyodrębnimy część korytarza i w uzyskanym w ten sposób pomieszczeniu urządzimy pracownię informatyczną z prawdziwego zdarzenia. Chcieliśmy zrobić to wcześniej, ale ze względów proceduralnych nie było to możliwe, bo dofinansowanie, które otrzymaliśmy na ten cel z Urzędu Marszałkowskiego, możemy wykorzystać dopiero po 1 września. Z powodu dużej liczby uczniów będziemy zmuszeni wprowadzić niepełną dwuzmianowość. Część zajęć będzie się kończyła ok. godz. 18.00. Czas rozpoczęcia i zakończenia lekcji będzie zależał także od rozkładu jazdy autobusów firmy, która świadczy usługi w zakresie transportu publicznego w powiecie ciechanowskim. To dla nas ważna sprawa, ponieważ prawie 50 procent naszych uczniów mieszka poza Ciechanowem. Znaczna ich część nie ma 18 lat i z tego powodu nie może dojeżdżać samochodem, nawet gdyby miała taką możliwość. Teraz koncentrujemy się na zakończeniu procesu rekrutacyjnego. Od początku sierpnia będziemy pracować nad planem lekcji, ale wcześniej musimy mieć wszystkie dane niezbędne do jego ułożenia. **KK**

Ewa Teofilak, zastępca dyrektora w Zespole Szkół w Różanie:

- Jesteśmy jedyną szkołą na terenie powiatu makowskiego, która kształci na kierunkach technik logistyki i technik informatyk. Ten pierwszy istnieje u nas już od 3 lat. Informatykę zaproponowaliśmy po raz pierwszy. Po gimnazjum utworzyliśmy jedną klasę łączoną – technik logistyk (16 uczniów) i technik informatyk (12). Będzie także klasa technik pojazdów samochodowych, do której przyjęliśmy 21 osób. W każdej z klas może być po 25 uczniów. Gdyby okazało się, że jest więcej chętnych, moglibyśmy utworzyć oddzielne klasy. Rekrutacja uzupełniająca trwa do 31 lipca. Wczoraj wywiesiliśmy listy przyjętych uczniów. Czekamy na dalsze zgłoszenia.

Po szkole podstawowej powstała jedna klasa liceum ogólnokształcącego, do której do tej pory zgłosiło się 17 osób. Jest w niej więc jeszcze co najmniej 8 miejsc. Będzie też klasa łączona, do której przyjęliśmy po 13 uczniów na kierunki technik pojazdów samochodowych i technik logistyk. Jeśli będzie większe zainteresowanie, możemy zorganizować dwie oddzielne klasy.

Do techników i liceum przyjmowaliśmy podania od uczniów, którzy mieli co najmniej 40 punktów.

Do tej pory do wszystkich typów szkół przyjęliśmy ponad 90 osób. W ubiegłym roku mieliśmy 47 nowych uczniów w klasach pierwszych. Jak wiadomo, w tym roku o przyjęcie do szkół średnich ubiegają się dwa roczniki, więc jest więcej chętnych.

Zupełnie nowym kierunkiem jest technik informatyk i w związku z tym potrzebny nam będzie nowy nauczyciel. Pozostałe przedmioty zostaną przydzielone dotychczas pracującym w szkole nauczycielom, których jest 28. Zdecydowana większość z nich zatrudniona jest na pełen etat.

Nasza szkoła od wielu lat kształci solidnych fachowców w kilku zawodach. Posiada bardzo dobrze wyposażone pracownie i własne ośrodki egzaminacyjne, w których egzaminy potwierdzające kwalifikacje składają także uczniowie Zespołu Szkół w Krasnosielcu i szkoły w Wyszkowie oraz uczestnicy kursów (kierunek rolniczy).

Przez 5 lat kształciliśmy techników budownictwa. Zaskakujące jest to, że w tym roku na ten kierunek złożono zaledwie kilka podań, nie będzie więc pierwszej klasy. Na naszym terenie chyba nie potrzeba już pracowników z dyplomem technika budownictwa. **RN**

Teresa Popielak, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Wojska Polskiego w Nowym Dworze Mazowieckim:

W roku szkolnym 2019/2020 w naszym Liceum będzie funkcjonowało 8 oddziałów klas pierwszych: 4 dla uczniów po szkole podstawowej i 4 dla uczniów po gimnazjum. Są to oddziały, zgodnie z oczekiwaniami uczniów, o takich samych kierunkach kształcenia z tymi samymi przedmiotami rozszerzonymi. Dwa z rozszerzonym językiem polskim, historią i wiedzą o społeczeństwie (1a i 1e), dwa z rozszerzoną biologią i chemią (1b i 1f), dwa z rozszerzoną matematyką, fizyką i informatyką (1c i 1g) oraz dwa z rozszerzoną matematyką, geografią i językiem angielskim (1d i 1h). Cztery oddziały po gimnazjum będą realizowały 3 - letni program nauczania (1abcd), a następne cztery oddziały po szkole podstawowej - 4-letni program nauczania (1efgh). W klasach po gimnazjum pozostało tylko 8 wolnych miejsc, zaś w klasach po szkole podstawowej jedynie 6 miejsc. Każda z klas będzie liczyć maksymalnie po 30 osób. Co roku otwieraliśmy pięć oddziałów, w tym roku otwieramy osiem. Więcej nie możemy ze względu na warunki lokalowe. Będziemy pracować w tej samej ilości sal lekcyjnych co do tej pory. Organ prowadzący, czyli Starostwo Powiatowe w Nowym Dworze Mazowieckim, przygotowuje się do rozbudowy szatni w naszej szkole, co zostanie wykonane jeszcze w wakacje. Obecną szatnię mamy za ciasną, by mogło z niej korzystać ok. 120 osób więcej. Mimo podwójnego rocznika, nie przewidujemy pracy na dwie zmiany. Czas pracy być może wydłuży się o godzinę, ale to się okaże, gdy przystąpimy do układania planu lekcji. Szkoła jest przygotowana na przyjęcie podwójnego rocznika. Zatrudniam nowych nauczycieli, niektórych na pełen etat, niektórych na kilka godzin. Jeszcze prowadzę rozmowy kwalifikacyjne z nauczycielami, kompletujemy dokumenty konieczne do podpisania umów. Jednocześnie trwa rekrutacja uzupełniająca, czyli uczniowie mogą przynosić wnioski o przyjęcie do naszej szkoły. Miejsc, tak jak mówiłam, zostało niewiele. **Wysłuchała IK**

eprasa.pl db82edf1a7

Radosław Waleszczak, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. KEN w Przasnyszu:

- W naszej szkole przygotowaliśmy po 4 klasy pierwsze zarówno w 3-letnim, jak i w 4-letnim liceum, w których łącznie jest 240 miejsc, po 120 dla absolwentów szkół podstawowych i gimnazjów. To więcej niż w ubiegłym roku, bo wtedy mieliśmy 5 nowych oddziałów. Infrastruktura budynku szkoły pozwala na zorganizowanie większej liczby klas. Dla absolwentów gimnazjów próg ustaliliśmy na poziomie około100 punktów, a jeśli chodzi o uczniów, którzy ukończyli szkoły podstawowe, zważywszy na jeszcze większe zainteresowanie, na co najmniej 108 punktów. W niektórych oddziałach minimalny próg punktowy był znacznie wyższy. Na kierunkach politechnicznych czy biologiczno-chemicznych oscylował on wokół 140 punktów. Rekordziści mieli ponad 180 punktów na 200 możliwych. Nie wszyscy chętni zostali przyjęci, bo na 240 miejsc złożono ponad 400 podań. To zdecydowanie najwięcej jak do tej pory, a wynika to z ubiegania się o przyjęcie dwóch roczników. Zwiększenie liczby uczniów nie powoduje dużego wzrostu zatrudnienia w naszej szkole. Część nauczycieli będzie miała jedynie dodatkowe godziny lekcyjne. Zatrudnimy tylko 3 nowe osoby, które będą pracować w niepełnym wymiarze. Mieliśmy już kiedyś analogiczną sytuację ze zwiększoną liczbą uczniów. Poradziliśmy sobie wtedy, poradzimy i teraz. Nie odczuwaliśmy zamieszania związanego z rekrutacją. Wszystko przebiegało zgodnie z planem. Nie było niepotrzebnych napięć. To, że będziemy mieli więcej uczniów, ma też pozytywne skutki. W poprzednich latach, mimo niżu demograficznego, naszemu liceum udało się uniknąć gwałtownych ruchów kadrowych, w tym przede wszystkim zwolnień. Przyjęcie podwójnego rocznika skutkuje tym, że tego typu problemy odchodzą do lamusa. To bardziej komfortowa sytuacja dla naszych nauczycieli.

RN

Stanisław Matyjasik – dyrektor ZS nr 4 w Mławie:

- Przyjęcie podwójnego rocznika absolwentów szkół podstawowych i gimnazjów zmusiło nas do wygospodarowania nowej sali do zajęć lekcyjnych. Wytypowaliśmy jedno z pomieszczeń w szkole, które było dotychczas swoistym zapleczem do magazynowania różnych rzeczy niezbędnych do prowadzenia zajęć lekcyjnych przez nauczycieli i obecnie firma budowlana prowadzi tam prace adaptacyjne.

Musieliśmy to zrobić, aby uniknąć prowadzenia nauki na dwie zmiany. W poprzednich latach przyjmowaliśmy absolwentów gimnazjów do 6 klas pierwszych. W br. trzeba było utworzyć dodatkowo 5 oddziałów dla uczniów, którzy ukończyli ośmioklasową szkołę podstawową, czyli o 120 osób więcej.

Na przygotowanie nowej sali lekcyjnej otrzymaliśmy pomoc finansową ze starostwa w wysokości 20 tys. złotych, chociaż wnioskowaliśmy, aby była o 10 tys. zł wyższa. Ale musimy sobie radzić.

Nie będzie natomiast problemu z nauczycielami. Mimo podwójnego rocznika obecna kadra pedagogiczna jest w stanie zapewnić prawidłową realizację programu nauczania. **W.D.**

Sala doświadczania świata w płońskim PŚDS

Powiat płoński otrzymał z Mazowieckiego Urzędu Marszałkowskiego 70 tys. zł, które przeznaczy na urządzenie sali doświadczania świata w Powiatowym Środowiskowym Domu Samopomocy w Płońsku w związku ze wzrostem liczby podopiecznych tej placówki z niepełnosprawnością sprzężoną.

- Terapia sensoryczna prowadzona w sali doświadczania świata stymuluje umysł oraz pobudza różne kanały sensoryczne. Pod kierunkiem wyspecjalizowanej kadry u osoby poddawanej terapii uruchamiają się nowe rodzaje reakcji, dzięki czemu w jej mózgu powstają nowe połączenia neuronowe - tłumaczy Małgorzata Kłos, dyrektor PŚDS w Płońsku.

W sali doświadczania świata znajdują się m.in. podwieszane platformy, huśtawki, krętliki czy karabińczyki, które stosowane są w terapii integracji sensorycznej. Służą do stymulacji przedsionkowej i wzmacniają koordynację ruchowo-wzrokową. Doskonale sprawdzają się w parze z terapiami doświadczalnymi.

- Bardzo się cieszę się ze wsparcia dla ŚDS. Mam nadzieję, że zakupiona do terapii infrastruktura i sprzęty umożliwią osobom ze specjalnymi potrzebami poznawczymi lepsze funkcjonowanie w życiu. Placówka ta powinna być domem, gdzie ludzie chcą przebywać, czują się bezpiecznie, ale też mogą się rozwijać pomimo deficytów. Zajęcia terapeutyczne w tej sali dają im taką możliwość - mówi starosta płoński Elżbieta Wiśniewska. **Paw**

O G Ł O S Z E N I E

ZARZĄD POWIATU W PUŁTUSKU
WÓJT GMINY OBRYTE
zapraszają na

DOŻYNKI
GMINNO-POWIATOWE

OBRYTE – 11 sierpnia 2019 r.

Program:
11^{30} - Wymarsz korowodu dożynkowego - plac przed budynkiem Urzędu Gminy w Obrytem
11^{55} - Oficjalne rozpoczęcie
12^{00} - Msza św. polowa w intencji rolników - plac przy Zespole Placówek Oświatowych w Obrytem
Obrzęd dzielenia się chlebem
Występ Parafialnego Zespołu Ludowego „Gloria"
Przemówienia okolicznościowe
Wręczenie nagród za przygotowanie wieńców dożynkowych
14^{30} - Koncert Miejskiej Młodzieżowej Orkiestry Dętej OSP w Pułtusku
15^{00} - Pokaz „Zumba Fitness"
15^{30} - Koncert zespołu **CZERWONE TEXASY**
17^{00} - Koncert zespołu **TEAM**
19^{00} - Losowanie nagród głównych w loterii fantowej
19^{15} - Koncert zespołu **PIERSI LEPSI**
20^{15} - Gwiazda wieczoru - koncert zespołu **WEEKEND**
21^{30} - Zabawa na świeżym powietrzu **DISCO DANCE**
23^{00} - Zakończenie

Ponadto w programie:
wesołe miasteczko, stoiska informacyjno-promocyjne firm, loteria fantowa,
degustacja potraw tradycyjnych i regionalnych, stoiska handlowe i gastronomiczne, animacje dla najmłodszych.

Organizatorzy:
Powiat Pułtuski
Gmina Obryte
Współorganizator:
Mazowsze. serce Polski

eprasa.pl db82edf1a7

Lasy również nie lubią suszy

Naszym rozmówcą jest Tomasz Dróżdż, nadleśniczy Nadleśnictwa Ciechanów.

Nadleśnictwo Ciechanów obejmuje administracyjnie cały powiat ciechanowski i części płońskiego, mławskiego i przasnyskiego. 1.350 kilometrów kwadratowych jego powierzchni podzielone jest na 10 leśnictw i szkółkę gospodarczą w Sulerzyżu. Zajmuje obszar o długości ok. 90 km i szerokości do 60 km. Ma pod swoją opieką 11,3 tys. hektarów lasów państwowych (570 kompleksów leśnych o powierzchni powyżej 1 ha) i ponad 10 tys. hektarów lasów niepaństwowych.

*** W tym roku pogoda jest wyjątkowo mało korzystna dla upraw rolniczych. Czy taka sama jest także dla lasów naszego nadleśnictwa?**

- Tak. W lasach dużym problemem jest susza.

*** Które drzewa najgorzej ją znoszą?**

- Najbardziej wrażliwe są młode drzewka. W czasie suszy część młodych nasadzeń usycha. Jest to jednak normalna sytuacja w lesie. Jeśli warunki pogodowe są niekorzystne, to pewna liczba drzewek się nie przyjmuje i w kolejnych latach wykonuje się tzw. poprawki. Polegają one na uzupełniającym sadzeniu drzewek w uprawach leśnych w miejsce uschniętych.

*** A wśród starych drzew?**

- Jeśli chodzi o dorosłe drzewostany, to najbardziej cierpią drzewa o płaskim systemie korzeniowym, takie jak brzozy czy świerki. Po nich najwcześniej widać skutki suszy. Najmniej niedobór wody odczuwają drzewa o głębokim systemie korzeniowym, takie jak choćby dęby. One bardzo głęboko sięgają po wodę i z reguły dają sobie radę. O ile jednak na młodych drzewkach i mniejszych roślinach skutki suszy możemy zaobserwować w tym samym sezonie wegetacyjnym, to w przypadku starszych drzewostanów mogą się one rozciągnąć w czasie i ujawnić dopiero w kolejnych latach. Starsze drzewa reagują z pewnym opóźnieniem.

*** Czym objawiają się skutki suszy?**

- Więcej jest posuszu, czyli uschniętych drzew. Są to tzw. użytki przygodne w drzewostanach. Rocznie w naszym nadleśnictwie pozyskujemy ok. 50 tysięcy metrów sześciennych drewna, w tym średnio od 5 do 7 tysięcy metrów sześciennych posuszu, wywrotów i złomów. Ale zdarzają się lata, gdy takiego drewna mamy znacznie więcej, nie tylko z powodu suszy, ale także innych pogodowych anomalii. Na przykład silnych wiatrów albo nadmiernych opadów śniegu, który swoim ciężarem łamie drzewa. Od jakiegoś czasu widać w naszej części świata postępujące zmiany klimatyczne. Nie wiem, czy są one trwałe, ale na pewno dają się zauważyć. Zimy są coraz łagodniejsze, a lata cieplejsze. Jest mniej opadów. Są gatunki drzew, które źle znoszą takie zmiany.

*** Jakie to drzewa?**

- Najbardziej widoczne jest to w przypadku świerka. Jest to gatunek borealny. Nie przypadkiem jest bardzo ważnym składnikiem ekosystemu lasów północy - tajgi. Świerk ze względu na płaski system korzeniowy cierpi z powodu mniejszych opadów i wyższych temperatur. Ginie w pierwszej kolejności. Nadal występuje w Polsce przede wszystkim w górach oraz na północy naszego kraju. Północny zasięg jego występowania przesuwa się powoli jeszcze bardziej na północ. Widać to także w naszym nadleśnictwie.

*** W jaki sposób się wycofuje?**

- Ginie w taki czy inny sposób. Weźmy na przykład świerki w Puszczy Białowieskiej. Zostały one zaatakowane przez kornika drukarza. Zapewne drzewa poradziłyby sobie z tym szkodnikiem, gdyby pogoda była taka jak kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu. Ze względu na między innymi cieplejsze zimy szkodniki mają lepsze warunki do życia, co bez skrupułów wykorzystują.

*** Które lasy są bardziej odporne na pogodowe zawirowania, liściaste czy iglaste?**

- Mieszane. Największy udział w lasach naszego nadleśnictwa ma sosna. Można ją spotkać aż w 70 procentach drzewostanów. Na szczęście praktycznie nie ma u nas tzw. monokultur sosnowych, czyli lasów, w których rosną same sosny. Najbardziej odporne na zawirowania pogodowe są takie lasy, w których, mówiąc językiem potocznym, rośnie wiele gatunków drzew o różnej wysokości. Taki wielogatunkowy i wielopiętrowy las łatwiej utrzymuje wilgoć. Jest w nim również chłodniej. Im bogatszy ekosystem, tym drzewostan lepiej radzi sobie z suszą. Większe możliwości obrony przed suszą mają też duże kompleksy leśne. Półhektarowy lasek sosnowy rosnący w dodatku gdzieś na górce trudniej znosi upały.

*** Wilgoć pomagają utrzymywać, o czym często pan przypomina, bobry…**

- Wiemy, że bobry dają się we znaki rolnikom. Wiemy, że ścinając drzewa wyrządzają szkody w lasach, sadach czy drążą nory w wałach przeciwpowodziowych. Ale z drugiej strony, z czego nie wszyscy zdają sobie sprawę, są bardzo pożyteczne, bo swoimi działaniami stabilizują lokalnie poziom wód gruntowych. Tyle mówi się o potrzebie budowy zbiorników retencyjnych, które zatrzymywałyby wodę, a te zwierzęta takie sieci niewielkich naturalnych zbiorników budują, i to praktycznie za darmo.

*** Jeśli ściółka leśna jest zbyt sucha, nadleśniczy może zakazać wstępu do lasu?**

- Nie tylko może, ale jest do tego zobowiązany przepisami. Stan ściółki leśnej jest wyznacznikiem zagrożenia pożarowego. Wszystkie pożary w lasach zaczynają się na poziomie ściółki. Badanie jej wilgotności w wybranych punktach przeprowadza się dwa razy dziennie - o godz. 9.00 i o 13.00. Nadleśniczy wprowadza zakaz wstępu do lasu, jeśli o godz. 9.00 przez okres 5 dni wilgotność ściółki utrzymuje się poniżej 10 procent. Takie sytuacje zdarzają się rzadko, ale jednak występują. Pod koniec czerwca tego roku było bardzo blisko wprowadzenia zakazu wstępu do lasu w naszym nadleśnictwie.

*** Jak z brakiem wody radzą sobie leśne zwierzęta?**

- Tak jak ludzie. Przede wszystkim szukają źródeł wody oraz ochłody. W naszym przypadku najczęściej są to rzeki, rowy melioracyjne, zagłębienia terenu. Poza tym szukają cienia. Zalegają pod nisko ugałęzionymi świerkami, aby nie tracić niepotrzebnie energii. Dziki znajdują tzw. babrzyska, czyli miejsca, gdzie jest wysoki poziom wody gruntowej. Zażywają kąpieli w takich bagienkach i chłodzą się… Z takich miejsc korzystają później również inne gatunki zwierzyny dzikiej.

*** Jaki klimat lubią nasze lasy?**

- Z podziałem na cztery klasyczne pory roku. Taki, w którym zimy są umiarkowanie mroźne i śnieżne, a wiosny zaczynają się roztopami. Roztopami, w czasie których woda z topniejącego śniegu powoli wsiąka w ziemię i zasila wody gruntowe, a nie raptownie spływa do rzek. Wiosny bez późnych przymrozków, które niszczą kwiaty na drzewach. Nasze ekosystemy dostosowane są do klimatu umiarkowanego.

*** Czy w jakiś sposób możemy pomóc lasom przetrwać te zmiany?**

- Tak. Zacznijmy od siebie. Nie zostawiajmy śmieci w lesie. Pamiętajmy, że jeśli wyrzucimy tam torebkę foliową, to ktoś inny musi potem po nas posprzątać. Jeśli tego nie zrobi, to ta przykładowa torebka foliowa najpierw zostanie przysypana liśćmi i wcześniej czy później zanieczyści wody gruntowe. Wody, które w takiej lub innej postaci kiedyś spożyjemy.

Rozmawiał KRZYSZTOF KOWALSKI

Płońsk

Dwie nowe karetki dla szpitala

Problem karetek ratunkowych w płońskim szpitalu został rozwiązany. Przed kilkoma dniami rozstrzygnięto bowiem przetarg na ratalny zakup dwóch pojazdów za ok. 700 tys. zł.

- Chciałbym, by raty były spłacane z dotacji samorządowych. Rata za jeden samochód wyniesie około 7,5 tys. zł, więc łącznie płacić będziemy 15 tys. zł miesięcznie – mówi Paweł Obermeyer, dyrektor płońskiego szpitala. Do tej pory na terenie obsługiwanym przez placówkę kursowało 5 karetek. Niektóre z nich były już bardzo wysłużone, z dużym przebiegiem na liczniku.

Przypomnijmy, że w roku poprzednim w Raciążu karetka typu „S" została przekształcona na karetkę typu „P", w której zespole wyjazdowym byli tylko ratownicy medyczni, bez lekarza, co jeszcze bardziej komplikowało sytuację, bo załoga jednej karetki typu „S" obsługiwała teren niemal całego powiatu płońskiego, a także miejscowości Nasielsk i Drobin. W tej sytuacji miała ona dwa razy więcej wyjazdów, co powodowało znacznie większą eksploatację pojazdu. Niektóre stare karetki przejechały po 500-600 tys. km, z czym związany był wzrost kosztów ich utrzymania na odpowiednim poziomie. Nie było też 100-procentowej pewności, że pojazd nie ulegnie awarii np. podczas akcji ratowniczej.

- Cieszę się, że udało się tę sprawę doprowadzić do satysfakcjonującego nas końca – powiedział dyrektor SPZ ZOZ w Płońsku. **Paw**

FOT. PAW

Wysłużone karetki nie będą już używane w ratownictwie

Płońsk

Pożegnanie proboszcza

W parafii pw. św. Michała Archanioła w Płońsku wierni pożegnali odchodzącego na emeryturę proboszcza Marka Zawadzkiego. Po mszy św. parafianie składali podziękowania i wspominali zasługi swojego duszpasterza.

FOT. PAW

- Jeśli zrobiłem coś dobrego i ważnego podczas swojej posługi w parafii, to dzięki obecności i łasce Jezusa Chrystusa. Największym darem na drodze księdza są parafianie kochający Boga i szanujący swoich bliźnich. Dziękuję za te piękne 6 lat. Na ręce władz samorządowych, rady parafialnej, moich współpracowników kapłanów i wszystkich wspólnot działających przy parafii z całego serca serdeczne Bóg zapłać. Odchodzę na emeryturę, ale nie zabieram Jezusa ani Matki Bożej, bowiem Oni zostają z wami – powiedział ks. kan. Marek Zawadzki, który proboszczem płońskiej parafii został 26 sierpnia 2013 r.

Od początku swojej posługi dał się poznać jako dobry pasterz, zatroskany o rozwój wiary swoich parafian, ale też jako dobry gospodarz, o czym świadczy przeprowadzenie wielu prac remontowych, m.in. generalnego remontu kancelarii parafialnej, podczas którego odnaleziono cenną rytualną umywalkę i 12 ksiąg kościelnych pisanych przez zakonników. Po gruntownym remoncie powstało wyposażone w sprzęt multimedialny nowoczesne centrum ewangelizacyjne z zapleczem kuchennym, łazienkami z prysznicami, które służy dzieciom, młodzieży oraz rodzinom z parafii, a także z miasta. Dzięki staraniom księdza proboszcza odrestaurowana została zabytkowa chrzcielnica z 1899 r. oraz odnowiona drewniana figura św. Jana Nepomucena.

To dzięki inicjatywie ks. proboszcza cenne zabytki sprzed ponad tysiąca lat, m.in. z grodziska i kościoła w Płońsku, zostały wyeksponowane na wystawie w neogotyckiej dzwonnicy, która jest niemym świadkiem wielu ważnych w historii miasta wydarzeń i w której powstał punkt archeologiczny. Były proboszcz dbał o upamiętnienie historii lokalnej. Kościół św. Michała był miejscem wielu imprez kulturalnych: koncertowały tu zespoły, odbywały się wystawy, spotkania, koncerty patriotyczno-religijne, propagowana była muzyka organowa.

Nowym proboszczem został ks. kan. mgr Janusz Rumiński, dotychczasowy proboszcz par. pw. św. Mikołaja w Sulerzyżu. **Paw**

eprasa.pl db82edf1a7

Pilne: najnowsze osiągnięcie w dziedzinie flebologii

Autorski preparat ZLIKWIDUJE BOLESNE ŻYLAKI już w 14 dni!

Odzyskaj zdrowe i piękne nogi!

Już 178 450 Amerykanów potwierdziło skuteczność działania tego środka (na podstawie badań – kwiecień 2019 roku Uniwersytetu Flebology & Aesthetic Academy w Waszyngtonie)

Nowa metoda usuwa opuchliznę i obrzęk, owrzodzenia, a także uczucie ciężkości nóg bez niebezpiecznych zabiegów i długotrwałej rekonwalescencji. Wystarczy zaledwie 2 tygodnie, byś nie wstydziła się założyć krótkiej sukienki czy ulubionych szpilek. Tysiące zadowolonych kobiet potwierdza: „ten preparat działa cuda"!

Już od dawna wstydzisz się zakładać spódnice czy sukienki odsłaniające twoje nogi? Żylaki to problem, z którym na co dzień zmaga się wiele kobiet. Zazwyczaj drętwienie czy pojawiająca się opuchlizna kończyn dolnych traktowana jest jako chwilowa dolegliwość. Nic bardziej mylnego! To mogą być początki tworzenia się żylaków. Jeżeli odczuwasz pieczenie skóry, skurcze łydek, a na twoich nogach pojawiły się sine zmiany, oznacza to, że ten problem może dotyczyć również Ciebie.

Odzyskanie pięknych i zdrowych nóg wcale nie musi oznaczać ingerencji skalpela. Amerykański flebolog prof. John Williams, stworzył preparat, **który zlikwiduje pajączki naczyniowe i żylaki już w 14 dni!** Ekspert o swoim wynalazku:

Preparat, który stworzyłem to efekt moich wieloletnich badań, testów klinicznych i setek godzin spędzonych w laboratorium. W końcu odkryłem, że jedyną skuteczną metodą w walce z żylakami jest odpowiednie połączenie naturalnych, biostymulujących substancji aktywnych. Wpływają one na poprawę krążenia, zwiększają elastyczność naczyń i zmniejszają lepkość krwi. W efekcie żyły wracają do pierwotnego kształtu, a obrzęki kończyn dolnych i żylaki znikają po 14 dniach kuracji.

Od razu poczujesz różnicę

Specjaliści ds. układu krążenia na całym świecie potwierdzają, że innowacyjna formuła pozwala na **pozbycie się żylaków już nawet w 14 dni bez ingerencji chirurgicznej**. Aby pozbyć się dolegliwości, nie musisz już ciągle masować nóg, podnosić stóp powyżej ud czy unikać ulubionych butów na wysokim obcasie. Preparat jest skuteczny w każdym przypadku – **możesz go stosować niezależnie od wieku, płci, przyczyny czy stopnia zaawansowania schorzenia**. Silne działanie nowej metody pozwoli też na likwidację żylaków, których powstanie wiąże się z predyspozycjami genetycznymi.

Nowa metoda prof. Williamsa pozwoli na:

- NIEINWAZYJNĄ LIKWIDACJĘ ŻYLAKÓW I PAJĄCZKÓW
- USUNIĘCIE OBRZĘKU I UCZUCIA CIĘŻKOŚCI NÓG

W jaki sposób działa nowy preparat?

Innowacyjna metoda amerykańskiego naukowca opiera się wyłącznie na **substancjach aktywnych pochodzenia naturalnego**. Zawarta w preparacie diosmina wnika w naczynia włosowate, **poprawiając krążenie krwi i likwidując stany zapalne. Zwiększa elastyczność żył,** co zapewnia prawidłowy obieg krwi. Nowy preparat powstrzymuje też produkcję histaminy rozszerzającej naczynia żylne i sprzyjającej powstawaniu obrzęków. Już od 1 zastosowania, **metoda wzmacnia ściany żył i tętnic, odbudowuje strukturę układu krwionośnego oraz obniża ciśnienie krwi**. Dzięki temu żylaki stopniowo się zmniejszają, a już **po 14 dniach znikają całkowicie**.

Nie przegap szansy na piękne nogi

Nowy preparat pokochało tysiące kobiet. Już od 1. dawki uwalnia od obrzęków, opuchlizny i uczucia ciężkości. Z każdym kolejnym dniem, twoje nogi będą wyglądać coraz lepiej. Widoczne żyły **„schowają się", a zatory blokujące przepływ krwi ulegną rozbiciu**. Przekonaj się sama! Zamów kurację i ciesz się pięknymi nogami już po 14 dniach! Wystarczy, że zadzwonisz pod poniższy numer, a otrzymasz preparat prof. Williamsa w specjalnej cenie.

ZNÓW MOGĘ CIESZYĆ SIĘ ŻYCIEM
Mirosława K., 70 l. Konin

„Uczucie ciężkości nóg, problem z poruszaniem się i obrzęki były moją codziennością. Nie mogłam wybrać się na dłuższy spacer z moją wnuczką, o innych eskapadach nawet nie wspominając. Na pewnym forum przeczytałam o innowacyjnym preparacie. Wiele kobiet pisało o jego fantastycznym działaniu. Postanowiłam spróbować i zamówiłam kurację. Efekty zaczęłam odczuwać już po kilku dniach stosowania, a po miesiącu żylaki zniknęły. W końcu jestem szczęśliwa."

CUDOWNA KURACJA
Beata J., 60 l. Białystok

„Od wielu lat mam siedzącą pracę. Codzienne spędzanie 8 h za biurkiem nie wpłynęło pozytywnie na moje nogi. Po całym dniu puchły, a wieczorem pojawiało się uczucie ciężkości. Lekarz zalecał mi leżenie z nogami w górze, przejście na dietę i bardziej aktywny tryb życia. Nic jednak nie pomagało. Od sąsiadki usłyszałam o nowym preparacie. Zamówiłam i nie wierzę własnym oczom! Dzięki 2-tygodniowej kuracji, po żylakach nie ma śladu."

WRESZCIE MOGĘ NOSIĆ SUKIENKI!
Elwira Z., 55 l. Zielona Góra

„Myślałam, że już nic mi nie pomoże. Żylaki coraz bardziej utrudniały mi normalne funkcjonowanie. Trudno, myślałam, niezbędna będzie operacja. Dzięki synowi uniknęłam jednak położenia się pod nóż. Od znajomej usłyszał o nowym preparacie i od razu pomyślał o mnie. Kochane dziecko! Zamówiłam kurację, a po 14 dniach odzyskałam dawne nogi. Nie wstydzę się już ich pokazywać. Pora wyciągnąć sukienki z szafy!"

Co zapewni Ci kuracja?
Nowy preparat to gwarancja:

- USUNIĘCIA ŻYLAKÓW I PAJĄCZKÓW
- ZWALCZENIA OPUCHLIZNY
- LIKWIDACJI NIEESTETYCZNYCH PRZEBARWIEŃ
- POWSTRZYMANIA PRODUKCJI HISTAMINY
- ZMNIEJSZENIA PRZEPUSZCZALNOŚCI NACZYŃ KRWIONOŚNYCH

70% ZNIŻKI DLA PIERWSZYCH 120 OSÓB!

Pierwszym 120 osobom, które zadzwonią do 6 sierpnia 2019 r., przysługuje 70% zniżki na preparat prof. Johna Williamsa zamiast za ~~317~~ tylko za 97 zł (przesyłka GRATIS)!

Zadzwoń:

81 300 37 63

(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)
Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00

eprasa.pl db82edf1a7

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. 672 35 09: od 30 lipca do 1 sierpnia, godz. 14.00, 16.30 i 19.00 – Król lew, o 21.00 – Polaroid.
Mława, kino „Kosmos", tel. 654 35 85: przez cały lipiec trwa przerwa wakacyjna.
Nasielsk, kino „Niwa", tel. 691 23 43: 31 lipca i 1 sierpnia, godz. 15.00 – Sekretne życie zwierzaków domowych 2, o 17.00 – Ja teraz kłamię, o 19.00 – Annabelle wraca do domu; od 2 do 4 sierpnia, godz. 15.00 – Wilk w owczej skórze 2, o 17.00 – I znowu zgrzeszyliśmy, dobry Boże!, o 19.00 – Pavarotti.
Płońsk, kino „Kalejdoskop", tel. 662 26 66: 31 lipca i 1 sierpnia, godz. 14.15 – Dzieci czekolady, o 16.00 – Kobieta idzie na wojnę, o 18.00 – Moja gwiazda: Teen Spirit, o 20.00 – Krew Boga.
Pułtusk, kino „Narew", tel. 692 95 27: przerwa wakacyjna do 9 sierpnia.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW
Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09:
„Małe kino Łydynia": 30 lipca i 1 sierpnia, godz. 15.30 – Dzień Czekolady, o 17.45 – Diego, o 20.30 – Fighter.
Kawiarnia Artystyczna: 31 lipca, godz. 18.00 – Wieczór słowno-muzyczny z okazji 75. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego na podstawie książki „Z Warszawą w sercu" Irmy Zembrzuskiej, w wykonaniu Teatru „Rozmyty Kontrast" z PCKiSz; 5 sierpnia, godz. 18.00 – Dyskusyjny Klub Filmowy – projekcja filmu „Petra" (2018), reż. Jaime Rosales.
Kawiarenka kinowa „Kultura" - czynna od wtorku do niedzieli w godzinach pracy kina.
Pracownia komputerowa: pracownia działa w ramach projektu „e-Integracja – przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w powiecie ciechanowskim", czynna od wtorku do czwartku w godz. od 9.00 do 17.00. Dostęp do komputera i internetu bezpłatny dla mieszkańców powiatu ciechanowskiego.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ), tel. 697 795 818 lub info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18.00. Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

MŁAWA
Miejski Dom Kultury, ul. Stary Rynek 13, tel. 654 35 85: 3 sierpnia, godz. 17.00 – Sobota w rytmie disco – zespół DUO.
Do 1 września trwa wystawa plenerowa na Starym Rynku pt. „590 lat i jeden dzień...".
Galeria „Foyer" – wystawa „Jarmark Wojciechowy – 15 lat tradycji"
Galeria „Z" – Autorska Galeria Sztuki, Osiedle Książąt Mazowieckich, paw. 17A, Zdzisław Kruszyński, czynna codziennie od 10.00 do 19.00.
Galeria „13" – działa przy Centrum Medycznym, ul. Żwirki 26, tel. 654 35 56, Janusz Dębski, fotograf regionalista.

NASIELSK
Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43: 2 sierpnia, godz. 20.30 – Kino plenerowe – film „Cudowny chłopak".

PŁOŃSK
Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: 30 lipca, godz. 19.00 – Operowe wtorki na ekranie kina – „Cyrulik sewilski"; 6 sierpnia, godz. 11.00 – „Od pomysłu do działania..." – zajęcia animacyjne dla młodzieży w wieku 12 – 18 lat.
Ekspozycja stała – Zbigniew Jaskierski „Malarstwo".
Izba Pamięci ks. Macieja K. Sarbiewskiego mieszcząca się w Domu Kultury przy ul. Płockiej 50 czynna codziennie od 8.00 do 16.00 po wcześniejszym zgłoszeniu, tel. 662 22 32 w. 16; Izba Pamięci Dawida Ben Guriona nieczynna z powodu prac remontowych.

PUŁTUSK
Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21: 31 lipca, 1, 2 i 5 sierpnia – szereg zajęć plastycznych i ruchowych dla dzieci i młodzieży.
Do 31 sierpnia XIV wystawa zbiorowa „Teraz Pułtusk" – Piękno Pułtuska.
Pracownia rysunku i malarstwa – poniedziałek i piątek w godz. 16.00-18.30; Koło teatralne – poniedziałek i piątek w godz. od 15.00 do 18.00. Wystawa stała - „Małe muzeum kina".

ŻUROMIN
Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99:
Wystawa malarstwa Marka Nowakowskiego (czynna od poniedziałku do piątku od 9.00 do 19.00); zwiedzanie wystawy z warsztatami w ramach lekcji sztuki po zgłoszeniu tel. 23 657 27 99.
W każdy poniedziałek o godz. 16.15 zajęcia teatralne dla młodzieży od 13 do 19 lat.

GALERIE

CIECHANÓW
Galerie mieszczą się w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5.
Galeria Bolesława Biegasa – do 6 sierpnia – wystawa malarstwa Ewy Pełki-Wierzbickiej.
Galeria „Na pięterku" – 31 lipca – wystawa prac powstałych w okresie wakacyjnych zajęć plastycznych Marzanny Bielawskiej.
PUŁTUSK
Galeria Sztuki „4 Strony Świata", plac Teatralny 4, czynna codziennie (7 dni w tygodniu) w godzinach od 10.00 do 18.00.

MUZEA

Opinogóra, Muzeum Romantyzmu, tel. 671 70 25, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych: maj - wrzesień od 10.00 do 18.00, październik - kwiecień od 8.00 do 16.00. Sprzedaż biletów najpóźniej 1 godz. przed zamknięciem. Ekspozycja stała w neogotyckim zameczku poświęcona głównie życiu i twórczości Zygmunta Krasińskiego. W każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 koncert polskiej muzyki i poezji.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów, ul. Warszawska 61a, tel. 672 53 46, czynne od lipca do sierpnia w godzinach: 10.00-18.00, od września do czerwca w godzinach: 8.00-16.00, codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych. Aktualna wystawa stała: „Utracony świat – ślady rodzin żydowskich w Ciechanowie do 1942 r."; rzeźba ludowa ze zbiorów Heleny i Mariana Przedpełskich; „Dawne rzemiosło wsi mazowieckiej w miniaturze" (z darów Kazimierza Bobińskiego).

Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, tel. 671 30 78, czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych od maja do września w godz. 9.00-17.00, od października do kwietnia od 8.00 do 16.00
Dworek A. Bąkowskiej: wystawy stałe – „Szlachta mazowiecka w malarstwie i wnętrzach", „Malarstwo i rzeźba Józefa Piwowara (1904-1987)"; ekspozycja poświęcona Aleksandrze z Sędzimirów Bąkowskiej (1851-1926).
Krzewnia A. Świętochowskiego: ekspozycja ukazująca oryginalny wystrój wnętrz oraz spuściznę po „Pośle Prawdy" A. Świętochowskim.
Budynki inwentarskie: ekspozycja maszyn i urządzeń rolniczych z przełomu XIX i XX wieku oraz „Pojazdy konne".
Informacje na temat muzeum na stronie http://www.muzeumciechanow.pl

Bieżuń, Muzeum Małego Miasta, Stary Rynek 19, tel. 657 80 45, otwarte od poniedziałku do piątku w godz. 8-15, w soboty i niedziele w godz. 11-13. Stała wystawa: „Bieżuń i jego mieszkańcy".

Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie, ul. 3 Maja 5, tel. 654 43 05, czynne oprócz poniedziałków, we wtorki i czwartki w godz. 10-16, w środy, piątki i soboty w godz. 9-14, w niedziele (wstęp bezpłatny) w godz. 10-13. Wystawy stałe: archeologiczna – „Pradzieje Ziemi Zawkrzeńskiej"; historyczna dot. dziejów Mławy i regionu od XVI w. do 1945 r.; wystawa malarstwa „Wojciech Piechowski i jemu współcześni" oraz ekspozycja przyrodnicza „Fauna Mazowsza Północnego".

Pułtusk, Muzeum Regionalne, Rynek - Ratusz, tel. 692 51 32, otwarte codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10-16, w niedziele w godz. 10-16.30.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

Dwie Złote Jodły i nagroda przechodnia

Kolejny sukces Formacji Artystycznej FreakShow!

Uroczystym koncertem laureatów w amfiteatrze Kadzielnia w Kielcach zakończył się 46. Międzynarodowy Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej. O nagrody w tej edycji festiwalu rywalizowało ponad 500 młodych wykonawców z całej Polski, Ukrainy i Kanady. Wśród laureatów znalazła się Formacja Artystyczna FreakShow z Ciechanowa.

FreakShow z nagrodami, w środku Agnieszka Grzejda

Podczas 11-dniowego festiwalu w Kielcach zespoły uczestniczyły w przeglądach konkursowych i warsztatach artystycznych, występowały też przed kielecką publicznością w licznych koncertach.

Laureatów poznaliśmy w sobotę, 20 lipca, podczas widowiskowego koncertu w amfiteatrze Kadzielnia. Wśród nagrodzonych znalazła się ciechanowska Formacja Artystyczna FreakShow, która zdobyła dwie Złote Jodły: w kategorii „inne formy tańca do 12 lat" oraz w kategorii „inscenizacje taneczne do 12 lat".

Zespół otrzymał także nagrodę specjalną im. Zbigniewa Skrzeczki przyznawaną grupie tanecznej, której prezentacje wyróżniały się wyjątkowym poziomem artystycznym. Pod uwagę brana była również dyscyplina i zaangażowanie zespołu podczas prowadzonych w trakcie festiwalu warsztatów tanecznych.

Formacja Artystyczna FreakShow na festiwal do Kielc pojechała po raz drugi. Wcześniej starsza grupa Masters podczas 44. edycji festiwalu również wywalczyła dwie Złote Jodły.

W tegorocznym festiwalu grupa tej formacji mająca siedzibę w Halinowie pod Warszawą zdobyła Srebrną Jodłę.

- Festiwal w Kielcach jest wyjątkowy ze względu na wspaniałe warsztaty prowadzone przez pracujących na całym świecie wybitnych pedagogów tańca oraz magię amfiteatru Kadzielnia. Odbywa się tu koncert galowy, który przyciąga bardzo liczną widownię. Dla młodych artystów jest to niezwykłe przeżycie, zwłaszcza że całość nagrywała Telewizja Polska. Emisja koncertu ma się odbyć w sierpniu na antenie TVP ABC. Dokładny termin jeszcze nie jest nam znany – opowiada Agnieszka Grzejda, szefowa FreakShow.

RN

Książka dla Ciebie

Clare Mackintosh

Nie szukaj mnie

Czasami lepiej trzymać się kłamstw. Prawda mogłaby cię zabić…

Policja twierdzi, że to było samobójstwo. Anna podejrzewa, że morderstwo. Komu uwierzysz?

Dokładnie przed rokiem Caroline Johnson postanowiła ze sobą skończyć. Było to wstrząsające samobójstwo, wierna kopia tego, które kilka miesięcy wcześniej popełnił jej mąż. Ich córka Anna od tamtej pory bezskutecznie usiłuje pogodzić się z utratą rodziców. Dziś sama ma dziecko i tęskni za matką bardziej niż kiedykolwiek. Zaczyna zadawać sobie pytania, chce wiedzieć, jak naprawdę zginęli rodzice, ale grzebiąc w ich przeszłości, naraża się na ogromne niebezpieczeństwo. Niektórych poszukiwań lepiej nie zaczynać…

Clare Mackintosh, autorka bestsellerów „Widzę cię" i „Pozwolę ci odejść" powraca z mrożącą krew w żyłach, pełną zwrotów akcji powieścią, od której nie oderwiecie się aż do wstrząsającego zakończenia.

Andrzej Fedorowicz

Buntowniczki. Niezwykłe Polki, które robiły, co chciały

„Nie jestem aniołem i nie będę nim, dopóki umrę. Będę sobą" - mawiała angielska poetka i pisarka Charlotte Brontë. Pod tą frazą mogłyby się podpisać bohaterki tej książki. Wybrały cel i przez całe życie uparcie do niego dążyły. Celem tym była wolność i niezależność.

Nie akceptowały świata, który je otaczał, i były gotowe pójść na wojnę nawet z największymi - męskimi - autorytetami epoki. Nie znaczy to, że były wrogami mężczyzn, gdyż to właśnie mężczyźni stawali się ich największymi zwolennikami, otaczając buntowniczki aurą niewyobrażalnego wręcz uwielbienia.

Wiele z naszych buntowniczek pozostawiło po sobie barwne - i zdumiewająco szczere - wspomnienia. Po wielu dekadach, a nawet wiekach od ich powstania to wciąż niezwykle inspirująca lektura. Zasiane przez nie ziarno buntu kiełkuje wciąż w nowych pokoleniach Polek.

Andrzej Fedorowicz dziennikarz-freelancer. Publikował w „Super Expressie", „Fakcie", „Gazecie Wyborczej", „Polityce", „Newsweeku Historia", „Focusie". Pasjonat historii, techniki, wyjątkowych biografii i podróży. Historyczne dziennikarstwo śledcze to jego ulubione zajęcie. Autor (wspólnie z żoną Ireną) przewodnika po Wyspach Kanaryjskich, książki „25 polskich wynalazców i odkrywców, którzy zmienili świat" i „Wybranek Fortuny" - książki o niezwykłych karierach niezwykłych Polek.

eprasa.pl db82edf1a7

Pułtusk, Maków

Tancerze spróbowali sił w „Mam talent"

9 lipca pułtuscy i makowscy tancerze ze szkół prowadzonych przez Olgę Nitkowską-Brejnak po raz kolejny wzięli udział w programie „Mam talent". Tym razem nie poszło im tak, jak chcieli, ale się nie zrażają. - Żeby osiągnąć sukces w życiu, trzeba potknąć się nie raz, nie dwa. Szczególnie po to, żeby doceniać sukcesy – mówi właścicielka szkoły.

FOT. MATERIAŁY SZKOŁY TAŃCA

Opowiada, że atmosfera w studiu była gorąca. Emocje towarzyszyły tancerzom od samego rana do nocy. Na miejscu byli o godz. 10.00, a wystąpili dopiero po 23.00!

- Stres dawał o sobie znać. Najważniejsze jest to, że wspólnie przeszliśmy dobrą lekcję, jesteśmy bogatsi o kolejne doświadczenie. Ponadto spędziliśmy ze sobą wspaniały dzień, przeprowadziliśmy dużo rozmów, wyciągnęliśmy wnioski, które na pewno zaowocują w najbliższej przyszłości – komentuje.

Nie ma pewności, czy występ zostanie wyemitowany przez TVN. Taneczny show, przygotowany specjalnie na organizowany przez tę telewizję casting, będzie można obejrzeć na żywo podczas wszystkich najbliższych pokazów należących do Olgi Nitkowskiej-Brejnak szkół tanecznych. W castingu wystąpił zespół składający się z trzech różnych grup - The Silence, Young Crew i Wataha, na co dzień trenujących w Pułtusku i w Makowie Mazowieckim. Przez ponad 3 miesiące wszyscy ciężko pracowali, aby jak najlepiej przygotować się do występu.

- Zdecydowaliśmy się na wzięcie udziału w castingu po to, aby zmierzyć się z własnym stresem. Wiadomo, że im więcej podobnych zadań człowiek podejmuje, tym bardziej staje się odporny. Po tym wyzwaniu moi tancerze będą bardziej świadomi tego co robią i będą czuć się dużo pewniej zarówno na scenie, jak i w pokonywaniu codziennych trudności życiowych – uważa szefowa szkoły tańca.

Mówi, że na telewizyjny występ przygotowali teatr połączony z tańcem. To opowieść o tym, że w dzisiejszych czasach człowiek nie jest widziany i słyszany przez drugiego człowieka.

W programie „Mam talent" Olga Nitkowska-Brejnak ze swoją ekipą kilka lat temu dotarła do półfinału i na tym etapie zakończyła się ich przygoda. W emitowanym przez telewizję Polsat programie dla tancerzy „Got to dance" dobrnęli do finału i udało im się wytańczyć trzecie miejsce. Od lat grupy taneczne biorą udział w turniejach w całym kraju, odnosząc mniejsze lub większe sukcesy, z niektórych wracając z nagrodami.

Szkoły firmowane przez Olgę Nitkowską-Brejnak do tej pory funkcjonowały w Pułtusku, Makowie Mazowieckim, Nasielsku, Przasnyszu i Wyszkowie. Zapowiada ona, że od nowego sezonu pojawi się również w Ciechanowie, do którego ma ogromny sentyment, bo już kiedyś prowadziła zajęcia taneczne ze zdolnymi dziećmi i młodzieżą w tym mieście.

- To wszystko, co widać na scenach podczas różnych imprez, jest efektem katorżniczej i niewyobrażalnie ciężkiej pracy, której często towarzyszą łzy, ból i wiele wyrzeczeń przez cały rok. Tu jest sto procent zaangażowania ze strony tancerzy, mojej i rodziców, którzy dzielnie znoszą dojazdy i wspierają pasję tych młodych ludzi. To szczególnie ważne wtedy, kiedy coś nie układa się po naszej myśli – podsumowuje nasza rozmówczyni.

RN

Niezwykłe obrazy zaprezentowano w galerii ratusza w Legionowie

Obrazy z pozytywną energią

W hallu ratusza w Legionowie, pełniącym rolę galerii artystycznej prowadzonej przez Miejski Dom Kultury, otwarto wystawę obrazów Elżbiety Materskiej Ellis. Artystka ukończyła w 1977 roku studia na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, uzyskując tytuł magistra sztuki i architektury wnętrz. Od wielu lat przebywa w USA, mieszka na Florydzie. Zajmuje się projektowaniem wnętrz, wykonując usługi dla zleceniodawców w USA, Kanadzie, także w Europie. Dużo maluje i wystawia. Dopracowała się specyficznego stylu w dziedzinie malarstwa abstrakcyjnego. Używa głównie farb akrylowych, co pozwala jej uzyskać czyste i zarazem soczyste kolory. Obrazy przedstawiają przenikające się linie tworzące grę kolorów, sprawiające wrażenie trójwymiarowej głębi. Można też dopatrzyć się w nich specyficznego układu żył i nerwów w nieskończonym organizmie przestrzeni. Autorka nazwała je: „Matrix - siatka energetyczna", „Flow - płynność", „Radiance – blask", inne w podobnym stylu. Organizatorzy podkreślali, że obrazy Elżbiety Materskiej Ellis „tchną pozytywną energią, eksplodują radością, duchową siłą, przynoszą poczucie optymizmu". **Tekst i fot. Stel**

Słówkiem i węglem...

Zagrożone językowe dziedzictwo

Język to wypadkowa wielu zmian historycznych. Kontakty z innymi narodami, toczone wojny, handel, moda językowa, uleganie wpływom silniejszej grupy etnicznej – to wszystko wpływało także i na polszczyznę. I nie ma się co dziwić, że bardzo wiele pozostałości mamy z czasów i miejsc, z którymi się stykaliśmy. I osób, którym kulturowo ulegaliśmy.

Nie da się ukryć, że cała współczesna Europa stoi na dwóch starożytnych nogach. Pierwszą z nich jest grecko-rzymska kultura antyczna. Drugą otrzymaliśmy z Bliskiego Wschodu, z kultury chrześcijańskiej opierającej się na Starym i Nowym Testamencie. A przy okazji – troszeczkę na tradycji islamu. Nawet jeśli nie wszystkim będzie się to podobać.

Co to dla nas oznacza? W zasadzie nic… i wszystko jednocześnie. Skoro bowiem tak mocno wrośliśmy językowo w dawną kulturą – albo ta kultura tak mocno ukształtowała nas, powinniśmy pamiętać o tym językowym dziedzictwie. I zanurzać się w nie tym głębiej. Po to, by potem nie kaleczyć tego, co dali nam przodkowie z Grecji, Rzymu czy Izraela. Zatem znajomość słów, wyrażeń i fraz z tamtego świata dla przeciętnie wykształconego Polaka powinna być obowiązkiem. Moralnym przynajmniej. A o tym, że tak nie jest, łatwo się przekonać.

Pozostałości językowe ze świata chrześcijańskiego nazywamy biblizmami, natomiast ze świata kultury grecko-rzymskiej – mitologizmami. Wbrew twierdzeniom, że to czasy baaaaardzo dawne, do dzisiaj w polszczyźnie uchwało się po kilkaset biblizmów i mitologizmów. Nikt zapewne też nie będzie protestował, jeśli usłyszy takie sformułowania, jak *zakazany owoc, manna z nieba, hiobowa wieść czy też stajnia Augiasza, syzyfowe prace* lub *nić Ariadny*. Są to powiedzenia, których znaczenie znamy i potrafimy się nimi posługiwać.

To jednak jest przecież tylko kilka sformułowań. A gdzie jest reszta? No właśnie: gdzie? Niestety popadła w kulturowy niebyt. To my, dorośli, przestaliśmy uczyć młodzież, skąd należy czerpać inspirację językową, skutki czego widzimy choćby w tym wymiarze. Nie możemy winy zrzucać na sam internet. Ten zresztą jest przepełniony stronami poświęconymi podobnym wyrażeniom. Wina leży po naszej stronie.

A jak młodzi ludzie potrafią tłumaczyć sobie mitologizmy czy biblizmy? Oto drobna próbka. Na przykład zwrot *na(d)stawić drugi policzek* – oznacza według młodzieży 'mszczenie się na kimś', a *przenieść się na łono Abrahama* – to 'przenieść się na łono natury' (!) albo też 'być gdzieś, gdzie jest przyjemnie'. Powszechność rozumienia tych powiedzeń w opaczny sposób jest tak duża, że należy bić na alarm. Językowy oczywiście.

Trudno wskazać człowieka, który precyzyjnie będzie znał wszystkie biblizmy czy frazeologizmy występujące w polszczyźnie (łącznie to ponad tysiąc wyrazów i związków frazeologicznych). Są takie konstrukcje, które już bardzo odbiegają znaczeniowo od swojego pierwowzoru. *Beniaminek, dzieci Beliala, czupryna Absaloma* czy *list Uriasza* – to zdecydowanie za wysokie progi dla większości z nas. Ale już tłumaczenie, że zwrot odsyłać od Annasza do Kajfasza oznacza 'pomiatanie kimś', a *umywać ręce* to 'chęć pozostania niewinnym' – może martwić.

O ileż smutniejsze będzie nasze życie bez biblizmów czy mitologizmów. Dzięki nim dużo łatwiej jest wyrazić trudne treści: zamiast określić kogoś mianem starca, możemy sięgnąć po określenie *matuzalemowy wiek*; zamiast mówić, że ktoś jest wścibski, porównamy go po prostu do żony Lota; zamiast używać określenia „darmozjad" – sięgam po dużo bardziej eleganckie wyrażenie *niebieski ptak*. Do tego dochodzą piękne opisy, celne puenty w dyskusjach, a nade wszystko świadomość, że potrafię posługiwać się dobrą polszczyzną i rozumiem, co się kryje pod konkretnymi sformułowaniami. To wszystko daje nam wiedza o Biblii i antyku.

Tymczasem ze zgrozą dowiaduję się, że w szkołach praktycznie nie ma już zajęć poświęconych takim konstrukcjom. Gdzie zatem, jeśli nie w szkołach, ma się tego uczyć młodzież? Jeśli tak, to nie dziwmy się, że zakazany owoc – to inaczej 'skutek decyzji dietetyka, który zakazuje czegoś jeść' (!), a *trąba jerychońska* – to 'rodzaj egzotycznego instrumentu'...

Co robić? Czytać – bym powiedział. Ale z tym wśród młodzieży jest raczej średnio. Dlatego może zacznijmy częściej używać tych określeń na co dzień. Skoro tak łatwo młodzież przyjmuje określenia typu epicki czy dzban – może polubi także inne?

Proszę pisać, jakie jeszcze mają Państwo pomysły:

profesor-dzemik@wp.pl

dr JERZY SŁODZIK

eprasa.pl db82edf1a7

Biblioteka nie jest smutna, nudna ani zakurzona

Dyrektorka Miejskiej Biblioteki Publicznej w Przasnyszu

Małgorzata Sobiesiak

została wyróżniona w konkursie „Innowacyjny Menedżer Kultury" organizowanym przez Mazowiecki Instytut Kultury za sieciowanie i budowanie relacji między instytucjami i integrowanie społeczności lokalnej wokół kultury.

Zainicjowała również opracowanie wspólnej oferty kulturalnej miejskich instytucji kultury, skutecznie zabiega o środki zewnętrzne przyczyniające się do zmiany wizerunkowej biblioteki oraz stworzyła Biblioteczną Radę Społeczną. - Bibliotekarka to nie jest smutna pani z upiętym kokiem, która wszystkich ucisza. Cieszę się, że to pokazujemy, że my, pracownicy biblioteki, jesteśmy radośni, kolorowi, kreatywni i otwarci na innych – mówi Małgorzata Sobiesiak.

*** Czym dla pani jest to wyróżnienie?**

- Na pewno jest dla mnie powodem do satysfakcji oraz szansą na promocję biblioteki lokalnie i ponadlokalnie. Traktuję je także jako wyróżnienie zespołowe. Biblioteka to nie tylko dyrektor, to przede wszystkim ludzie. Sam dyrektor nie jest w stanie niczego osiągnąć bez profesjonalnego zespołu, a taką właśnie kadrą mam zaszczyt kierować. W naszym branżowym świecie bibliotek Przasnysz jest dziś dobrze postrzegany, co mnie bardzo cieszy.

*** Czym przasnyska biblioteka wyróżnia się wśród innych?**

- Myślę, że jest to na pewno instytucja, która dobrze działa, w której dzieją się fajne, ciekawe wydarzenia promujące czytelnictwo. Często w niekonwencjonalny sposób.

*** Biblioteka to także instytucja kultury. Organizujecie wiele ciekawych warsztatów, spotkań, powstają tu nowe kluby. Czy częścią waszej działalności nie powinny zajmować się inne miejskie instytucje?**

- Jesteśmy w dobrych kontaktach z innymi instytucjami. Myślę, że ważne jest to, że nie rywalizujemy ze sobą. Wiele działań wypracowujemy w partnerstwie, często uzupełniamy ofertę skierowaną do mieszkańców. Czy my wchodzimy w kompetencje innych instytucji? Organizujemy spotkania, koncerty, wycieczki, wyjazdy do teatru, zajęcia dla dzieci czy dorosłych. Zawsze jednak te wydarzenia mają na celu popularyzację czytelnictwa, zachęcenie do odwiedzania biblioteki i sięgania po książki. Wynika to też z ogólnopolskiego trendu, bo biblioteki w ogóle się zmieniają. Do niedawna biblioteka była kojarzona jedynie z wypożyczalnią książek. Z chwilą, gdy zaczęły funkcjonować nowoczesne technologie, internet, my także musieliśmy zmienić swoje sposoby działania i docierania do czytelników.

*** To ciekawe, że wszystkimi instytucjami kultury, MDK-iem, muzeum i biblioteką kierują właśnie kobiety, które umieją się porozumieć, co zresztą widać.**

- Rzeczywiście potrafimy współpracować. Wspieramy się, inspirujemy, ale każda z nas dba o swoje „poletko". Takiej współpracy zazdroszczą nam czasem dyrektorki i dyrektorzy bibliotek z innych miejscowości, gdzie niezdrowa rywalizacja potrafi zabić dobre inicjatywy i odebrać chęci do działania. Cieszę się, że Przasnysz jest takim dobrym przykładem.

*** Stworzyła pani bibliotekę swoich marzeń?**

- Na pewno zrobiliśmy duży krok w tym kierunku. Mamy wyremontowany obiekt spełniający nasze i czytelników oczekiwania. W tej chwili warunki do pracy i działania mamy takie, o jakich jeszcze kilka lat temu mogliśmy tylko pomarzyć. Fundamentem do realizacji tej inwestycji było zbudowanie dobrego, kreatywnego zespołu, z inicjatywą i chęcią do działania. Właśnie to było moim marzeniem - mieć dobry, rozumiejący się zespół, który potrafi współpracować.

*** Co oprócz książek przasnyszanie znajdą dla siebie w bibliotece?**

- Myślę, że mamy ciekawą ofertę edukacyjno-kulturalną. W tym roku realizujemy dwa duże projekty „N.O.W.A. biblioteka, nasza biblioteka" i „Bibliosfera dla trapera". Organizujemy koncerty, warsztaty, wyjazdy do teatru oraz działania w plenerze, czyli wycieczki po okolicy, wyprawy rowerowe. Wychodzimy poza mury biblioteki. Naszą ofertę kierujemy do różnych grup wiekowych, zwłaszcza do dzieci. Niewątpliwie głównym naszym celem jest popularyzacja czytelnictwa, stąd wszystkie wydarzenia, które organizujemy, związane są w jakiś sposób z książką.

*** Jakie zainteresowania czytelnicze mają mieszkańcy?**

- Staramy się proponować naszym czytelnikom nowości, bo tego oczekują. Co roku wydajemy na ten cel około 40 tys. zł. Kupujemy ok. 2 tys. nowych książek. Chętnie są one wypożyczane. Panie częściej sięgają po kobiecą literaturę, biografie, ale też po lektury sensacyjne i kryminały. Mężczyźni chętniej czytają kryminały, ale też książki sensacyjne, historyczne i fantastykę. Coraz większą popularnością cieszą się audiobooki.

*** Ile lat ma najmłodszy, a ile najstarszy czytelnik?**

- Nasz najmłodszy czytelnik skończył właśnie roczek, a najstarsza czytelniczka ma 91 lat. Taki przedział wiekowy naszych czytelników sprawia, że oferta musi być dostosowana do wszystkich grup. Organizujemy zajęcia dla dzieci do 3 lat, które jeszcze nie umieją czytać, ale przychodzą do nas z rodzicami, oswajają się z biblioteką, poznają książki, bawią się wśród książek. Mam nadzieję i graniczy to z pewnością, że w przyszłości będzie to dla nich naturalne miejsce, do którego będą chciały wracać.

*** Odbierana jest pani jako otwarta osoba na pomysły i inicjatywy innych. Jeśli komuś coś przyjdzie do głowy, to przychodzi z tym do biblioteki?**

- Myślę, że siłą naszej instytucji jest umiejętność organizowania partnerstwa zarówno z poszczególnymi osobami, jak i instytucjami. Staramy się wspierać mieszkańców, jeśli ich pomysły wpisują się w charakter naszej działalności. Dobrym przykładem na to jest utworzenie z inicjatywy grupy naszych czytelników Dyskusyjnego Klubu Książki. Już od sześciu lat co miesiąc odbywają się spotkania członków tego klubu. Ostatnio jedna z mieszkanek zaproponowała powołanie Klubu Rodzica, w ramach którego rodzice spotykają się ze specjalistami, by porozmawiać m.in. o kwestiach związanych z wychowaniem czy ochroną zdrowia.

*** Jak pani trafiła do biblioteki?**

- W 2012 roku został ogłoszony konkurs na stanowisko dyrektora tej placówki. Pracowałam wtedy w bibliotece szkolnej, znałam więc specyfikę jej pracy. Byłam też radną miejską. Postanowiłam aplikować na to stanowisko, przeczuwając, że w naszej przasnyskiej bibliotece drzemie duży, nie do końca wykorzystany potencjał. Opracowałam koncepcję rozwoju biblioteki, która została przez komisję konkursową zaaprobowana i zaakceptowana przez władze samorządowe.

*** Każdy zawód ma swoje plusy i minusy. Jak pani postrzega bibliotekę?**

- Nadal chyba walczymy ze stereotypem, który funkcjonuje w społeczeństwie, że biblioteka jest miejscem nudnym, smutnym i zakurzonym...

*** Ma być też cicho, żeby było słychać muchę?**

- Właśnie. A bibliotekarka to smutna pani z upiętymi w kok włosami, która wszystkich ucisza. Cieszę się, że to zmieniamy i pokazujemy, że my, pracownicy biblioteki, jesteśmy radośni, kolorowi, kreatywni i otwarci na innych. Pokazaliśmy, że w bibliotece (szczególnie w oddziale dla dzieci i młodzieży) nie musi być cicho. Jest coraz więcej osób, które nie tylko wypożyczają książki, ale przychodzą skorzystać z komputerów, poczytać prasę. Coraz więcej osób uczestniczy w organizowanych przez nas wydarzeniach, przychodzi na spotkania. Nasze statystyki są optymistyczne, bo korzystających z naszych propozycji jest o blisko 900 więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. To dobrze wróży na przyszłość. Cieszę się, że przychodzą i zaczynają czuć, że to także ich miejsce. Stereotyp biblioteki jako nudnego, zakurzonego miejsca na szczęście się zmienia.

*** Działa u was także Biblioteczna Rada Społeczna. Co ona robi?**

- To także dość ciekawa inicjatywa. W bibliotekach w Polsce działa tylko siedem takich rad, a na Mazowszu jedynie u nas. Biblioteczna Rada Społeczna to piętnastoosobowa grupa naszych czytelników, mieszkańców miasta, osób związanych z naszą instytucją. Jest takim ciałem doradczym dla dyrektora i zespołu pracowników. Uczestniczy w przygotowaniach planów pracy na kolejny rok. Opiniuje je, a my mamy informację zwrotną czy nasze pomysły są dobre, czy też wymagają korekty. Członkowie rady sugerują też nam swoje pomysły i rozwiązania programowe. Dlatego absolutnie nie martwię się o to, że pójdziemy w niewłaściwą stronę albo zapędzimy się w naszej działalności, bo rada na pewno sprowadzi nas na właściwe tory.

*** Jaką ma pani wizję rozwoju biblioteki?**

- W tej chwili myślimy o zmianie wizerunku naszej filii na osiedlu Orlika, z której korzysta sporo starszych mieszkańców. Seniorom nie zawsze jest łatwo dotrzeć do centrum. Warunki tam może nie są takie złe, ale chcemy, aby były lepsze. Złożyliśmy wniosek o sfinansowanie remontu tej filii i czekamy na decyzję. Jesteśmy właśnie na etapie opracowywania planów działań na kolejne lata. Na jesieni przedstawimy Radzie Miejskiej projekt nowej strategii rozwoju biblioteki na lata 2020-2024. Znajdzie się tam z pewnością nowa wizja placówki, jej cele i działania. Chętnie się z panią spotkam w listopadzie, aby na ten temat szerzej porozmawiać.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

eprasa.pl db82edf1a7

Przyszłe miasto Czerwińsk coraz bardziej śmierdzi

Zasypani śmieciami

Na mieszkańców gminy Czerwińsk nad Wisłą padł blady strach w związku z sytuacją związaną z odbiorem odpadów komunalnych. Związek Gmin Regionu Płockiego odpowiedzialny za organizację przetargów śmieciowych dla kilkunastu samorządów, w tym dla gminy Czerwińsk, informował w komunikacie, że zaplanowane na pierwszy tydzień lipca odbiory śmieci w sześciu gminach nie zostaną zrealizowane.

FOT. PAW

Kosze w gminie Czerwińsk już teraz są przepełnione, a nadal nie wiadomo, kiedy zostaną opróżnione

Wszystko spowodowane jest brakiem rozstrzygnięcia ostatniego konkursu, a także kolejną podwyżką, tym razem o ponad 100 proc., na którą nie zgadzają się władze gminy i mieszkańcy. Śmieci zalegają więc w koszach, rozchodzi się z nich nieprzyjemny zapach, a wokół gromadzi się robactwo.

Do tej pory gminie groziło zalanie przez królową polskich rzek Wisłę, a teraz mieszkańcy żartują, że niedługo mogą utonąć w śmieciach.

- Byłem zdziwiony, a zarazem zszokowany, dlatego że żyjemy w zupełnie innych realiach finansowych. Mieszkańców nie stać na takie opłaty. Postanowiłem sprzeciwić się na ostatnim zgromadzeniu ZGRP, jednak zostałem przegłosowany przez innych członków, którzy choć nie mają nic wspólnego z Czerwińskiem, zadecydowali, ile mamy płacić za odpady – powiedział Marcin Gortat, wójt gminy Czerwińsk nad Wisłą.

Wójt Marcin Gortat czuje się zawiedziony decyzjami ZGRP

Podwyżka za podwyżką

Wójt wydał specjalnie oświadczenie do mieszkańców, którzy również zdenerwowani są kolejną podwyżką. Czytamy w nim: „Od 1 lipca br. Związek Gmin Regionu Płockiego nie realizuje odbioru odpadów na terenie gminy, stawiając mieszkańców w trudnej sytuacji faktycznej i prawnej, argumentując to brakiem wystarczających środków finansowych w budżecie ZGRP na udzielenie zamówienia w ramach postępowania przetargowego. W identycznej sytuacji są inne gminy członkowskie Związku Gmin, tj. Bielsk, Staroźreby, Wyszogród oraz Szczawin Kościelny, w których także w lipcu br. odbioru odpadów nie zrealizowano. Biuro Związku w tym samym czasie wystosowało do wójtów gmin członkowskich, uczestniczących w gospodarce odpadowej, pisma wzywające ich do uiszczenia opłaty celowej na rzecz Związku, uzależniając od tego możliwość udzielenia zamówienia, tj .podpisania umowy z wykonawcą. W przypadku gminy Czerwińsk nad Wisłą wynosi ona ćwierć miliona złotych".

Na początku 2019 roku ZGRP ogłosił podwyżki stawek za śmieci z 8,5 do 14 zł za odpady segregowane i z 18 do 28 zł za zmieszane. Minęło zaledwie pół roku, a ZGRP podczas jednego ze zjazdów podjął decyzję o kolejnej podwyżce. Tym razem ustalono stawkę 25 zł za odpady segregowane, co oznacza wzrost aż o 194% oraz 50 zł za niesegregowane, czyli o 178% więcej. Po raz ostatni śmieci odbierano w czerwcu. W lipcu tego nie zrobiono i na razie nic nie wskazuje na to, że w sierpniu sytuacja miałaby się zmienić.

Przypomnijmy, że gmina Czerwińsk nie gospodaruje systemem nieczystości samodzielnie. Po przystąpieniu w 2014 roku do ZGRP właśnie ta organizacja odpowiada za gospodarkę śmieciową. Związek zajmuje się choćby przetargami na wyłonienie firmy odbierającej śmieci od mieszkańców i być może, co najważniejsze, ustala stawki opłat za ich wywóz.

- Postępowanie na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych z terenu gminy Czerwińsk nad Wisłą nie zostało do dzisiaj rozstrzygnięte. Aktualnie trwa analiza możliwości przedłużenia bądź nie tej oferty, bowiem kwoty zaproponowane przez 2 oferentów w sposób znaczący przewyższają kwotę, jaką zamawiający (ZGRP) zamierzał przeznaczyć na sfinansowanie tego zamówienia - powiedziała Anna Fabirkiewicz, kierownik działu gospodarki odpadami Związku Gmin Regionu Płockiego.

Opłata ponad ćwierć miliona zł

Czas nie działa na korzyść gminy, choć ta wydaje się być w potrzasku ZGRP, który nie przedstawił korzystnej finansowo oferty odbioru śmieci.

- Wydatki systemu uzależnione są przede wszystkim od przetargów na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych, ściśle związanych z ich tonażem - co przekłada się na oferty złożone przez wykonawców w ramach postępowań. Wszystkie analizy związane ze stawkami opłat przypadającymi na właścicieli nieruchomości są prezentowane w formie kalkulacji uzasadniających wysokość stawki opłaty. Kalkulacje te są także szczegółowo analizowane na spotkaniach zarządu ZGRP poszerzonych o gminy - członków Związku - objęte systemem gospodarowania odpadami komunalnymi, a następnie prezentowane podczas obrad zgromadzenia ZGRP. Stawki opłaty są przyjmowane w formie uchwały przez zgromadzenie Związku – tłumaczy Anna Fabirkiewicz.

Ponadto ZGRP zażądał od gminy ponad 255 tys. zł tzw. dotacji celowej i dopiero po przekazaniu tej kwoty śmieci mają być odbierane.

- O ile stawka 25 zł demokratycznie przyjęta przez członków Związku jeszcze była w jakiś sposób wytłumaczalna, to składka celowa w wysokości ponad 255 tys. zł już nie. Taką informacje otrzymaliśmy pod koniec maja z uzasadnieniem, że są to pieniądze na ratowanie Związku. Wiemy tylko tyle, że Związek wygenerował stratę ponad 4 mln zł i od swoich członków domaga się wpłaty różnych kwot. Stosuje jednak podwójne standardy, bo najpierw gminy zagłosowały za przyjęciem takiej uchwały, później jedna z gmin zaskarżyła tę decyzję, a rada nie odrzuciła skargi. Tym samym uchwała o składkach członkowskich została zablokowana. Dodam też, że my nie jesteśmy w stanie wygospodarować takiej kwoty w tak krótkim czasie – twierdzi Marcin Gortat. Dla gminy Czerwińsk wpłacenie bez wcześniej prognozy ponad 255 tys. zł przy rocznym budżecie ok. 40 mln zł to spory wydatek.

- Zgodnie ze statutem członkowie Związku ponoszą koszty ogólnej działalności Związku poprzez opłacenie rocznej składki, której wysokość jest ustalana w formie uchwały zgromadzenia stosownie do liczby mieszkańców poszczególnych gmin wchodzących w skład Związku. Poza tym członkowie ponoszą koszty działalności Związku poprzez składki celowe lub składki na realizację poszczególnych programów. Wysokość składki celowej ustala jest uchwałą zgromadzenia. Związek przeprowadził analizę finansową związaną z gospodarką komunalną, gdzie stwierdzono, że stawki na poziomie 14 i 28 zł (obowiązujące do dnia 30 czerwca br.) nie pokryły realnych wydatków związanych z usługą odbioru i zagospodarowania odpadów komunalnych, jak również pozostałych kosztów związanych z funkcjonowaniem systemu. Pod pojęciem pozostałych kosztów funkcjonowania systemu - w myśl art. 6r ust. 2 ww. ustawy - należy rozumieć koszty związane z tworzeniem i utrzymaniem PSZOK, koszty obsługi administracyjnej, a także koszty edukacji ekologicznej w zakresie prawidłowego postępowania z odpadami komunalnymi – mówi Anna Fabirkiewicz.

Mieszkańcy nie wiedzą, co robić

Sytuacja ta powoduje niepokój mieszkańców, którzy nie wiedzą, kiedy pozbędą się śmieci.

- To stanowczo zbyt duża kwota, jaką muszą ponieść mieszkańcy. Być może niektóre rodziny zapłacą więcej za śmieci niż za prąd. Co gorsza, co mamy robić ze śmieciami, już roją się muchy. Każdy człowiek chce żyć w jakichś normalnych warunkach. Co my mamy zrobić w takiej sytuacji? – pyta Alina Wronka z miejscowości Goławin.

- Taka kwota to jakiś chory wymysł. Dlaczego w innych gminach nawet po podwyżkach ludzie płacą racjonalne stawki, a my dwa razy takie. W dodatku po podwyżce na początku roku druga pojawiła się już lipcu. Czy to nie jest dziwne? Jestem w szoku do dnia dzisiejszego – dodaje pani Danuta z Chociszewa.

- Mieszkańcy, zgodnie z art. 6s ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, w przypadku gdy Związek nie realizuje obowiązku odbierania odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości, mają możliwość zlecenia, na koszt Związku, usługi wywozu nieczystości firmie, która posiada stosowne zezwolenia. Nadal podejmujemy jednak szereg działań, by rozwiązać tę sytuację. Zarządowi zależy, by jak najszybciej podjąć wiążące decyzje w tej sprawie polegające na ustabilizowaniu systemu w gminach, w których nie rozstrzygnięto na dzień dzisiejszy postępowań przetargowych – dodaje kierownik działu gospodarki odpadami.

Gmina opuszcza Związek

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy Czerwińsk radni podjęli jednogłośnie decyzję w sprawie wystąpienia gminy ze Związku Gmin Regionu Płockiego w części dotyczącej odbioru i zagospodarowania odpadów komunalnych. Decyzja została przesłana do biura w Płocku, jednak wystąpienie ze Związku nie jest sprawą prostą. Jeden z zapisów w statucie wskazuje, że Związek można opuścić po 12-miesięcznym okresie wypowiedzenia, a także zakończenia umowy z wykonawcą usługi śmieciowej, jeśli w międzyczasie Związek nie podpisze nowych umów. Na inny termin Związek się nie zgadza.

- Zachowanie ZRGP to klasyczny szantaż. Jeszcze kilka miesięcy temu nikt nie informował nas o stratach Związku. To dyrekcja Związku przekonywała radnych przed laty, że warto przystąpić do tej organizacji. Choć sam nie uczestniczyłem w rozmowach, to dziś mogę powiedzieć, patrząc na ostatnie miesiące, że był to błąd. Aktualnie robimy wszystko, by nie wypełniać swoich statutowych zadań wynikających z przynależności do Związku, za co grozi nam wykluczenie. Marzymy o wykluczeniu, ale ze względu na składki członkowskie nie wierzę, że szybko to nastąpi – kończy wójt gminy Czerwińsk. Jeśli nic się nie zmieni, gmina przewiduje awaryjne rozwiązanie tej kryzysowej sytuacji.

PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

Segregacja po lubowidzku

Firma odbierająca odpady komunalne z terenu gminy Lubowidz jest zobowiązana przesyłać comiesięczny raport zawierający informacje m.in. o tym, czy mieszkańcy stosują się do złożonych deklaracji. Niestety nie jest z tym dobrze.

Z raportów tych wynika, że w poprzednim kwartale około 30 proc. mieszkańców gminy uchylało się od segregacji odpadów, mimo że ją zadeklarowali. Po podwyżce opłat za śmieci część z nich zmieniła treść złożonych wcześniej deklaracji dotyczących odbioru i wywozu odpadów. Przybyło osób segregujących śmieci, jednak nie zmieniły się nawyki tych, którzy takie deklaracje podpisali.

Władze samorządowe walczą z takim postępowaniem, bo wywołuje ono różne patologie, m.in. spalanie śmieci, pozbywanie się ich w inny sposób lub po prostu oddawanie worków ze zmieszanymi odpadami zamiast z segregowanymi.

- Chcemy przygotować mieszkańców do wprowadzenia nowelizacji ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw. Możliwe, że odpady zmieszane podrożeją aż 4-krotnie w porównaniu do segregowanych. Gmina nie może sobie pozwolić na odstępstwa od deklaracji - informuje Ewelina Przetakiewicz, pracownik referatu ds. środowiska i gospodarki odpadami UMiG w Lubowidzu.

Nad wspomnianą ustawą pracuje właśnie Senat. Nakłada ona wiele nowych obowiązków na samorządy, a za niewywiązanie się z nich przewidziane są kary. Ustawa śmieciowa zakłada również zniesienie regionalizacji RIPOK, co znacznie usprawni wywóz odpadów. Ceny śmieci segregowanych mogą się zmniejszyć, jednak dyrektywa odpadowa nałożona na Polskę obliguje nasz kraj do stopniowego zwiększania wskaźnika odpadów segregowanych i poddawanych recyklingowi, więc opłaty za odpady zmieszane będą rosnąć.

W gminie Lubowidz najgorzej jest w sołectwach: Cieszki, Mleczówka, Straszewy i Rynowo, w których niezgodnie ze złożonymi deklaracjami postępuje co trzecie gospodarstwo domowe.

Po przeprowadzeniu kontroli gmina wysłała informacje do osób, które nie przestrzegają zadeklarowanego segregowania odpadów.

- Poinformowaliśmy zainteresowane osoby o tym fakcie. Mieszkańcy gminy, u których zostały wykryte nieprawidłowości, zgłaszają się do nas i deklarują, że jednak będą segregować swoje śmieci - wyjaśnia Ewelina Przetakiewicz.

Jak dowiedział się „TC", inne gminy z powiatu żuromińskiego również zlecają firmom kontrolę odbieranych odpadów.

W chwili obecnej samorządy nie mają możliwości karania oszukujących osób, jednak nie można tego wykluczyć w przyszłości ze względu na duży problem z egzekwowaniem podjętych zobowiązań. **kuj**

eprasa.pl db82edf1a7

Olbrzymie emocje mieszkańców Bądkowa budzi sprawa niedokończonej inwestycji rozpoczętej w poprzedniej kadencji. Budowany obiekt ma być siedzibą OSP, ale przede wszystkim wiejską placówką kultury.

Bądkowo: OSP składa doniesienie, budowa wiejskiego domu kultury w prokuraturze

Nie będzie dochodzenia

Samorząd gminy Sońsk otrzymał na ten cel pierwszą transzę dotacji, ale gdy ubiegał się o kolejną, dostał decyzję odmowną. Jego wniosek nie uzyskał bowiem dostatecznej liczby punktów. Sprawa inwestycji była poruszana na jednej z sesji. Reprezentująca mieszkańców Bądkowa radna Małgorzata Żebrowska, że oczekują oni jak najszybszego dokończenia budowy. Obecny wójt gminy Sońsk Jarosław Muchowski uznał, że samorząd ma pilniejsze potrzeby, dlatego rozpoczęty obiekt musi poczekać. Krytykował przy tym swoją poprzedniczkę, bo jego zdaniem zaakceptowała ona projekt zdecydowanie za dużego, jak na potrzeby lokalnej społeczności, obiektu. W związku z tym na samą budowę potrzeba dużo pieniędzy, a ponadto kosztowne będzie także późniejsze jego użytkowanie. Mieszkańcy Bądkowa są zdania, że nowa placówka kultury może częściowo zarabiać na swoje funkcjonowanie, wynajmując powierzchnię na organizowanie różnego rodzaju imprez. Jednak zdecydowana większość radnych poparła stanowisko wójta.

Na tej samej sesji, na wniosek wójta i skarbniczki gminy, radni zgodzili się na zawieszenie na rok funduszu sołeckiego w tej gminie. Władze gminy tłumaczyły, że pozwoli to na zebranie konkretnej kwoty, którą będzie można przeznaczyć na zadania inwestycyjne. Część sołtysów była przeciwna takiemu rozwiązaniu, ale większość radnych poparła pomysł i podjęła stosowną uchwałę.

Jarosław Muchowski nie złożył odwołania od decyzji o nieprzyznaniu dotacji na dokończenie obiektu w Bądkowie. Zdenerwowało to miejscowe środowisko do tego stopnia, że prezes miejscowej OSP Paweł Grabowski złożył zawiadomienie do Prokuratury Rejonowej w Ciechanowie w sprawie podejrzenia popełnienia przestępstwa przez wójta gminy Sońsk. Jego zdaniem miało ono polegać na niedopełnieniu przez niego obowiązków poprzez „niezłożenie odwołania od wyników oceny punktowej wniosku o dofinansowanie zadania w Bądkowie pn. „Nowe oblicze budynku, domu kultury na cele kulturalne – etap II". Autor zawiadomienia argumentował, że nie składając odwołania w sprawie dofinansowania w ramach programu „Infrastruktura domów kultury" wójt działał „na szkodę interesu publicznego gminy Sońsk i Ochotniczej Straży Pożarnej w Bądkowie", a odpowiedzialność za ten czyn jest określona w artykule 231 par. 1 kodeksu karnego. Ponadto w piśmie do prokuratury prezes zawiadamiał o nieudostępnieniu informacji publicznej OSP w Bądkowie przez Jarosława Muchowskiego w sprawie złożenia odwołania od wyników oceny punktowej wspomnianego wniosku.

FOT. R. NADAJ

Wiejski dom kultury w Bądkowie, który ma być jednocześnie remizą OSP, pewnie jeszcze długo poczeka na dokończenie

Prokuratura Rejonowa w Ciechanowie odmówiła wszczęcia śledztwa w obu sprawach. Jej decyzję wraz z uzasadnieniem strony postępowania wyjaśniającego otrzymały w ostatni piątek, 19 lipca.

W uzasadnieniu swojej decyzji prokuratura podała, że 16 listopada ub. roku do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wpłynął wniosek o dofinansowanie drugiego etapu inwestycji w Bądkowie. Spełniał on wymogi formalne, jednak w wyniku przeprowadzonej procedury weryfikacyjnej otrzymał 59,67 pkt, a do „pozytywnej rekomendacji umożliwiającej przyznanie wnioskowanego dofinansowania" wymagano co najmniej 70 pkt.

Zgodnie z regulaminem od wniosków, które zostały rozpatrzone negatywnie, ale uzyskały co najmniej 50 pkt, przysługiwała możliwość złożenia odwołania. 14 lutego br. wójt Muchowski przesłał do Ministerstwa Kultury prośbę o podanie przyczyn nieprzyznania pomocy finansowej na zadanie w Bądkowie oraz o przeprowadzenie ponownej analizy wniosku gminy Sońsk.

Ministerstwo odpowiedziało, że wniosek został oceniony zgodnie z przyjętymi procedurami, jednak uzyskana punktacja jest niższa od określonego minimum umożliwiającego otrzymanie dofinansowania, a nadto, że „niezłożenie odwołania uniemożliwiło ponowne rozpatrzenie wniosku".

Zdaniem prezesa OSP wójt, nie składając skutecznie odwołania, pozbawił gminę Sońsk realnej szansy pozyskania dofinansowania, nie dopełniając w ten sposób swoich obowiązków i działając na szkodę interesu publicznego.

W ocenie prokuratury samo przekroczenie lub niedopełnienie obowiązków nie wypełnia jeszcze znamion czynu zabronionego określonego w artykule 231 par. 1 kodeksu karnego. W uzasadnieniu dodaje ona, że pismo skierowane przez wójta do ministerstwa nie spełniało wymogów formalnych odwołania. Złożenie go było jego prawem, ale nie obowiązkiem. A do tego samo przesłanie odwołania „nie determinowało jeszcze w sposób ostateczny wydania decyzji przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego o przyznaniu wnioskowanej kwoty". Mamy zatem do czynienia jedynie „z potencjalnym zagrożeniem powstania szkody dla interesu publicznego".

W drugiej sprawie prokuratura twierdzi, że wójt w ustawowym terminie 14 dni odpowiedział na wniosek złożony w ramach dostępu do informacji publicznej.

Prezes OSP w Bądkowie już zapowiedział, że odwoła się do sądu od postanowienia Prokuratury Rejonowej w Ciechanowie.

Wstrzymanie choć częściowego dokończenia inwestycji powoduje, że nie ma gdzie przetrzymywać wozu strażackiego. W nowym budynku jest miejsce garażowe, ale na razie nie można z niego korzystać. **RN**

Legionowo

Miód z urzędowej pasieki

Podczas wizyty w Urzędzie Miasta w Legionowie zostałem przez prezydenta Romana Smogorzewskiego obdarowany słoiczkiem miodu własnej produkcji.

Na dachu urzędu przed kilkoma laty założono bowiem małą pasiekę składającą się z pięciu uli. Pszczoły mają się dobrze pod opieką pasieczników, do których należy sam prezydent Smogorzewski. Podbierany im miód, porcjowany w firmowych słoiczkach, jest sympatycznym upominkiem dla gości.

- Pszczoły mają się dobrze, mają dużo pracy, bowiem Legionowo jest zielone i ukwiecone - wyjaśnia prezydent. - Nie spotykają się ze środkami ochrony roślin, bo w mieście nikt takowych nie używa, a więc owady są zdrowe, nie padają z zatrucia. Zdrowy, ekologiczny jest nasz miód.

Urzędowa pasieka i namowy pszczelarzy sprawiają, że coraz większa liczba pracowników urzędu zakłada własne nieduże pasieki, na ogół w przydomowych ogródkach. Legionowską pasiekę oglądał swego czasu prezydent Ciechanowa Krzysztof Kosiński, który doprowadził do założenia podobnej hodowli na dachu ciechanowskiego ratusza i też przeznacza miód na drobne suweniry.

Ostatnio do legionowskiego samorządu zwróciła się prof. dr hab. Irena Gniewosz z Wydziału Nauk o Żywności Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie z prośbą o możliwość prowadzenia badań naukowych w pasiece na dachu UM. Chodzi o badania jakości propolisu prowadzone przez doktorantkę Katedry Biotechnologii, Mikrobiologii i Oceny Żywności Katarzynę Pobiegę. Dzięki nim będzie można porównać jakość legionowskiego propolisu z podobnymi produktami z innych pasiek. **stel**

Od listopada ubiegłego roku w Grudusku na poboczu ul. Szkolnej stoi bezpański ciągnik siodłowy. Gmina mogłaby zlecić odholowanie pojazdu na parking, ale – przynajmniej na razie - nie chce tego robić, ponieważ wiąże się to z koniecznością poniesienia dużych kosztów.

W Grudusku na poboczu drogi stoi porzucony samochód

Usunąć można, ale to kosztuje

To, że samochód stoi na poboczu drogi publicznej jest efektem sporu dwóch przedsiębiorców.

Nie wchodząc w szczegóły, sytuacja wygląda następująco: jeden z nich zlecił drugiemu dostarczenie samochodu, ale ten przyprowadził nie taki pojazd, jakiego oczekiwał zamawiający (przynajmniej tak on twierdzi).

Tak czy inaczej, w pewnym momencie będący przedmiotem sporu ciągnik siodłowy został zaparkowany na poboczu drogi i żaden z przedsiębiorców się do niego nie przyznaje.

O tym, do kogo w świetle przepisów prawa należy ciągnik i kto powinien wypełniać obowiązki właścicielskie, zadecyduje sąd, który od kilku tygodni bada sprawę. Na wyrok czekają nie tylko przedsiębiorcy, ale też policja i władze gminy Grudusk.

Jak nieoficjalnie się dowiedzieliśmy, pojazd wart jest ok. 5 tys. zł.

Tymczasem Rada Powiatu Ciechanowskiego 3 grudnia 2018 r. podjęła uchwałę o podwyżce opłat za usuwanie z drogi pojazdów w przypadkach określonych w art. 130a ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz wysokości kosztów przechowywania takich pojazdów na obszarze powiatu ciechanowskiego w 2019 r.

Za usunięcie roweru i motoroweru trzeba zapłacić 80 zł, motocykla - 180 zł, pojazdu o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 tony - 400 zł, od 3,5 do 7,5 tony - 500 zł, od 7,5 tony do 16 ton - 700 zł i powyżej 16 ton - 1000 zł.

Można powiedzieć, że to niewiele… Znacznie bardziej finansowo dotkliwa jest opłata za przechowywanie wyżej wymienionych pojazdów na parkingu (oczywiście strzeżonym), bo wynosi ona za: rower i motorower – 12 zł, motocykl - 20 zł, pojazd o masie do 3,5 tony – 30 zł, od 3,5 do 7,5 tony – 40 zł, od 7,5 tony do 16 ton – 60 zł i powyżej 16 ton - 110 zł.

FOT. UG GRUDUSK

Ciągnik siodłowy stoi na poboczu ul. Szkolnej w Grudusku

Dodatkowo w przywołanej uchwale zapisano, że za postój pojazdu na parkingu w porze nocnej oraz w niedziele i święta trzeba zapłacić o 20 proc. więcej.

Jak nietrudno wyliczyć, nie będą to małe kwoty. Teoretycznie powinien je uiszczać właściciel samochodu. Ale nie można wykluczyć, że musiałby to zrobić samorząd gminy.

Pojazdy „niczyje" bowiem po upływie określonego w przepisach czasu stają się własnością Skarbu Państwa, którego reprezentantem w tym przypadku jest gmina.

Gmina może sprzedać lub zezłomować bezpański pojazd, ale nie może tego uczynić przed upływem sześciu miesięcy, licząc od daty jego odholowania na parking.

Art. 50a ustawy o ruchu drogowym mówi: „Pojazd pozostawiony bez tablic rejestracyjnych lub pojazd, którego stan wskazuje na to, że nie jest używany, może zostać usunięty z drogi przez straż gminną lub Policję na koszt właściciela lub posiadacza. Pojazd usunięty w trybie określonym w ust. 1, nieodebrany na wezwanie gminy przez uprawnioną osobę w terminie 6 miesięcy od dnia usunięcia, uznaje się za porzucony z zamiarem wyzbycia się. Pojazd ten przechodzi na własność gminy z mocy ustawy".

Natomiast w art. 130 ustawy Prawo o ruchu drogowym można przeczytać, że pojazd jest usuwany z drogi na koszt właściciela m.in. w przypadku: pozostawienia go w miejscu, gdzie jest to zabronione i utrudnia ruch lub w inny sposób zagraża bezpieczeństwu; pozostawienia pojazdu w miejscu obowiązywania znaku wskazującego, że zaparkowany pojazd zostanie usunięty na koszt właściciela.

- Dlatego nie kwapimy się ze zleceniem odholowania pojazdu na parking. Mam nadzieję, że uda się rozwiązać ten problem bez angażowania naszych samorządowych pieniędzy - mówi wójt gminy Grudusk Marek Piotrowicz. **KK**

eprasa.pl db82edf1a7

Lidzbark

Było pole porzeczek, teraz powstaje fabryka mebli

Właściciele Grupy Szynaka na terenie budowy

Znaleziona podkowa ma przynieść inwestycji szczęście

Docelowo nawet 500 osób ma zatrudniać fabryka mebli tapicerowanych Classic Sofa, która powstaje w Lidzbarku. W minionym tygodniu odbyło się symboliczne wbicie łopaty. Produkcja ma ruszyć już na wiosnę.

Jeszcze niedawno na działce inwestycyjnej na obrzeżach Lidzbarka rosły porzeczki. Dziś nie ma już po nich śladu. Widać tylko ciężarówki i koparki, które równają teren pod dużą inwestycję, jaką rozpoczęła grupa Szynaka Meble. W Lidzbarku, na terenie Warmińsko-Mazurskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, powstaje nowoczesna fabryka mebli tapicerowanych, która na początek ma zatrudniać 200 osób. Docelowo liczba ta ma się zwiększyć nawet do 500. W czwartek, 18 lipca, odbyło się symboliczne wbicie łopaty oraz poświęcenie terenu. W wydarzeniu wzięli udział właściciele firmy Alina i Jan Szynakowie, jej pracownicy oraz władze samorządowe z wojewodą warmińsko-mazurskim na czele.

Produkcja na cały świat

Fabryka ma mieć powierzchnię 5 tys. metrów kwadratowych, a koszt budowy wyniesie 25 mln zł. - Założenie jest takie, by Lidzbark stał się dla nas główną siedzibą i głównym zakładem, gdzie będzie realizowana produkcja mebli tapicerowanych. Ambicje są duże - mówi Jan Szynaka, właściciel Grupy Szynaka. W lidzbarskiej fabryce produkowane będą m.in. narożniki wypoczynkowe z funkcją spania, sofy czy fotele. Koncepcja rozwoju firmy zakłada produkcję zarówno gotowych mebli, jak i ich elementów z wysokiej jakości materiałów tapicerskich oraz płyt meblowych wiórowych, foliowanych, laminowanych i drewna litego oraz naturalnych oklein. Produkty mają być sprzedawane na całym świecie, w tym m.in. w Arabii Saudyjskiej.

Bezrobocie ma spaść do minimum

Tak duży zakład znacznie poprawi sytuację na rynku pracy na terenie gminy Lidzbark. - Dziś na Warmii i Mazurach jest wysokie bezrobocie, jednak tam, gdzie zlokalizowane są zakłady Grupy Szynaka, bezrobocie sięga tylko 3-4 procent. Okazuje się, że już zaczyna nam brakować solidnych pracowników. Przyjeżdżają do nas pracownicy zza wschodniej granicy. A na naszym terenie jest jeszcze wielu wspaniałych ludzi. Chcemy to kilkunastoprocentowe bezrobocie w Lidzbarku zlikwidować lub chociaż zminimalizować - mówi Jan Szynaka. - Bezrobocie jest coraz niższe, natomiast myślę, że uda nam się je całkowicie zlikwidować. Nie będą pracowali tylko ci, którzy nie chcą. Myślę, że dla osoby w każdym wieku, jeśli tylko będzie miała chęci, siłę i wolę do pracy, powinno znaleźć się tutaj miejsce – mówi burmistrz Lidzbarka Maciej Sitarek.

Produkcja ruszy na wiosnę

Fabryka ma powstać w ekspresowym tempie. Hale produkcyjne mają być gotowe już pod koniec roku. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, produkcja ruszy już na wiosnę. Starosta Paweł Cieśliński obiecał wybudowanie ścieżki pieszo-rowerowej do fabryki, aby mieszkańcy Lidzbarka mogli dojeżdżać do zakładu pojazdami ekologicznymi, a nie samochodami.

Konfitury na pamiątkę, podkowa na szczęście

Niektórzy mogą się zastanawiać, co stało się z tytułowymi porzeczkami, które rosły na polu przeznaczonym pod inwestycję. Jak się okazuje, owoce zostały zebrane i przetworzone na konfitury, które w pamiątkowych słoiczkach wręczono obecnym na uroczystej inauguracji budowy. Podczas niej doszło również do symbolicznego wydarzenia, bo bawiący się wnuk właścicieli wykopał starą podkowę. Prezes firmy Classic Sofa obiecał ją odpowiednio zakonserwować, umieścić w ramce i powiesić w siedzibie nowej firmy na szczęście. **PP**

Strażak biegnie tam, skąd inni uciekają

Do takich strażaków należy Paweł Wernik z OSP Siemiątkowo, Strażak Roku pow. żuromińskiego w internetowym plebiscycie portalu „Polska The Times", który reprezentował powiat w ogólnopolskim konkursie na Strażaka Roku.

*** Proszę, opowiedz coś o sobie i o straży...**

- Chyba każdy mały chłopiec deklaruje, że będzie strażakiem. Ja też podziwiałem starszych kolegów, którzy tuż po usłyszeniu alarmu jechali do akcji i zazdrościłem im. Często podczas gminnych zawodów strażackich obserwowałem rywalizacje jednostek. Moje marzenia się spełniły. Do naszej jednostki w Siemiątkowie dołączyłem 4 lata temu, mając 17 lat. Działalność w ochotniczej straży to zdecydowanie moja pasja. Dodam, że mój dziadek był strażakiem i dużo opowiadał mi o akcjach, wypadkach, pożarach. Liczę się z tym, że to pasja bardzo ryzykowna, jestem przygotowany na to, że może mi się coś stać. Ale członkowie mojej rodziny zaakceptowali ten wybór, więc dzięki nim mogę się realizować.

*** Decyzja o udziale w konkursie to był twój pomysł?**

- Trochę mój, trochę kolegów. W takim konkursie uczestniczyłem po raz pierwszy. Mogłem przegrać, ale byłem na to przygotowany. Dzięki oddanym na mnie głosom zdobyłem tytuł strażaka powiatu żuromińskiego, z czego bardzo się cieszę. W tak małej zbiorowości, jaką jest gmina Siemiątkowo, to na pewno wielkie wyróżnienie. Zdobyłem 228 głosów, co dało mi 17. miejsce w kraju.

*** Czy oprócz straży coś cię jeszcze interesuje?**

- Udział w zajęciach OSP czy w akcjach ratunkowych nie są jedyną moją pasją. Uwielbiam łowić ryby i spędzać czas z przyjaciółmi. Obecnie pracuję jako kierowca. Ale niewykluczone, że jeszcze bardziej zwiążę się ze strażą. Mam kilka planów, ale nie chce zdradzać szczegółów, żeby nie zapeszyć. **NC**

Wygrała OSP Zieluń

Ochotnicy z Zielunia zajęli I miejsce w plebiscycie Jednostka OSP Mazowsza 2019 w powiecie żuromińskim, zorganizowanym przez „Polska The Times". Druhowie otrzymali pamiątkowy dyplom i medal Strażak Mazowsza 2019. **kuj**

Zdj. Enjoy Leoncin

Leoncin

Społecznie budują łódź

Społecznicy chcą zrekonstruować tradycyjny bat wiślany. Zadanie zostało dofinansowane ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego, a jego realizacji podjęło się Stowarzyszenie Enjoy Leoncin. Łodzi poświęconej podróżnikowi Aleksandrowi Janowskiemu nadano nazwę Nadwiślanin.

Prace rozpoczęły się już w maju. Łódź budowana jest od podstaw. W ramach Dni Leoncina na początku lipca odbyły się warsztaty szkutnicze dla wszystkich zainteresowanych i tych, którzy nigdy nie interesowali się budową łodzi, aby mogli uczestniczyć w jej powstaniu. Bat będzie miał 11 metrów długości i pomieści 12 osób. Ma być olejowany, zostanie do niego przymocowana tabliczka z nazwą, będzie też miał żagle. Wodowanie łodzi odbędzie się w sierpniu, zaplanowano też uroczysty rejs między Secyminem Nowym a Wychódźcem. Do 4 sierpnia łódź można oglądać w Leoncinie. Ma ona być produktem turystycznym związanym z Wisłą (przeprawy przez rzekę oraz krótkie wycieczki dla małych grup zorganizowanych), a co za tym idzie ma przyczynić się do połączenia dwóch brzegów, ożywienia rzeki i integracji.

Łódź budowana była od podstaw

Na realizację tego celu stowarzyszenie zorganizowało zbiórkę pieniędzy, która spotkała się z pozytywnym odbiorem w społeczeństwie. Na razie zebrano około 3 tys. zł, a potrzeba 6 tys. zł. Pozyskane środki zostaną przeznaczone nie tylko na budowę łodzi, ale też na jej zwodowanie i utrzymanie w najbliższym sezonie. Każdy, kto wesprze inicjatywę, będzie mógł za darmo nią popływać. Zbiórka prowadzona jest na portalu www.pomagam.pl (Budujemy łódź w Leoncinie).

Stowarzyszenie Enjoy Leoncin ma na celu promowanie kultury, dziedzictwa historycznego, zdrowia, ochrony środowiska, edukacji, pomocy społecznej, turystyki i rekreacji oraz zwalczanie bezrobocia. Rok temu społecznikom udało się zorganizować wydarzenie, które ożywiło brzegi Wisły i zintegrowało społeczność czterech gmin: Brochowa, Czerwińska nad Wisłą, Leoncina i Zakroczymia. **kak**

eprasa.pl db82edf1a7

Nasielsk

Sołtys tyle może, ile mu wieś pomoże

Gmina Nasielsk, w której jest 65 sołectw, zajmuje drugie miejsce pod względem ich liczby w Polsce. Ustępuje tylko Wałczowi. Ale na Mazowszu jest pierwsza.

Właśnie zakończyły się tam wybory sołtysów i rad sołeckich. Na zebraniach mieszkańcy podejmowali decyzje, czy na nową kadencję powierzą pełnienie funkcji dotychczasowym sołtysom, czy też wybiorą nowych. Wśród 65 wybranych sołtysów są 24 kobiety i 41 mężczyzn. Mieszkańcy aż 48 sołectw, doceniając długoletnią pracę na rzecz lokalnej społeczności dotychczasowych liderów, wybrali ich ponownie. Natomiast społeczność 17 sołectw dała szansę wykazania się nowym osobom. Nie wszyscy pełniący wcześniej funkcje sołtysów ubiegali się o ponowny wybór, ale każdy miał okazję do podsumowania swojej pracy i podziękowań.

Katarzyna Kosewska, sołtys Jackowa Dworskiego

Młodzi na przywódców

Wiele sołectw ma swoich nowych, w dodatku młodych przedstawicieli. Jest wśród nich 34-letnia **Jolanta Kalinowska**, nowa sołtys **Mazewa Dworskiego A**, mama dwulatka, zajmująca się domem.

- Staram się pomagać osobom starszym, potrzebującym pomocy oraz bezpańskim zwierzętom – mówi.

Uważa, że sołtys powinien być dla ludzi, tak jak mieszkańcy dla wioski. Stawia na dialog i współpracę.

– Moje motto to: sołtys tyle może, ile mu wieś pomoże. Kandydowanie na sołtysa było nowym wyzwaniem w moim życiu. Wiem, że muszę znaleźć czas na pracę społeczną, czasem kosztem życia prywatnego. Przez pięć lat będę starała się sprostać oczekiwaniom mieszkańców – mówi nowa sołtyska.

Pracy będzie sporo, bo widzi, że wieś przestała się rozwijać.

– U nas czas jakby stanął w miejscu. Niewiele osób przychodzi na wiejskie zebrania, co utrudnia zapoznanie się z uwagami mieszkańców i ich potrzebami – podkreśla.

Widzi potrzebę integracji, np. poprzez organizowanie spotkań. Warunków jeszcze nie ma, ale są możliwości. Chce, by we wsi powstała świetlica wiejska z prawdziwego zdarzenia.

– Plan powstał jeszcze za starego sołtysa, a teraz trzeba zająć się jego realizacją. Ludzie już pytają, kiedy będzie przetarg i ruszą prace. Mamy już kilka pomysłów. Powstaje też u nas Koło Gospodyń Wiejskich. Będziemy działać – opowiada.

Wieś ma ponad 200 mieszkańców. Pani Jola mówi, że średnio przybywają 2-3 osoby rocznie.

W niedalekim **Jackowie Dworskim** nowym sołtysem została 34-letnia **Katarzyna Kosewska**. W tej wsi mieszka od niedawna, ale pochodzi z tych stron.

– Jestem napływowa, ale z sąsiedztwa. W sumie to nigdy nie marzyłam, aby zostać sołtysem. Ludzie proponowali mi, że zgłoszą moją kandydaturę, ale nie bardzo chciałam się zgodzić. Wyszło tak, że mnie zgłoszono, nie odmówiłam i otrzymałam poparcie. Poprzednia sołtys nie kandydowała na trzecią kadencję, innych kandydatów nie było. Z początku byłam przerażona, że mnie wybrali – opowiada.

Wieś jest spora, rozciągnięta, o zabudowie kolonijnej. Pani Kasia mówi, że ostatnio zatankowała samochód i żeby dotrzeć do mieszkańców, wyjeździła w dwa dni bak paliwa.

– Funkcja sołtysa jest nieodpłatna. Kiedyś był taki pomysł, aby wprowadzić stałe diety i to by było dobre rozwiązanie. Nawet ten zwrot za paliwo czy jakieś symboliczne środki. Oprócz tego, że trzeba dołożyć do tego, by być sołtysem, to też poświęcić czas na to – mówi.

Michał Ziółek został sołtysem Ruszkowa

Sama jest rolnikiem, mamą, zajmuje się domem. Na brak obowiązków nie narzeka. Wylicza, że we wsi jest sporo dzieci, młodzieży, młodych małżeństw.

– Ludzie się u nas budują, przeprowadzają. Miejsce jest fajne, bo do pociągu mamy blisko, w pobliżu jest też miasto, szkoła – mówi.

Sołtys stara się już zachęcać mieszkańców do wspólnych inicjatyw. Ostatnio wspólnie sprzątali. We wsi znajduje się budynek po byłej zlewni i skupie mleka, który chcą zaadaptować na świetlicę.

– Jesteśmy w trakcie podłączania prądu. W tym roku remont się nie uda, ale mam nadzieję, że w przyszłym będą szanse. Teraz pieniądze z funduszu sołeckiego przeznaczyliśmy na ogrodzenie tego budynku. Dla mnie remont świetlicy będzie celem w tej kadencji. Młodzież dziś przesiaduje na przystankach, więc przydałoby się miejsce do spotkań. Chcemy też zrobić dla nich boisko. Znaleźliśmy już nawet miejsce – mówi pani Kasia.

We wsi powstaje Koło Gospodyń Wiejskich. Kobiety nie chcą tylko formalnie do niego należeć. Sołtys opowiada, że chcą coś robić, spotykać się, widzi motywację.

– Mamy pomysły. Ale potrzeb też jest dużo, oświetlenie, remonty dróg – wylicza Kosewska.

Ostatnio pojawiły się sygnały, aby zamontować zwalniające progi na drodze, która przecina wieś.

– Mamy ograniczenia prędkości, ale kierowcy za szybko jeżdżą. Tylko jedni są za progami, a drudzy nie. Ciężko o złoty środek i narażę się albo jednym, albo drugim, bo trzeba podjąć decyzję czy robimy, czy nie – opowiada.

Pani Kasia chce się komunikować z mieszkańcami na portalu społecznościowym.

– Z internetu korzystają głównie młodzi. Taka informacja jest szybka. Zamieszczam też wiadomości na tablicy, aby starsi mogli przeczytać. Ludzie zasugerowali, aby puszczać kartki od domu do domu. Raczej się od tego odchodzi, ale może wrócimy do tradycji – mówi.

Michał Ziółek ma 29 lat, pracuje w Urzędzie Miejskim w Nasielsku, gdzie zajmuje się gospodarką przestrzenną. Jest tzw. napływowym, bo w nasielskie strony przyjechał za żoną. Pochodzi z województwa warmińsko-mazurskiego. Mówi, że tam ludzie żyją spokojniej, sielankowo, tu szybciej, ciągle są zabiegani. Zdecydował się jednak zamieszkać w **Ruszkowie**, bo widzi tu lepszą perspektywę i ma możliwość pracy. Na sołtysa zaproponowali go sami mieszkańcy, a on się zgodził i otrzymał prawie stuprocentowe ich poparcie. Ludzie wybrali pana Michała, bo jest komunikatywny, młody, operatywny. Ostatni sołtys, który objął funkcję po śmierci swojego poprzednika, rządził wsią przez sześć lat. Ostatnio we wsi zamieszkiwanej przez około 50 osób powstało Koło Gospodyń Wiejskich.

– Wspólnymi siłami próbujemy coś zorganizować. Zaczynamy od świetlicy, chcemy poprawić jej estetykę – mówi.

Ludzie chcą też, aby było więcej lamp.

– Wieś jest położona przy ruchliwej, wojewódzkiej drodze. Nie ma u nas chodnika, dlatego będę chciał walczyć o oświetlenie – mówi.

Młody sołtys podkreśla, że ludzie wybrali go chyba dlatego, że jest z zewnątrz. Jak to na wsi bywa, ktoś z kimś nie rozmawia, jest obrażony, ma urazy.

– Ja nie jestem przesiąknięty takimi relacjami, z każdym dobrze żyję. Wchodzę z czystą kartą. Na pewno chciałbym dążyć do dialogu, aby wszyscy ze sobą współpracowali – mówi. Ruchów migracyjnych we wsi raczej nie ma, od lat w Ruszkowie jest stała liczba mieszkańców.

Oficjalne przekazanie obowiązków sołtysom i ich zaprzysiężenie ma odbyć się po wakacjach.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

Jechali i poznawali historię

Już po raz trzeci z Raciąża wyruszył rowerowy rajd tym razem pod nazwą „Z nurtem Wkry. Pod prąd?" połączony z atrakcjami historycznymi.

Blisko setka uczestników przejechała 55 km przez cztery miejscowości: Unierzyż, Glinojeck, Wkrę i Dziektarzewo, a archeolog Marek Gierlach opowiadał im o zabytkach oraz historii tych miejsc i ludzi żyjących tu przed laty. Rowerowa przygoda zaczęła się od zwiedzania młyna wodnego wybudowanego w 1870 r. w Unierzyżu. Następnie cykliści pojechali do Glinojecka, gdzie zwiedzali cukrownię Izabelin z 1859 r. Kolejny przystanek zaplanowano w miejscowość Wkra, w której znajduje się dwór z II połowy XIX wieku, należący kiedyś do Tadeusza Sujkowskiego. Tam też na wszystkich uczestników wyprawy czekał ciepły posiłek. Ostatnim etapem rowerowej wycieczki było zwiedzanie pochodzącego z I połowy XV wieku kościoła pw. św. Katarzyny w Dziektarzewie.

- Moja rodzina co roku bierze udział w rajdzie. Tegoroczna edycja była doskonałym pomysłem połączenia poznawania naszej lokalnej historii z możliwością spędzenia soboty na sportowo – powiedział Bogdan Kowalski z Raciąża. Wtórowali mu inni uczestnicy rajdu.

- Spotykamy się tu co roku we wspólnym rowerowym gronie. To doskonała okazja na spędzenie czasu ze znajomymi. Tym razem mogliśmy się też dowiedzieć wielu ciekawostek o naszej okolicy – stwierdził Dariusz Sikorski z płońskiej grupy Colarze.

Jeden z uczestników rowerowej wyprawy znalazł bezpańskiego małego kotka, który został przygarnięty przez życzliwe osoby.

Po powrocie do Raciąża na placu przed Miejskim Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji odbyła się potańcówka, podczas której burmistrz Mariusz Godlewski wręczył wszystkim pamiątkowe medale. Podziękowano też sponsorom i osobom pomagającym przy organizacji rajdu.

Tekst i fot. Paw

W rajdzie uczestniczyło blisko 100 cyklistów

Marek Gierlach opowiada historię kościoła w Dziektarzewie

eprasa.pl db82edf1a7

POWIAT PRZASNYSKI

17 lat temu firma zatrudniała trzy osoby, dziś to jeden z największych w Polsce dealerów ciągników obsługujących tysiące klientów

Zaangażowani w budowę polskiej gospodarki

Kontynuujemy prezentację sylwetek rolników i przedsiębiorców, którzy podczas gali ,,XXX lat wolności" zostali wyróżnieni przez starostę przasnyskiego Krzysztofa Bieńkowskiego. Najlepsi przedsiębiorcy i rolnicy z naszego powiatu, zaangażowani w budowę polskiej gospodarki czasu przemian i czasów najnowszych, otrzymali dyplomy.

Pierwsze gospodarstwo z gminy Krasne, które zostało wyróżnione, należy do **Marzeny i Piotra Długołęckich**. Posiadają oni 44 ha gruntów rolnych, a dodatkowo dzierżawią12 ha. Główne uprawy to: pszenica (22 ha), rzepak (7 ha) oraz uprawy z przeznaczeniem na paszę – kukurydza (11 ha) i trawy (11 ha). Państwo Długołęccy specjalizują się w hodowli bydła mlecznego. Obecnie utrzymują 40 krów dojnych, od których odchowują jałówki w celu zasilenia stada podstawowego. Ponadto Długołęccy prowadzą produkcję brojlera kurzego, aktualnie o łącznej obsadzie 56 tys. sztuk. Prowadzą również działalność pozarolniczą w formie sklepu spożywczego. Korzystali ze środków zewnętrznych: na unowocześnianie parku maszynowego, produkcji mleka w rozwój działalności gospodarczej. Pan Piotr od 2009 r. pełni funkcję sołtysa wsi Zielona.

Emilia i Andrzej Załęscy są właścicielami gospodarstwa rolnego o powierzchni 60 ha, ponadto dzierżawią ok. 20 ha gruntów rolnych. Główne uprawy to: rzepak (20 ha), pszenica (15 ha), buraki (20 ha), kukurydza (15 ha). Specjalizują się w produkcji trzody chlewnej w obsadzie 200 szt., przy czym planują rozbudowę gospodarstwa o dwa budynki inwentarskie, w tym jeden budynek chlewni rozrodu i jeden budynek chlewni tuczu. Państwo Załęscy korzystali ze środków zewnętrznych na unowocześnianie parku maszynowego m.in. w ramach programu „Młody Rolnik".

Państwo Biraga są właścicielami gospodarstwa rolnego o powierzchni 56 ha. Główne uprawy to: rzepak (28,5 ha), pszenica (17ha), pszenżyto (7 ha) i kukurydza na ziarno (3,5 ha). Od 1991r. prowadzą firmę ,,Bi-Rol", która działa głównie w branży zboża i obejmuje skup oraz sprzedaż. Pan Andrzej działa społecznie, od 2010 r. pełni funkcję radnego gminy Krasne oraz funkcję prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Pęczkach.

Sławomir Nałęcz posiada gospodarstwo rolne o powierzchni 28 ha. Główne uprawy to: pszenica (15 ha), kukurydza (14 ha). Specjalizuje się w produkcji brojlera kurzego o łącznej obsadzie 220 tys. sztuk. Korzystał ze środków zewnętrznych na unowocześnianie parku maszynowego.

Artur Kraśniak od 1995 roku prowadzi zakład betoniarsko-kamieniarski. Zajmuje się głównie wykonywaniem nagrobków, grobowców oraz elementów budowlanych z granitu. Pan Artur także korzystał ze środków zewnętrznych na zakup maszyn i urządzeń do obróbki kamienia. Jest działaczem społecznym, prezesem Zarządu Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Krasnem.

Robert Grzeszczak prowadzi działalność gospodarczą od 1998 roku. Jest właścicielem sklepów wielobranżowych, ogólnospożywczych i przemysłowych, domu wypoczynkowego w Zakopanem oraz komisu wraz z wypożyczalnią samochodów w Przasnyszu. Pan Robert również działa społecznie, pełni funkcję prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Wężewie.

Wśród wyróżnionych przedsiębiorstw z gminy Przasnysz znalazła się **firma AGRO-PLUS Bogate**, która powstała w 2002 r. jako małe przedsiębiorstwo zajmujące się sprzedażą i serwisem ciągników oraz maszyn rolniczych. Zatrudniała wówczas trzech pracowników. Obecnie to jeden z największych w Polsce autoryzowanych dealerów koncernu Same Deutz-Fahr z trzydziestooosobową załogą na pokładzie, obsługującą tysiące klientów w czterech oddziałach firmy: siedzibie głównej w Bogatem oraz filiach: Myszyńcu, Olsztynie i Żurominie. W swojej ofercie posiada najważniejsze marki sprzętu rolniczego z Europy, jak również sprzęt krajowy. Znakiem rozpoznawczym firmy jest bardzo dobrze zorganizowany serwis gwarancyjny i pogwarancyjny – mobilny, umożliwiający naprawę u klienta, oraz stacjonarny, obsługujący bardziej skomplikowane naprawy. Firma jest również pionierem w dziedzinie internetowej sprzedaży oryginalnych części zamiennych do klientów indywidualnych oraz firm. Pierwszy w Polsce tego typu sklep internetowy do dziś stanowi wyznacznik funkcjonalności i jakości obsługi. Każdego roku firma rozwija się, poszerza horyzonty, dociera do coraz większej grupy odbiorców. Pozycja firmy na rynku stale rośnie, a jej sukces potwierdzają liczne wyróżnienia i nagrody. Największą jednak wartością są ludzie - pracownicy, partnerzy biznesowi oraz klienci, z którymi firma współpracuje dotychczas oraz ci, którzy dołączą w przyszłości.

Za tydzień zaprezentujemy działalność rolników z gminy Przasnysz

Starosta Krzysztof Bieńkowski odwiedził bus 500 plus, który stanął na przasnyskim rynku

Bus 500 plus w Przasnyszu

Przedstawiciele wojewody mazowieckiego odwiedzili Przasnysz w piątek, 19 lipca. Miasto znalazło się na mapie przystanków w ramach kampanii informacyjnej dotyczącej rządowego programie Rodzina 500 plus.

Od 1 lipca program obejmuje wszystkie dzieci do 18. roku życia, również pierwsze i jedyne w rodzinie. Stanowisko 500+ odwiedził sam starosta przasnyski Krzysztof Bieńkowski, prywatnie ojciec czterech chłopców, który z zadowoleniem przyjął nowelizację ustawy. – Bardzo się cieszę, że program objął wszystkie dzieci. Niejednokrotnie kryterium dochodowe nie pozwalało na przyznanie świadczenia na pierwsze dziecko, a przecież to są dodatkowe pieniądze, które rodzice przeznaczają na rozwój swoich dzieci. To dodatkowe zajęcia z nauki gry na instrumencie czy dodatkowe godziny języka obcego. To inwestycja w przyszłość swoich pociech – mówił.

Dotychczas świadczenie przyznawane było na drugie i kolejne dziecko, a na pierwsze wypłacane było tylko po spełnieniu kryteriów dochodowych. Po rozszerzeniu programu 500 plus przysługuje już na wszystkie dzieci. Z danych Centrum Informacyjnego Rządu wynika, że od momentu uruchomienia programu (1 kwietnia 2016 r.) wsparcie otrzymało ponad 3,6 miliona dzieci, czyli 52 proc. wszystkich dzieci do 18. roku życia.

Wnioski można składać w dwóch formach: papierowej od 1 sierpnia, a od 1 lipca 2019 r. w wersji elektronicznej.

O nowoczesnych technikach i technologiach w rolnictwie

Pod takim tytułem w siedzibie Starostwa Powiatowego w Przasnyszu odbyła się konferencja naukowa. Gości powitał starosta przasnyski Krzysztof Bieńkowski. - Cieszę się, że tak licznie przybyliście państwo na tę konferencję. Temat jest szczególnie ważny, ponieważ unowocześnianie produkcji rolnej przynosi wymierne korzyści w postaci poprawy jakości produktów i wydajności. Dlatego starostwo wspiera każdą inicjatywę zmierzającą w kierunku polepszenia państwa pracy i ułatwień przy wykonywaniu codziennych obowiązków – mówił Krzysztof Bieńkowski. Spotkanie w głównej mierze dotyczyło wykorzystania nowoczesnej technologii w gospodarstwie rolnym. Dyskutowano na tematy rolnictwa precyzyjnego (smart agri hubs), a także podprzasnyskiego lotniska i wykorzystania jego potencjału. To właśnie rolnictwo jest potencjałem naszego regionu.

Rolnictwo precyzyjne to przede wszystkim stosowanie właściwych środków produkcji we właściwym miejscu, czasie oraz ilościach na polu. Dodatkowo wysokość dopłat jest aktualnie uzależniona od zaawansowania technologicznego, którym posługuje się rolnik. Jak podkreślali prelegenci, współczesny rolnik musi być osobą wielozadaniową, zdolną poradzić sobie z kryzysowymi sytuacjami w swoim gospodarstwie. Dzięki zdalnemu zarządzaniu sprzętem jest on w stanie ułatwić sobie pracę oraz radzić z występującymi w gospodarstwie problemami. Nowoczesne maszyny rolnicze pozwalają chociażby analizować struktury gleby w czasie rzeczywistym.

Dodatkowym ułatwieniem są bezzałogowe statki powietrzne stosowane w rolnictwie, które potrafią badać biomasę, parowanie wody, migrowanie i miarowanie szkód łowieckich, nawożenie i opryski z powietrza oraz wiele innych. Drony pozwalają również pozbywać się szkodników z plonów w sposób biologiczny. Przykładem może tu być zwalczanie omacnicy prosowianki w kukurydzy za pomocą kruszynka. Biologiczne pozbywanie się szkodników jest skuteczniejsze i bezpieczniejsze oraz cechuje się najlepszym czasem usunięcia szkodników, często na etapie jaj. Podczas konferencji poruszono również problem bobrów. Zwierzęta te powodują zauważalne zniszczenia na polach lokalnych rolników, którzy ponoszą przez to odczuwalne straty, a za które na ten moment nie uzyskują właściwego odszkodowania. W konferencji wzięli udział m.in. Magdalena Komor-Grabowska z Mazowieckiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, Mirosław Rodzewicz z Instytutu Techniki Lotniczej i Mechaniki Stosowanej z Politechniki Warszawskiej, Anna Zmarz z Uniwersytetu Warszawskiego, Katarzyna Chwedorzewska ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Damian Kacperek z firmy Drone Media, Karol Juszczyk z Fundacji Mikro-Makro (ARiMR), Jerzy Koronczok z Agrocom Polska, Robert Głębocki, Dominik Głowacki i Antoni Kopyt z Politechniki Warszawskiej. Głos zabierali także Wojciech Ostrowski, Katarzyna Osińska-Skotak i Magdalena Pilarska z Wydziału Geodezji i Kartografii z PW, Anna Obrębska z Mazowieckiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego z Ostrołęki, Michał Bobiński z Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego z Przasnysza, Marcin Bobiński z Fabryki Nawozu Organicznego oraz Wojciech Długokęcki z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa z biura powiatowego w Przasnyszu. Obecni też byli rolnicy z terenu powiatu przasnyskiego.

eprasa.pl db82edf1a7

Zapłaciliśmy prawie 78 mln zł podatku

Rozmowa z **Tomaszem Sadowskim**, naczelnikiem Urzędu Skarbowego w Ciechanowie

FOT. K. KOWALSKI

*** Ostatniego dnia kwietnia minął termin rozliczenia PIT-u, czyli podatku dochodowego od osób fizycznych za rok 2018. Jak rozliczają się mieszkańcy powiatu ciechanowskiego: w tradycyjny sposób, czy przez internet?**

- Do Urzędu Skarbowego w Ciechanowie wpłynęło 40.867 zeznań podatkowych. Zdecydowana większość, bo 85 procent, została przesłana za pośrednictwem internetu.

*** Ministerstwo Finansów w tym roku uruchomiło nową usługę Twój e-PIT. Czy dużo osób skorzystało z tej formy rozliczenia?**

- Za pośrednictwem nowej usługi wpłynęło do naszego urzędu 15.491 PIT-ów, co stanowi 44 proc. zeznań podatkowych złożonych drogą elektroniczną. Przytoczone liczby świadczą o dużym zainteresowaniu podatników nową usługą oraz przesyłaniem PIT za pośrednictwem internetu. Należy dodać, że od wielu lat w naszym urzędzie propagujemy elektroniczną formę składania zeznań podatkowych. W sezonie składania PIT uruchamiamy dodatkowe stanowiska w urzędzie, przy których podatnicy, wypełniając obowiązek podatkowy, mogą skorzystać z pomocy pracownika urzędu.

*** Czy mieszkańcy powiatu rozliczają swoje PIT-y w terminie? Czy czekają do ostatniej chwili?**

- Podatnicy z terenu powiatu ciechanowskiego w zdecydowanej większości rozliczają PIT w okresie od 15 lutego do końca marca. Najwcześniej rozliczają się osoby, które oczekują na jak najszybszy zwrot nadpłaty podatku. Od kilku lat odnotowujemy podobną liczbę rozliczeń, które wpływają w ostatnich dwóch tygodniach kwietnia. Nowością wprowadzoną w tym roku, dzięki usłudze Twój e-PIT, było automatyczne przetworzenie dokumentów przesłanych przez płatników (zakład pracy) w PIT-37. Dotyczyło to podatników, którzy sami nie przesłali zeznania do 30 kwietnia 2019 roku. Dzięki temu nie ponosili oni konsekwencji nieterminowego złożenia zeznania.

*** Od kilku lat podatnicy mogą przekazywać 1 procent swojego podatku na różne cele. Czy korzystają z tej możliwości i na jakie organizacje przekazują pieniądze?**

- Podatnicy rozliczający się w Urzędzie Skarbowym w Ciechanowie chętnie przekazują 1 proc. podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego. Zasadniczo są to organizacje z terenu powiatu ciechanowskiego oraz duże organizacje krajowe. Kwota przekazanego 1 proc. z roku na rok wzrasta. Przy rozliczeniu podatków za rok 2016 wynosiła niecałe 1,1 mln zł, a za rok 2018 już ponad 1,3 mln zł. Warto podkreślić, że w naszym urzędzie odnotowaliśmy wzrost przekazanej kwoty 1 proc. na rzecz organizacji pożytku publicznego, choć część tych organizacji miała obawy, że wprowadzenie nowej usługi Twój e-PIT spowoduje zmniejszenie zainteresowania podatników przekazywaniem 1 proc. Jak widać, nic takiego się nie stało. Każdego roku propagujemy w lokalnych mediach i zachęcamy podatników do korzystania z możliwości wsparcia organizacji pożytku publicznego.

*** Czy jest dużo błędów w rozliczeniach podatkowych PIT?**

- Z roku na rok jest coraz mniej. Największe problemy obserwujemy przy odliczeniach ulg. Ale na bieżąco przeprowadzamy czynności wyjaśniające z podatnikami, którzy złożyli błędne zeznanie. Podatnicy sporządzają korektę błędnego PIT, dopłacają podatek lub otrzymują zwrot.

*** Jak dużo małżeństw w powiecie rozlicza się wspólnie?**

- W tym roku do naszego urzędu wpłynęło 10.158 sztuk wspólnych zeznań małżonków, co stanowi około 25 procent wszystkich PIT-ów.

*** Ile pieniędzy z tytułu podatków od osób fizycznych zbiera rocznie Urząd Skarbowy w Ciechanowie?**

- Za 2018 r. podatnicy wpłacili 77 mln 816 tys. 608 zł.

*** Więcej czy mniej niż za rok 2017?**

- Za rok 2017 podatnicy wpłacili prawie 62 mln zł. Jak więc łatwo zauważyć, kwota podatku dochodowego od osób fizycznych wzrosła o prawie 16 mln zł.

*** Czy do urzędu wpływa dużo informacji o tym, że ktoś nie płaci podatku?**

- Do urzędu wpływają różne informacje, w tym także te zawiadamiające, że „ktoś nie płaci podatków". Powyższe informacje wpływają zarówno listownie, jak również są zgłaszane telefonicznie. Otrzymane informacje są wnikliwie analizowane i we właściwy sposób wykorzystywane. Każda wiadomość o łamaniu prawa jest dla nas cenna. Skuteczna walka z przestępczością to więcej pieniędzy w krajowym budżecie na drogi, szkoły, szpitale i inne wydatki publiczne.

Rozmawiał KRZYSZTOF KOWALSKI

Maków, Przasnysz

Przybyło powiatów dotkniętych suszą

Pisaliśmy krytycznie o tym, że rolnicy z powiatu makowskiego nie mieli możliwości składania wniosków o oszacowanie szkód w uprawach spowodowanych przez suszę. Od 24 lipca to się zmieniło!

FOT. ROMAN NADAJ

Na mapie kraju przybyło 850 gmin, w których wystąpił niedobór wody w glebie, jest także więcej upraw zniszczonych w wyniku tego zjawiska. Obecnie cały powiat makowski uznany został za dotknięty suszą!

Zmiana ta ma związek z ostatnim raportem opublikowanym przez Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach obejmującym także ostatnie tygodnie, do 20 lipca włącznie, kiedy susza była jeszcze bardziej dotkliwa, co zdecydowanie wpłynęło na pogorszenie stanu upraw. Efekt jest taki, że o odszkodowanie mogą się ubiegać powiaty czy też poszczególne gminy, które do tej pory nie miały takiej możliwości. Poprzedni raport obejmował tylko okres do 30 czerwca.

Rolnicy z powiatu makowskiego – poza gminą Karniewo – wcześniej nie mieli możliwości składania wniosków. Teraz muszą je złożyć w nieprzekraczalnym terminie do 31 lipca. Szczegóły znaleźć można na stronach internetowych urzędów gmin lub bezpośrednio u inspektorów ds. rolnych.

Także w gminach powiatu przasnyskiego można już składać wnioski w sprawie strat spowodowanych przez suszę w uprawach rolnych. Tu są nieco dłuższe terminy, np. do 2 sierpnia w gminie Krzynowłoga Mała, a do 14 sierpnia w gminie Przasnysz.

Efekt opublikowania przez Instytut nowego raportu w sprawie suszy jest też taki, że w powiecie makowskim zwiększyła się liczba upraw, w sprawie których można składać wnioski. W gminie Karniewo na tej liście do tej pory były jedynie rzepak i rzepik. Teraz w całym powiecie przyjmowane są wnioski od właścicieli gospodarstw, w których susza odcisnęła swoje piętno na uprawach zbóż ozimych, zbóż jarych, kukurydzy na ziarno, kukurydzy na kiszonkę, plantacjach tytoniu, warzyw gruntowych, a nawet krzewów owocowych, truskawek i roślin strączkowych. Podobnie jest w powiecie przasnyskim.

System monitoringu nie obejmuje traw, ale w Urzędzie Gminy w Karniewie poinformowano nas, że Mazowiecki Ośrodek Doradztwa Rolniczego wydał komunikat, informując zainteresowanych, że skoro szacowane są straty w zbożach, to można także zrobić to samo w przypadku traw, koniczyny czy lucerny.

- Telefon się urywa. W ub. roku było ponad 350 wniosków w sprawie suszy. Na razie mamy kilkadziesiąt, ale przypuszczam, że będzie podobnie jak przed rokiem. Na składanie wniosków jest jeszcze kilka dni – powiedziała nam w ubiegłym tygodniu Izabela Pieńkowska, inspektor zajmująca się wnioskami w sprawie suszy w Urzędzie Gminy Karniewo.

Także pozostałe urzędy gmin w powiatach makowskim i przasnyskim, ale też żuromińskim czy chociażby w samym Ciechanowie zamieściły informacje o możliwości składania wniosków w sprawie suszy.

Choć zawiadamiają, że dotyczy to jedynie gleb pierwszej klasy podatności na suszę (tak było wg wcześniejszego raportu Instytutu), teraz nie jest to już tak oczywiste. We wspomnianej gminie Karniewo wnioski składać można także w stosunku do gleb drugiej klasy, mniej podatnych na suszę niż pierwsze. Susza stała się bowiem jeszcze bardziej intensywna, co jest widoczne również na lepszych glebach. Te najcięższe wciąż są jednak wyłączone z możliwości ubiegania się o odszkodowanie. Straty w poszczególnych uprawach, wg Instytutu, są bardzo duże. Sięgają nawet 60-70 procent. **RN**

Żuromin

Niebo skąpi suchej ziemi...

23 lipca br. System Monitoringu Suszy Rolniczej w Polsce zaktualizował dane dotyczące powiatu żuromińskiego. Susza obejmuje prawie cały powiat.

Najlepiej jest w gminie Lubowidz. Rolnicy z pozostałych gmin powiatu mają problemy. SMSR ogłosiło stan suszy dla producentów kukurydzy. W tym roku może być krucho z kiszonką oraz ziarnem kukurydzy, a to duże utrudnienie dla hodowców bydła, których w powiecie nie brakuje.

Poza kukurydzą w gminie Siemiątkowo suszą dotknięte są uprawy zbóż jarych i ozimych. Sytuacja ta się powtarza ze względu na piaszczyste gleby słabo utrzymujące wilgoć.

- Rolnicy, których uprawy dotknęła susza, powinni zgłosić się do urzędów gmin. W takich przypadkach powoływane są komisje, które przyjmują wnioski o odszkodowanie z powodu suszy - informuje Adam Witkowski, kierownik PZDR w Żurominie, przewodniczący rady powiatowej Mazowieckiej Izby Rolniczej.

Zgłoszenia muszą zawierać dokładne dane, tzn. obszar dotknięty suszą musi być zgodny z danymi podanymi wcześniej do ARiMR w związku z dopłatami bezpośrednimi.

Ponadto zgłoszenia będą sprawdzane szczegółowo pod kątem technologii produkcji, czyli dostosowania produkcji do rodzaju gleby. Nie powinno się obsiewać intensywnymi zbożami słabych ziem, bo mamy do czynienia z błędem technologicznym, a zgodnie z wytycznymi wojewody mazowieckiego w tym roku ma to być dokładnie sprawdzane. **Kuj**

eprasa.pl db82edf1a7

URODZONE w ciechanowskim szpitalu

FOT. SŁAWOMIR WICHOWSKI, TEL. 602 536 940

Wiktor Sierakowski z mamą

Kalina Ostrowska z rodzicami

Tymon Skrocki z rodzicami

Hania Kołakowska z rodzicami

Paulina Gołębiowska z tatą i siostrą Roksaną

Gabrysia Smok z rodzicami

Diana Prusak z rodzicami

Wiktor Sierakowski
syn Kasi i Piotra
ur. 28 kwietnia 2019 r., 3200/55
Sułkowo Polne

Kalina Ostrowska
córka Sary i Grzegorza
ur. 28 kwietnia 2019 r., 3100/54
Ciechanów

Tymon Skrocki
syn Martyny i Rafała
ur. 28 kwietnia 2019 r., 3680/58
Kondrajec Pański

Hania Kołakowska
córka Anny i Roberta
ur. 27 kwietnia 2019 r., 3920/57
Ciechanów

Paulina Gołębiowska
córka Edyty i Łukasza
ur. 27 kwietnia 2019 r., 4180/56
Łopacin

Gabrysia Smok
córka Doroty i Sławomira
ur. 27 kwietnia 2019 r., 4080/57
Zeńbok

Diana Prusak
córka Weroniki i Konrada
ur. 25 kwietnia 2019 r., 3700/58
Glinojeck

Adam Piętka
syn Moniki i Patryka
ur. 14 kwietnia 2019 r., 4360/62
Ciechanów

Zofia Pniewska
córka Klaudii i Adama
ur. 14 kwietnia 2019 r., 3120/53
Opinogóra Dolna

Karol Michalski
syn Klaudii i Dariusza
ur. 15 kwietnia 2019 r., 3650/56
Ciechanów

Antosia Stasiełuk
córka Sylwii i Andrzeja
ur. 14 kwietnia 2019 r., 3710/56
Ciechanów

Janina Kurzynko
córka Anny i Leszka
ur. 16 kwietnia 2019 r., 2710/54
Gumowo

Igor Ściślak
syn Katarzyny i Tomasza
ur. 15 kwietnia 2019 r., 3330/55
Kotermań

Kamil Bieńkowski
syn Elżbiety i Łukasza
ur. 19 kwietnia 2019 r., 4180/58
Glinojeck

Marysia Ostrowska
córka Martyny i Przemysława
ur. 20 kwietnia 2019 r., 2500/52
Ciechanów

Antoni Lewandowski
syn Marty i Łukasza
ur. 20 kwietnia 2019 r., 3840/55
Ciechanów

Mariusz Czaplicki
syn Karoliny i Marcina
ur. 22 kwietnia 2019 r., 2790/52
Ciechanów

Aleksander Kałędek
syn Karoliny i Arkadiusza
ur. 24 kwietnia 2019 r., 3100/54
Dzbonie

Tymon Sosnowski
syn Kingi i Adama
ur. 24 kwietnia 2019 r., 3880/58
Ciechanów

Adam Sokołowski
syn Katarzyny i Grzegorza
ur. 25 kwietnia 2019 r., 3750/59
Łubienica

Amelia Potrzuska
córka Marty i Dawida
ur. 25 kwietnia 2019 r., 3970/61
Bębnowo

eprasa.pl db82edf1a7

Apetyt rośnie w miarę jeżdżenia

Trzy tygodnie jazdy, prawie 3,5 tys. przejechanych kilometrów, piekielnie trudne podjazdy i zjazdy górskimi serpentynami, na których kolarze osiągają kosmiczne prędkości. Ciechanowianin Łukasz Wiśniowski spełnił dziecięce marzenia i w niedzielę dotarł do mety na Polach Elizejskich w Paryżu, zaliczając tym samym 106. edycję najbardziej prestiżowego wyścigu kolarskiego Tour de France.

Podczas trzech tygodni wyścigu kibice mogli dostrzec obraz prawdziwego zawodowego kolarstwa. Były spektakularne ucieczki, mordercze podjazdy, podczas których odpadali poszczególni faworyci oraz, niestety, bolesne kraksy. Momenty, w których kolarze z bólem wypisanym na twarzach i ze łzami w oczach muszą wycofać się z wyścigu, przechodzą do historii. Kapryśna była także aura, po upalnych dniach nadchodziło załamanie pogody, zwłaszcza w górach, gdzie przez padający grad i śnieg oraz schodzące lawiny błotne trzeba było przerywać wyścigi.

Kolarz polskiej grupy CCC od samego początku powtarzał, że do Francji przyjechał po naukę, ale też w roli pomocnika dla lidera zespołu. Jego przygoda z tourem zaczęła się od mocnego uderzenia, bo już podczas pierwszego etapu w Belgii leżał na asfalcie. Upadek na szczęście okazał się niegroźny i Łukasz lekko poobijany dotarł do mety. Zahartowany wyruszył na kolejne etapy. Z każdym dniem profil trasy francuskiego touru robił się coraz trudniejszy. Po płaskich i w miarę przyjemnych drogach Belgii i wschodniej Francji kolarze wdrapywali się na szczyty w Pirenejach i Alpach. Tutaj już nie było żartów, bo żeby ukończyć etap, trzeba było włożyć maksimum wysiłku.

O Łukaszu zrobiło się głośniej podczas 16. etapu wokół Nimes, gdy wraz z czterema kolarzami zabrał się do ucieczki. To była pierwsza tak odważna próba Wiśniowskiego podczas wyścigu. Grupa nie zdołała jednak odjechać więcej niż na dwie minuty, peleton dogonił uciekinierów zaledwie dwa kilometry przed metą. - To była moja pierwsza ucieczka na Tour de France i cieszę się z tego. Pogoda była świetna i mieliśmy wsparcie przy trasie – mówił na mecie Łukasz, który debiutancką tremę miał już za sobą.

FOT. ARCHIWUM

Łukasz Wiśniowski przed startem pierwszego etapu w Brukseli

Kluczową rolę w zespole CCC pełnił Greg Van Avermaet. Wiśniowski od początku wyścigu powtarzał, że jego zadaniem jest umożliwić zwycięstwo mistrzowi olimpijskiemu podczas jednego z etapów Wielkiej Pętli. Belg na kilku etapach jechał w czołówce, raz był trzeci, ale ostatecznie założonego celu nie udało się zrealizować. Podobnie było w jeździe drużynowej na czas, podczas której „Pomarańczowi" liczyli na miejsca w pierwszej piątce. Zajęli siódme. Jeszcze wtedy ekipa CCC jechała w pełnym składzie. Jak trudnym i nieprzewidywalnym wyścigiem jest Tour de France pokazały kolejne etapy. Dwóch kolegów Łukasza z drużyny zaliczyło niebezpieczne upadki, po których musieli wycofać się z dalszej jazdy. Włoch De Marchi zwichnął obojczyk, a Nowozelandczyk Bevin złamał żebra. Pierwszy polski zespół, który wystartował w Wielkiej Pętli, kończył wyścig mocno poturbowany i przetrzebiony.

W niedzielę, 28 lipca, kolarze mieli do pokonania ostatni etap z metą na Polach Elizejskich w Paryżu. Było już wiadomo, że zwycięzcą całego wyścigu zostanie Kolumbijczyk Egan Bernal z Team Ineos, który swoją dominację pokazał w górach. Łukasz Wiśniowski w klasyfikacji generalnej zajął 127. miejsce, do zwycięzcy stracił 3 godz. i 46 minut. Na mecie w Paryżu w rozmowie z dziennikarzami nie krył wzruszenia, emocje nałożyły się na trzytygodniowe zmęczenie. - Teraz mamy czas na odpoczynek i celebrowanie, bo patrząc obiektywnie na cały wyścig, możemy chyba być zadowoleni z naszej jazdy. Bardzo chciałbym wrócić tu w przyszłym roku – zakończył Łukasz.

erM

Wywrotka w Azerbejdżanie

Zawodnik Kolarskiego Klubu Sportowego Ciechanów Łukasz Rykowski wrócił z Azerbejdżanu, gdzie reprezentował Polskę na Olimpijskim Festiwalu Młodzieży.

W Baku kolarz z Ciechanowa zajął 34. miejsce w wyścigu ze startu wspólnego i 75. w jeździe indywidualnej na czas. Łukasz osiągnął najlepszy rezultat spośród wszystkich reprezentantów Polski, ale może też mówić o dużym pechu, bo podczas jazdy na czas zaliczył upadek.

- Łukasza znów dopadło nieszczęście, ponieważ przewrócił się w rywalizacji na czas. Gdyby nie ten przykry incydent, jestem pewien, że osiągnąłby dużo lepszy czas. Lepiej poszło mu na dłuższym dystansie, gdzie trzymał się i walczył do końca, ale peleton w pewnym momencie podzielił się na kilka grup. Łukasz nie był w stanie dojechać do czołówki, ale mimo wszystko ten start był dla niego bardzo ważnym doświadczeniem – stwierdził Stanisław Grabowski, trener KKS Ciechanów.

Paw

FOT. ARCHIWUM

Łukasz Rykowski zbierał kolarskie doświadczenie w Azerbejdżanie

Żak Kacper drugi na mecie

Zawodnicy dwóch ciechanowskich klubów kolarskich, Juranda i KKS, wzięli udział w II międzynarodowym wyścigu kolarskim Napiwoda 2019. Impreza miała równocześnie rangę mistrzostw województwa warmińsko-mazurskiego w kolarstwie szosowym.

Na 15-kilometrowych rundach ścigano się na różnych dystansach i w różnych kategoriach wiekowych, od żaków przez elitę aż do mastersów.

Wyścigowi towarzyszyła piękna pogoda, aczkolwiek w pewnym momencie w uzyskiwaniu dużych prędkości kolarzom przeszkadzał wiatr.

Młodzi ciechanowianie rywalizowali w wyścigach ze startu wspólnego. W kategorii żaków najlepiej zaprezentował się zawodnik Juranda Kacper Szynkiewicz. Na dystansie 21 kilometrów podopieczny trenera Marka Wójcika wywalczył drugie miejsce. Jako pierwszy linię mety przejechał Rosjanin Maksim Zagorenko z Kaliningradu. W kategorii juniorów młodszych po raz pierwszy wystąpił Dominik Przybyszewski, który miał do pokonania 66 km. Niestety musiał wycofać się z wyścigu i w ogóle nie został sklasyfikowany.

Podopieczni Stanisława Grabowskiego, Zuzanna Wąsik, Artur Kuczyński, Jakub Wąsik oraz Wiktor Staniszewski, finiszowali z peletonem.

lew

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Kacper Szynkiewicz ścigał się na dystansie 21 km

eprasa.pl db82edf1a7

Kowalczyk wraca do Bugu

Ruch w piłkarskim interesie nie zwalnia, zawodnicy mogą zmieniać kluby do końca sierpnia. Nie wszystkie zmiany wydają się być korzystne dla naszych zespołów, np. czwartoligowy beniaminek z Pułtuska przystąpi do rozgrywek bez swojego najlepszego strzelca.

Łukasz Kowalczyk spędził w Nadnarwiance dwanaście miesięcy – w tym czasie rozegrał 27 spotkań, w których strzelił 23 gole. Owszem była to okręgówka, ale zmagania na czwartoligowych boiskach nie są mu obce. Teraz wraca do Bugu Wyszków (skąd przyszedł do Pułtuska), w barwach którego ma powalczyć o wygranie warszawskiej ligi okręgowej. Jak pułtuszczanie będą sobie radzili bez Kowalczyka, przekonamy się dopiero za parę tygodni. W sparingu z Pogonią Grodzisk nic ciekawego nie pokazali w ofensywie, ponadto świeżo upieczony trzecioligowiec obnażył ich braki w defensywie, strzelając im aż siedem bramek.

Za to w Żurominie transferowe ruchy odbywają się dwutorowo. Odeszli Szymon Masiak i Krzysztof Dąbkowski, ale działacze Wkry pozyskali Adriana Bieńkowskiego, ostatnio występującego w Sokole Ostróda (wcześniej grał m.in. w koszulce Błękitnych Raciąż). Płocczanin w meczu kontrolnym przeciwko Lechowi Rypin strzelił nawet gola, ale podopieczni Macieja Grzybowskiego musieli uznać wyższość konkurentów z województwa kujawsko-pomorskiego.

W Makowiance na razie bez większych roszad, ale o formie beniaminka przekonali się niedawni czwartoligowcy z Ciechanowa. Piłkarze z Makowa trafili do ich bramki aż dziewięciokrotnie, czterokrotnie na listę strzelców wpisał się Kamil Majkowski, a Maciej Traczewski dorzucił dublet. W miniony weekend MKS Przasnysz rozegrał aż dwa pojedynki kontrolne. Przegrał z Koroną Ostrołęka (honor uratował Kamil Olszewski), co sobie powetował w konfrontacji z A-klasowym Bartnikiem Myszyniec, strzelając aż osiem bramek. W ofensywie prym wiódł Dominik Witkowski, zdobywca dwóch goli. Na boisku wystąpił również wypożyczony z ostrołęckiej Narwi Damian Słowik.

Łukasz Kowalczyk opuszcza Nadnarwiankę Pułtusk

FOT. GP

Zespoły z niższych lig także nie próżnują. Prowadzony przez Marka Dobrowolskiego, obchodzący w tym roku 15. rocznicę powstania, B-klasowy Żak Szreńsk w ostatnią sobotę lipca zmierzył się z Koroną Szydłowo. Lokalne derby 5:1 wygrała wyżej notowana ekipa – dublet zanotował wracający z wypożyczenia do Mławianki osiemnastoletni Maciej Hinburg.

Za to w Mławie strzelanie rozpoczął Dominik Lemanek, który w wyjazdowym spotkaniu z GSZS Rybno popisał się dwoma kapitalnymi bramkami z dystansu. Jednak mławianom nie udało się wygrać, bo ambitnie grający gospodarze doprowadzili do remisu 3:3. **GP**

Wyniki sparingów

Nadnarwianka Pułtusk – Pogoń Grodzisk Mazowiecki 0:7, Wkra Żuromin – MKS Działdowo 13:0, Lech Rypin – Wkra Żuromin 3:2, Makowianka Maków Mazowiecki – MKS Ciechanów 9:1, MKS Przasnysz – Korona Ostrołęka 1:3, MKS Przasnysz – Bartnik Myszyniec 8:1, Rzekunianka Rzekuń – GKS Pokrzywnica 2:3, GKS Strzegowo – Opia Opinogóra 5:1, Iskra Krasne – Olimp Ciechanów 9:2, Korona Szydłowo – Żak Szreńsk 5:1, Kryształ Glinojeck – Polonia Słupia 6:0, Mazowsze Jednorożec – Orzeł Sypniewo 4:3, GSZS Rybno – Mławianka Mława 3:3, PAF Płońsk – Unia Warszawa 0:0, Tęcza Ojrzeń – Konopianka Konopki 4:1, Wkra Bieżuń – Wicher Cieszewo 2:2, Boruta Kuczbork – Iskra Narzym 2:1, Wkra Radzanów – Skra Drobin 4:11, Korona Karolinowo – Sona Nowe Miasto 1:2

Odbudować ofensywę

W ostatnią sobotę przasnyszanie rozegrali wyjazdowy sparing z ligowym rywalem Koroną Ostrołęka. Wicemistrz minionego sezonu przegrał 1:3. Dzień później drużyna z Przasnysza urządziła sobie zawody strzeleckie, aplikując Bartnikowi Myszyniec aż osiem goli.

O ile trener MKS Przasnysz Paweł Mazurkiewicz nie musi martwić się o to jak bronić dostępu do własnej bramki, o tyle ze zdobywaniem goli przez jego zespół nie jest już tak kolorowo. Odejście Dominika Lemanka zostawiło sporą wyrwę i osłabiło potencjał w ataku. Mimo że Lemanek rasowym napastnikiem nigdy nie był, to znakomicie odnalazł się na pozycji „dziewiątki" w zespole z Przasnysza, zostając w poprzednim sezonie najlepszym strzelcem czwartej ligi. Trener Mazurkiewicz od początku przygotowań szuka optymalnych rozwiązań w ustawieniu zespołu, który pomogą odzyskać siłę w ataku. Na tej pozycji w sparingach próbowani są kolejni piłkarze. O ile w spotkaniu z Bartnikiem problemów z kreowaniem okazji strzeleckich nie brakowało, to w sparingu z czwartoligową Koroną przasnyszanie mieli pewne problemy.

Niewiele też wskazuje na to, że latem klub zasili nowy napastnik. Wszystkie ruchy transferowe w Przasnyszu zostały zamknięte. Zespół zasilili m.in. młodzieżowiec Damian Słowik, Patryk Piasecki i Mateusz Matusiak z MKS Ciechanów. Do drużyny wrócił Tomasz Kamiński. Po kontuzji do regularnych treningów wrócił Dominik Witkowski, który na początku rundy wiosennej doznał urazy stawu skokowego. W wygranym meczu z Bartnikiem bramki dla drużyny z Przasnysza zdobywali: Dominik Witkowski (dwie), Mateusz Matusiak, Maciej Smoliński, Kamil Rutkowski, Kacper Sawczenko, Michał Pragacz, Marcin Bartosiewicz. Jedyne trafienie w przegranym sparingu z Koroną zaliczył Kamil Olszewski. **erM**

Mateusz Matusiak wzmocnił czwartoligowy MKS Przasnysz

FOT. RM

Mierzą wysoko

Liderka mławskiej Akademii Tyczkarskiej Gabriela Goschorska przygotowuje się do mistrzostw Polski młodzików, które we wrześniu odbędą się w Tarnowie. 15-latka przebywała już na obozach w Cetniewie i Spale.

Gabrysia to jedna z najlepszych polskich tyczkarek w kategorii młodziczek. Aby móc w pełni rywalizować z krajową i europejską czołówką, pochodząca z Lipowca Kościelnego lekkoatletka od września rozpocznie zarówno treningi, jak i naukę w Warszawie. Czas ku temu jest odpowiedni, bo tyczkarka po wakacjach będzie uczennicą liceum ogólnokształcącego. Jednocześnie trenerem Gabriel będzie jeden z najlepszych specjalistów od skoku o tyczce Andrzej Gawenda, co ma bardzo duże znaczenie przed przyszłorocznymi mistrzostwami Europy juniorów młodszych. Sukcesem mławskiego klubu jest na pewno to, że sportsmenka nadal będzie go reprezentować.

Trening tyczkarski wymaga wielu umiejętności

FOT. ARCHIWUM

Gabrysia oprócz sukcesów w sporcie pochwalić się też może osiągnięciami w nauce. Ostatnią klasę skończyła ze średnią powyżej pięciu. Ogromną rolę w rozwoju tyczkarki odgrywają jej rodzice oraz młodszy brat. Mama Agnieszka, nauczycielka, oraz tata Jarosław, wójt gminy Lipowiec, dbają o to, żeby córce niczego nie brakowało.

Młodzi mają się od kogo uczyć

W ślad za Gosią podążają już następni wychowankowie Akademii Tyczkarek MAL-MKLA. Obecnie młodzi lekkoatleci szlifują formę na obozie w Olecku na Mazurach. Wszyscy są uczniami klas III, IV i V Szkoły Podstawowej w Wiśniewie. Trenerzy Rafał Grabowski (były lekkoatleta Zawiszy Bydgoszcz) oraz Mariusz Chmielewski uważają, że na wyróżnienie w tej grupie zasługują 9-letnia Laura Kowalczyk i o rok starsza Anna Węglicka. Obie bardzo solidnie trenują i nie trzeba będzie długo czekać na pierwsze efekty.

Aby oswajać dzieci z wysokością, szkoleniowcy przeprowadzili treningi w parku linowym w Elblągu. Jak podkreśla prezes MAL-MKLA Janusz Żbikowski, Akademia realizuje swoje główne zadania statutowe, czyli wyszukiwanie i szkolenie następczyń Moniki Pyrek i Anny Rogowskiej. Klub z Mławy blisko współpracuje z Akademią Wychowania Fizycznego w Warszawie i Polskim Związkiem Lekkiej Atletyki. W rozwoju Akademii pomóc ma mławska skocznia-tyczka, składająca się z rozbiegów klasy międzynarodowej (mondo - dla zawodowców i conica – do treningów). Mławskie środowisko tyczkarskie z utęsknieniem wyczekuje rozpoczęcia budowy, co podobno ma się stać w najbliższych miesiącach. Miasto może się już pochwalić wysokiej klasy zeskokami, które zakupiono dzięki Ministerstwu Sportu i Turystyki i PZLA. **Erm**

Milewski w obronie tytułu

Latem wychowanek Mławianki **Sebastian Milewski** zasili szeregi piłkarskiego mistrza Polski Piasta Gliwice. Mławianin zadebiutował w barwach nowego klubu w meczu finałowym o Superpuchar Polski.

Mławianin miał szanse na występ w meczach kwalifikacyjnych Ligi Mistrzów. Trener mistrza Polski Waldemar Fornalik uznał jednak, że na debiut młodego pomocnika jest jeszcze za wcześnie i dlatego nie znalazł się on w zespole grającym z Bate Borysow.

21-latek jako pierwszy mławianin wystąpił w reprezentacji Polski. Na razie tylko w kadrze młodzieżowej, ale w kadrze do lat 20. zagrał sześciokrotnie.

Przygodę z piłką Sebastian zaczynał w Mławie. Po skończeniu szkoły podstawowej przeniósł się do Legionowa, gdzie w tamtejszej Legionovii stopniowo wspinał się po szczeblach piłkarskiej drabinki aż do debiutu w dorosłej piłce. Ostatecznie po rozegraniu 42 spotkań w drugiej lidze

FOT. ARCHIWUM

postanowił po raz kolejny ruszyć w Polskę.

Zatrzymał się w Sosnowcu, gdzie w barwach Zagłębia świętował awans na boiska ekstraklasy. Mławianin, choć był ważnym ogniwem zespołu, nie utrzymał się w drużynie na najwyższym szczeblu rozgrywkowym w kraju. Jako defensywny pomocnik rozegrał aż 23 spotkania, gola nie zdobył, ale zapisał na swoje konto dwie asysty.

Teraz czas na kolejne wyzwania. Milewski podpisał kontrakt do 30 czerwca 2021 roku. Piast będzie na pewno chciał obronić tytuł mistrzowski. Liczmy, że były trener reprezentacji Waldemar Fornalik wkomponuje mławianina w kadrę swojego zespołu. **GP**

eprasa.pl db82edf1a7

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Węgrów bazylika

Starawieś

Ta spora miejscowość położona jest w powiecie węgrowskim, na wschodnich terenach województwa mazowieckiego. Jak nazwa wskazuje, jest to wieś o starym, sięgającym XV wieku rodowodzie. W swojej historii wchodziła ona w skład dóbr magnackich rodzin Kiszków, Radziwiłłów, Krasińskich, Ossolińskich i innych.

Największą ozdobą Starejwsi jest dawna siedziba magnacka. Najstarsze założenie pałacowe powstało w połowie siedemnastego wieku z inicjatywy znanego z sienkiewiczowskiego Potopu księcia Bogusława Radziwiłła, koniuszego wielkiego litewskiego. Rezydencję wzniesiono na niewielkim wzniesieniu, w postaci barokowego pałacu z cechami obronnymi, z dwoma wieżami w narożach. Budowla otoczona była potrójnym systemem fortyfikacji ziemnych, podwójną palisadą drewnianą i fosą.

W połowie dziewiętnastego wieku pałac został gruntownie przebudowany przez ówczesnego właściciela, rosyjskiego księcia Sergiusza Golicyna, który w młodości był dekabrystą oraz przyjacielem Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina. Rozebrane zostały obydwie wieże i narożne alkierze, dobudowano drugie piętro, przebudowani układ wnętrz, a całość rozbudowano na planie litery T, z centralnie usytuowanym ryzalitem. Elewacje zostały wykonane w modnym wówczas stylu neogotyckim, z licznymi detalami architektonicznymi. Dobudowano taras, a w jednym z narożników pałacowych wzniesiono ozdobną wieżę. Jest to trzykondygnacyjny element na planie ośmioboku, zakończony blankami. Po obu stronach pałacu zbudowano dwie neogotyckie oficyny, a przy moście prowadzącym na podjazd – identyczną stylowo bramę z kordegardą. Uregulowano również blisko trzydziestohektarowe założenie parkowe otaczające pałac. Włączono do niego pozostałości systemu obronnego – fosę, obwarowania ziemne i bastiony, urządzono stawy, kanały, alejki z mostkami i nasadzenia roślinności.

W 1944 r. wojska radzieckie splądrowały i doszczętnie ograbiły wyposażenie pałacowe, niszcząc wiele ozdobnych detali architektonicznych. Kiedy po wojnie posiadłości magnackie zostały znacjonalizowane, majątek w Starejwsi również przejął Skarb Państwa. W historycznym obiekcie mieściła się szkoła, magazyn, a nawet ośrodek kolonijny, co prowadziło do postępującej dewastacji. Dopiero w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia pałac został poddany gruntownym, kompleksowym pracom konserwatorskim i modernizacyjnym, a następnie przekazano go na potrzeby reprezentacyjne NBP. Dzisiaj jest to pięknie utrzymany zabytek, pełniący funkcję ekskluzywnego ośrodka szkoleniowo – konferencyjnego i wypoczynkowego NBP. Szkoda tylko, że cały kompleks jest niedostępny dla przeciętnych śmiertelników i można go podziwiać jedynie z zewnątrz, spoza zamkniętej bramy.

Będąc w Starejwsi, warto zatrzymać się na chwilę przy kościele św. Michała Archanioła, stojącym prawie naprzeciw założenia pałacowego, po drugiej stronie drogi. Neogotycka świątynia, ufundowana przez księcia Golicyna, wybudowana została w połowie XIX stulecia w miejscu wcześniejszego, spalonego kościoła.

Starawieś pałac

Węgrowskie zabytki

Ze Starejwsi już tylko kilka km do niewielkiego, powiatowego Węgrowa. Można dostać się do niego dwojako – drogą lądową lub wodną, ponieważ obie miejscowości łączy malownicza, szeroko rozlana rzeka Liwiec, płynąca leniwie, z licznymi zakolami. Jest to lewy dopływ Bugu, uważany za jedną z najpiękniejszych rzek nizinnych, posiadającą wyjątkowe walory krajobrazowe. Położony nad Liwcem Węgrów powstał w XIV wieku jako osada na granicy Mazowsza i Podlasia i szybko awansował do rangi miasta. Aż do czasu Kongresu Wiedeńskiego było to miasto prywatne, należące do tych samych właścicieli, co Starawieś, a po 1815 r. stało się miastem Królestwa Polskiego. W XVI wieku był tu ważny ośrodek reformacji, w kolejnym stuleciu centrum ewangelicko – augsburskim dla Mazowsza i Podlasia.

Przypominają o tym dwa kościoły. Modrzewiowy, siedemnastowieczny kościół luterański stoi wśród zabytkowych nagrobków na cmentarzu protestanckim i obecnie jest nieczynny. W pobliżu wystawiono na początku XIX wieku ewangelicki kościół Św. Trójcy. Niewielka, murowana świątynia jest jednonawowa, z wieżą wzniesioną nad kruchtą i bardzo skromnym wnętrzem.

Węgrów kościół ewangeliski

W Węgrowie były również dwa klasztory katolickie – reformatów i bartolomitów, po których pozostały czynne barokowe kościoły. Kościół po-reformacki wzniesiono na przełomie XVII/XVIII wieku. Przylegały do niego zabudowania klasztorne, obecnie pięknie odrestaurowane i stanowiące siedzibę plebanii oraz ośrodka rekolekcyjnego. Do prezbiterium kościoła dobudowana jest kaplica grobowa fundatora. Druga świątynia, podniesiona do godności bazyliki, pochodzi z połowy XVI wieku. Piękne niegdyś budynki klasztorne były zniszczone. Po przebudowie mieszczą placówkę Caritasu oraz biura senatorskie.

LustroTwardowskiego

Lustro Twardowskiego

W zakrystii węgrowskiej bazyliki znajduje się przedziwny przedmiot, wzbudzający wielkie zainteresowanie. Jest to zwierciadło o wymiarach 46 x 56 cm, wykonane ze stopu srebra i złota lub cyny, cynku, srebra, antymonu i bizmutu, ważące ponad 17 kg. Wykonane zostało prawdopodobnie na początku XVI wieku na terenie Niemiec, na potrzeby sztuczek magicznych średniowiecznych alchemików. Później taflę oprawiono w czarną, drewnianą ramę z wyrytym łacińskim napisem oznaczającym: „Bawił się tym lustrem Twardowski, magiczne sztuki czyniąc, teraz bawienie to zostało zamienione na służbę Bożą". Legenda głosi, że lustro Twardowskiego było magicznym przedmiotem, pozwalającym spojrzeć w przyszłość lub w przeszłość, podobnie jak kryształowa kula.

Podobno lustro ofiarował sam Twardowski swojemu koledze ze studiów, Franciszkowi Krasińskiemu, który następnie przekazał je jako wotum na wyposażenie nowego domu zakonnego księży komunistów w Węgrowie. Obecnie lustro jest zmatowiałe i pęknięte na trzy części. Podobno stało się to za sprawą Napoleona, który w czasie wyprawy na Moskwę zatrzymał się w Węgrowie i usłyszał o lustrze. Spojrzał w nie i zobaczył klęskę swojej armii. Według jednej wersji wściekły, uderzył w lustro aż pękło na trzy części; według drugiej, uciekając w przerażeniu upuścił zwierciadło.

Wiszące wysoko nad drzwiami węgrowskiej zakrystii tajemnicze zwierciadło wciąż budzi ciekawość i stanowi wielką atrakcję. Można je oglądać w czasie, kiedy otwarta jest bazylika. W Polsce jest jeszcze jedno lustro Twardowskiego, ale jest ono przechowywane w czeluściach magazynów muzealnych w Sandomierzu i nie jest wystawiane na widok publiczny.

Ryzalit – element konstrukcyjny budowli, zdobiony płaskorzeźbionymi dekoracjami występ w elewacji prowadzony od fundamentów aż po dach z umieszczonym w nim głównym, reprezentacyjnym wejściem.
Blanki – inaczej krenelaż, element architektoniczny w postaci zwieńczenia murów obronnych i baszt jakby zębami, między którymi jest wolna przestrzeń. Początkowo miało to ułatwiać obronę w czasie oblężenia, później nabrało charakteru dekoracyjnego.
Oficyna – skrzydło budynku lub odrębna budowla w pobliżu pałacu, służbówka z pomieszczeniami świadczącymi usługi dla głównego obiektu, mieszcząca np. kuchnie, piekarnie, pralnie, pomieszczenia dla służby.
Księżą komuniści – Zgromadzenie Kleryckie Księży Życia Wspólnego, zwani też bartolomitami lub bartoszkami; zgromadzenie założone w Bawarii w 1640; prowadzili wspólne życie z dala od kobiet, wspólne ćwiczenia duchowe i modlitwy, dochody składali do wspólnej kasy.

LESZEK ZYGNER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Sulerzyż zapomniany

Sulerzyż to dziś mała wieś parafialna położona niedaleko granicy powiatu ciechanowskiego i gminy Glinojeck, oddalona od głównych traktów komunikacyjnych, otoczona gęstymi lasami i przez wielu zapomniana. A przecież jeszcze 500 lat temu była to stolica jednego z trzech powiatów dawnej ziemi zawkrzeńskiej (obok powiatu szreńskiego i mławskiego), gdzie okoliczna szlachta licznie przybywała na sądy ziemskie i wojewodzińskie. I choć formalnie już w 1506 r. król Zygmunt Stary przeniósł stolicę powiatu sądowego do nowo lokowanego Międzyborza (Niedzborza), to jednak szlachta wierna tradycji ciągle udawała się na sądy do Sulerzyża. Dopiero kolejne rozporządzenie króla z 1535 r. położyło kres tej praktyce i od tej pory Niedzbórz stał się miejscem zwoływania sądów, choć formalnie miasto to było stolicą powiatu już od blisko 30 lat. Wtedy właśnie Sulerzyż zaczął tracić swój dawny splendor, choć dzięki jego właścicielom o wsi tej było jeszcze głośno przez wieki.

A wszystko zaczęło się w 1384 r., kiedy to szlachetny Piotr zwany Giez z Żeromina z ziemi zakroczymskiej - nie będę pisał co jego przezwisko znaczyło, choć do dziś używamy „niesalonowego" czasownika od tego słowa pochodzącego i zapewniam, że nie była to gęś, jak piszą niektórzy regionaliści - zakupił za 200 kóp groszy praskich wieś Sulerzyż i uzyskał od księcia Siemowita IV nadanie prawa chełmińskiego dla zakupionej przez siebie osady. W dokumencie lokacyjnym książę ustalił roczny czynsz i udzielił Piotrowi oraz jego następcom prawa polowania w granicach wsi na wszelkie zwierzęta z wyjątkiem turów i sokołów, a także zwolnił go z obowiązku pełnienia straży w grodzie oraz wyjął spod władzy książęcych urzędników. Wkrótce z fundacji Piotra Gza wzniesiono w Sulerzyżu kościół, przy którym biskup Jakub z Kurdwanowa erygował w 1410 r. parafię (jeszcze na przełomie XV i XVI wieku dokument erekcyjny tej parafii pozostawał w rękach Agnieszki Sulerzyskiej). Dodajmy, że wspomniany Piotr był już wcześniej fundatorem kościoła parafialnego w Żerominie/Gzach (1377). Po podziale dóbr rodzinnych Sulerzyż przeszedł w ręce Jana i Mikołaja synów Piotra, piastującego wówczas urząd sędziego łomżyńskiego. Natomiast po włączeniu ziemi zawkrzeńskiej do Korony wieś trafiła w ręce rodziny Chotumskich, a w XVI wieku stała się własnością rodziny Kanigowskich, którzy dziedziczyli majątek sulerzyski aż do czasów II wojny światowej.

O znaczeniu dawnego Sulerzyża świadczy nie tylko fakt, że miejscowość tę ustanowiono stolicą powiatu oraz siedzibą parafii. Z akt biskupów płockich z przełomu XV i XVI wieku dowiadujemy się, że przy sulerzyskim kościele działała w tym okresie szkoła parafialna, w której nauczał bakalarz. Być może to jej absolwentem był ksiądz Junosza syn Jakuba z Sulerzyża, który w 1469 r. zapisał się Uniwersytet Krakowski i ukończył go ze stopniem bakałarza sztuk wyzwolonych, po czym objął plebanię w Szyszkach. W jego ślady poszli również synowie kolejnych dziedziców Sulerzyża, a wśród nich Bartłomiej Kanigowski, pisarz ziemski ciechanowski, żyjący na przełomie XVI i XVII wieku, a także biskup Franciszek Kanigowski, sufragan włocławski, który w połowie XVIII wieku fundował drewniany kościół w Sulerzyżu i pobliskim Glinojecku oraz przyczynił się do sprowadzenia do Płocka zakonu reformatów (należał do nich kościół św. Jana Chrzciciela). Piękną kartę w historii północnego Mazowsza zapisali również mieszkańcy Sulerzyża, którzy walczyli w powstaniu styczniowym (do dziś na cmentarzu znajduje się powstańcza mogiła). Z kolei w 1920 r. w miejscowym dworze gościła znana pisarka Maria Dąbrowska, która zatrzymała się u swojego szwagra Stanisława Hepkego ówczesnego zarządcy dóbr sulerzyskich.

Z czasów świetności dawnego Sulerzyża niewiele już zostało. Jeszcze w średniowieczu spłonął pierwszy kościół, który zapewne służył jako miejsce odbywania roków sądowych. Na jego miejscu wzniesiono później kilka innych drewnianych świątyń, z których ostatnia spłonęła od uderzenia pioruna 30 lipca 1907 r. Wtedy podjęto decyzję o budowie kościoła murowanego, który zaprojektował pochodzący z Płocka architekt Józef Pius Dziekoński, pierwszy dziekan Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Nie zachowała się do naszych czasów również średniowieczna siedziba rodziny Sulerzyskich. Obecny dworek drewniany który stoi w jej miejscu pochodzi z pierwszej połowy XIX wieku. To w nim właśnie gościła Maria Dąbrowska. Jeszcze w latach siedemdziesiątych minionego wieku mieściła się w nim szkoła podstawowa i o mały włos nie został on wówczas rozebrany. Uwagę gości przybywających do Sulerzyża zwraca na siebie również klasycystyczna kaplica grobowa rodziny Kanigowskich na miejscowym cmentarzu, która podobnie jak miejscowy dwór pochodzi z pierwszej połowy XIX wieku. No i te drzewa w pobliskim lesie, w którym co prawda już tura nie zobaczysz, ale niejedną lokalną historię możesz jeszcze odkryć.

LESZEK ZYGNER

eprasa.pl db82edf1a7

HUMORESKI PONURE

nowakowska.pl

O czym nie chcę, ale przecież muszę...

Nie chcę pisać tego felietonu!

Obiecałam redakcji, że będę przesyłać nowe teksty w czwartki, ale - o Borze Tucholski – jak mi się nie chce dziś pisać o tym wszystkim, no wiecie... o TYM wszystkim.

Nie chcę nawet o tym myśleć, a skoro nie chcę, to myślę bez przerwy; może doświadczyliście, jak to jest, gdy nie chce się o czymś myśleć, ale to coś żąda, aby być myślanym, żąda wyłączności. I z każdym odepchnięciem ta niechciana myśl wraca coraz potężniejszą falą. Aż całkiem zatapia inne myśli i mam ochotę odkręcić sobie głowę...

Albo zasnąć.

I spać.

Nie chcę pisać o Marszu Równości, o białostockich przymiarkach do czyszczenia Polski ze wszystkiego, co tęczowe, odmienne i wolne. O nietolerancji i nienawiści.

No i o Kościele katolickim, z jego dwójmyśleniem i orwellowską narracją, która jest bezwstydną osnową większości homilii, niezależnie od ich wątku:

„Wojna to pokój
Wolność to niewola
Ignorancja to siła".*

Nienawidzę samego tylko pomysłu, żeby pisać o grożeniu różańcem, trzymanym w dłoni niczym nunchaku, i o szczuciu zdrowaśmariami, i o armii boga, tudzież rycerzach maryi (nie, nie napiszę tego wielką literą, to byłoby świętokradztwo).

Niedobrze mi się robi na samą myśl, że miałabym o tym pisać.

A przecież jeśli o TYM nie napiszę, to dupa ze mnie, a nie publicystka.

Więc łażę w czwartek od rana wte i wewte, do ogrodu jest dwadzieścia siedem kroków, a z powrotem aż trzydzieści jeden; i muszę to zbadać, nie mogę tego tak zostawić, to może być jakieś zaburzenie czasoprzestrzeni albo i coś gorszego.

Albo malwy! O malwach myślę intensywnie, bo wtedy nie muszę myśleć o Białymstoku.

Stawiam pytanie: Czy malwy rozwijają pąki kwiatowe w kolejności losowej, czy też istnieje jakiś wyższy porządek?

W każdym razie one nigdy nie rozkwitają po kolei, wzdłuż łodygi. Nie ma mowy, żeby kwitły jeden za drugim; ani z dołu do góry, ani z góry do dołu.

A może istnieje korelacja między kolejnością otwierania się pąków malwy a rozmieszczeniem liczb pierwszych na osi liczbowej?

Robię wszystko, co mi przychodzi do głowy, oprócz pisania felietonu.

I zupę zdążyłam ugotować, rozważywszy uprzednio wszystkie za i przeciw w kwestii dodawania rozmarynu do botwiny.

Gdy już nic nie było do zrobienia, policzenia bądź zbadania, napisałam esemesem do redaktora Żbikowskiego, że felieton przyślę jutro. Odpisał, że OK.

Zatem zyskałam trochę czasu.

I już piątek, a co się odwlecze, to nie uciecze, bo nie ma dokąd.

Żądło nadal tkwi w moim sercu i czuję ten sam lęk, który czułam wczoraj; i to samo niedowierzanie.

A jeszcze obejrzałam film z Białegostoku, tak upiorny i groteskowy, że trzeba się uszczypnąć. Na tym filmie jakaś łysa armia boga atakuje ludzi. Petardy, dym, kamienie, wrzaski. Tymczasem w tle płynie z głośników piosenka „Ach, jak przyjemnie kołysać się wśród fal".

W kadrze przechadza się mężczyzna, biskup, z tym specjalnym wyrazem twarzy: niby natchnionym czy jakimś takim, zadowolonym z siebie, odległym, odklejonym, jakby nic a nic się dookoła nie działo. Jakby nie było tych gorylich poryków „wy-pier-dalać", tych kamieni i tych wykrzywionych twarzy.

Chciałabym nim potrząsnąć, tym bezdusznym małp pasterzem, ale to nic nie da, on ma takie oprogramowanie i tyle.

Oczywiście własny software można modyfikować, ale to wymaga woli i pewnego wysiłku.

Zresztą po co, skoro bycie homofobem politycznie się opłaca...

A przecież ja też dorastałam w takim czasie i w takim otoczeniu, gdzie homoseksualizm był tabu, lecz jeżeli już o nim mówiono, to używano jedynie określenia „pedał". Czasem wypowiadano to słowo z pogardliwą złością (o obcych), a innym razem z żartobliwym politowaniem (o swoich).

W grupie rówieśniczej pałętała się fraza „homo-niewiadomo", w swej intencji bardzo obraźliwa. Gdybym poprzestała na tym, co kształtowało mnie w tamtych warunkach, to mogłabym dziś wymachiwać różańcem, wrzeszcząc nienawistne hasła. Może dlatego tak głęboko mnie to rani.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

** Cytat pochodzi z dystopijnej powieści Georga Orwella „Rok 1984"*

Iza i przeciw

Rekrutacyjny stres

Coroczne letnie spotkanie w gronie licealnych koleżanek (w tym roku wypadło w lipcu) omal nie zostało zdominowane przez tematy oświatowe. Nie wynikało to z profesji uczestniczek, choć dwie z sześciu przybyłych do Gdańska pań to nauczycielki: jedna w liceum, druga w przedszkolu specjalnym, ale z wieku ich dzieci oraz etapu edukacji. Na sześć kobiet tylko jedna nie przechodziła ze swoimi dziećmi przez rekrutację, bo ma to już za sobą (jedna jej córka studiuje, druga uczy się w liceum). A pozostałe – owszem. Dwie mają 16-latków, którzy ukończyli gimnazja, dwie – 15-latków, absolwentów 8 klasy, jedna – 14-letnią córkę, która o rok wcześniej posłana do szkoły (m.in. z braku miejsc w warszawskich przedszkolach) znalazła się w tyglu podwójnej rekrutacji. Jedna ma dodatkowo dwie chrześniaczki: po gimnazjum i po szkole podstawowej. Podczas spotkania tylko dwie z matek wiedziały, w jakich szkołach ich dzieci będą mogły się edukować, ale córka jednej z nich napisała wniosek o przyjęcie do liceum pierwszego wyboru (dostała się do szkoły drugiego wyboru). Natomiast mieszkanki Mazowsza – czekały. Kilka dni później mogły odetchnąć z ulgą: ich dzieci dostały się do wybranych liceów pierwszego wyboru, co koleżanka z Działdowa, mająca rekrutację za sobą, skomentowała: „Jaka mać, taka nać", dając żartobliwie do zrozumienia, że dzieci odziedziczyły geny po matkach. Do wybranego warszawskiego liceum dostała się też chrześniaczka, absolwentka szkoły podstawowej. Niestety chrześniaczka gimnazjalistka, mimo świadectwa z wyróżnieniem, nie została przyjęta do żadnej z trzech wskazanych radomskich szkół, ale udało się jej dostać do jeszcze innej.

Podobne sytuacje działy się w całym kraju. Jedni się cieszyli, drudzy pogodzeni decydowali się na podjęcie nauki w szkole tzw. kolejnego wyboru, trzeci próbowali zawalczyć o miejsce w wybranej szkole i klasie o określonym profilu, jeszcze inni mimo świadectw z wyróżnieniem i całkiem zadowalającej liczby punktów próbowali się odnaleźć w sytuacji, gdy nie zostali przyjęci do żadnej z trzech wybranych szkół. Byli i tacy, którzy dostali się do wskazanych szkół w trzech różnych miastach, w tym w stolicy. Nieliczni jako laureaci olimpiad zostali przyjęci tam, gdzie chcieli. Sytuację komplikowała możliwość dana uczniom w dużych miastach, m.in. w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, aplikacji do dowolnej liczby szkół i klas (rekordzista podobno starał się o przyjęcie do 197 klas). Oznaczało to przeżycia dla uczniów i rodziców oraz ręce pełne roboty dla rekrutujących. Wśród nich znalazła się jedna ze wspomnianych na początku sześciu kobiet. Nauczycielka i matka, zadowolona z liceum, do którego została przyjęta jej córka, ale wspierająca ją w próbie dostania się do wymarzonej przez nią szkoły, wysłuchała wielu trudnych historii, czasem widziała łzy innych matek, a w wielu przypadkach nie mogła pomóc. Nieraz trudna sytuacja wynikała ze zbyt małej liczby miejsc w stosunku do ubiegających się o nie osób z wymaganą liczbą punktów, czasem prawdopodobnie wynikała z błędów systemu, a nieraz z niewysokiej punktacji ucznia, który ubiegał się o przyjęcie do szkoły, do której nie miał szans.

A przecież, jeśli ktoś ma konkretne predyspozycje i uzdolnienia, niekoniecznie musi uczyć się w liceum, może w technikum lub szkole branżowej. Udowodnił to Rezi, czyli Remigiusz Wierzgoń, ceniony youtuber, technik informatyk i uczestnik akcji charytatywnych.

Młodzi ludzie, którzy nie mają jeszcze swojego oświatowego miejsca, uczestniczą w rekrutacji uzupełniającej. Niech przebiega sprawnie, by i dla nich, jak dla większości ich rówieśników (MEN podaje, że ok. 90 % uczniów wie, gdzie zacznie we wrześniu naukę), zakończył się rekrutacyjny stres.

IZABELA KOBA

HOROSKOP

BARAN
Nie tak łatwo starą miłość zastąpić nową. Będziesz zmuszony podjąć bardzo ważną decyzję dotyczącą pewnego romansu. Zastanów się czy warto ryzykować z powodu wakacyjnej fascynacji, bo to z pewnością nie jest miłość...

BYK
Twój apetyt na flirt może doprowadzić do scen zazdrości. Nie prowokuj losu. Nie stawaj na głowie by pokazać innym co jesteś wart, pamiętaj, że od brawury dzieli cienka linia. W środę miła wiadomość.

BLIŹNIĘTA
Czeka cię wiele romantycznych chwil. Jeśli jest coś nie tak, niedomówienia tylko pogorszą sprawę. Możliwe opóźnienia w realizacji planów, spowodowane twoim nastawieniem na wielkie zyski.

RAK
Nie zabraknie okazji do zawarcia nowych znajomości. Także w gronie przyjaciół może się pojawić ktoś fascynujący. Z obowiązkami zawodowymi bardzo szybko się uporasz, jeśli nie będziesz się lenił...

LEW
W najbliższych dniach będziesz miał spory fart do pieniędzy. Śmiało nawiązuj kontakty zawodowe, może pojawi się jakaś interesująca propozycja współpracy. W czasie weekendu postaraj się wypocząć na łonie natury.

PANNA
Najbliższy czas będzie sprzyjał podróżom służbowym i rozmowom zawodowym o przyszłości. Związane z okresem urlopowym pustki w firmie pomogą ci się wykazać zdolnościami organizacyjnymi.

WAGA
Potrzebny ci aktywny wypoczynek, dużo wrażeń, przestrzeni i ruchu. Czas zmienić otoczenie i nadrobić towarzyskie zaległości, ale zamiast rozglądać się za nowym związkiem, zadbaj o stary.

SKORPION
Postaraj się jak najwięcej odpoczywać, odpręż się w czasie najbliższego weekendu. Nie bierz dodatkowej pracy i nie planuj za wiele. Kontrowersyjne sprawy domowe też mogą poczekać, dbaj o zdrowie.

STRZELEC
Czeka cię powodzenie i udane podboje, ale nie traktuj zbyt poważnie miłosnych igraszek i wyznań. To tylko wakacje! Baw się dobrze i nie komplikuj sobie życia. Jeśli masz wątpliwości i podejrzenia wobec partnera to zanim zrobisz awanturę, sprawdź informacje.

KOZIOROŻEC
Zamiast snuć nierealne plany na przyszłość, ciesz się tym, co jest i co masz. Postaraj się o więcej uśmiechu, tobie i innym będzie o wiele łatwiej i przyjemniej. Bądź ostrożny, zawierając nowe znajomości.

WODNIK
Nie pracuj za innych i nie wikłaj się w cudze problemy. Nie musisz wszystkimi tak się przejmować. Każdą wolną chwilę wykorzystuj na relaks. Na obiekt swych westchnień postaraj się spojrzeć bardziej obiektywnie.

RYBY
Twoja kondycja psychofizyczna znacznie osłabnie. Zadbaj zatem o siebie i unikaj dodatkowych obciążeń stresem. Znajdź czas na relaks i w sobotni wieczór wybierz się do znajomych, może być znakomita zabawa. Nie przejmuj się drobnymi nieporozumieniami...

Tygodnik ciechanowski · Tygodnik gazeta mławska · tygodnik DZIAŁDOWSKI · tygodnik PRZASNYSKI · tygodnik MAKOWSKI · Tygodnik mazowiecki

tc.ciechanow.pl · gazeta-mlawska.pl · tygodnikdzialdowski.pl · tygodnikprzasnyski.com.pl · tygodnikmakowski.pl · tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski, Michał Wiśnicki, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Bożena Zimińska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: **Wanda Kalinowska,** Iwona Dawidzka
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY · NAKŁAD KONTROLOWANY · ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

eprasa.pl db82edf1a7

KON-tekst

Jak Czarniecki do Tykocina…

Chyba każdy Polak potrafi zaśpiewać o tym, jak to „Czarniecki do Poznania po szwedzkim zaborze [...] wrócim się przez morze”. Ale jakby już go zapytać „ale o co chodzi” - miałby problemy. Jaki Czarniecki? Gdzie Poznań, a gdzie morze?

Jak chcemy się spotkać z Czarnieckim bliżej niż w Poznaniu lub nad morzem, pojedźmy do Tykocina, miasteczka na Podlasiu usadowionego pięknie nad Narwią. Od granic Mazowsza będzie to zaledwie sto kilkadziesiąt kilometrów. Mamy tam prawo czuć się jak u siebie, bo w historii Tykocina zasłużyli się „nasi ludzie”: prawa miejskie nadał mu w 1425 r. Janusz I Starszy, książę mazowiecki (ten sam, który zbudował zamek nad Łydynią w Ciechanowie), a pierwszym wójtem został Piotr z Gumowa (z tego Gumowa?). Wprawdzie jeszcze tego samego roku Tykocin został oderwany od Księstwa Mazowieckiego i wszedł w skład Księstwa Litewskiego, ale nie bądźmy drobiazgowi. Potem jego losy były różne, jak całej Rzeczypospolitej. Ale jakże ciekawe. Nadal też Mazowszanie (Mazurzy) tam wędrowali, często zostawali. Kierunek osiedleńczy wiódł bowiem najczęściej z Mazowsza na północ.

Hetman Stefan Czarniecki pojawił się w Tykocinie w 1661 r., kiedy za zasługi dla Rzeczypospolitej otrzymał to miasto od króla Jana Kazimierza na własność (wraz ze starostwem i leśnictwem). Nadanie to, z prawem dziedziczenia, potwierdzone zostało uchwałą ówczesnego sejmu.

Drugi raz „przybył” do miasta w 100 lat później, w 1763 r. Za sprawą prawnuka Czarnieckiego, hrabiego Jana Klemensa Branickiego, na rynku tykocińskim stanął jak żywy hetman wielki polny. Z buławą, a jakże, w ręku. Jeśli dodać, że był (jest) to drugi świecki pomnik w Polsce (pierwszym była kolumna Zygmunta w Warszawie), to na pewno chęć stanięcia twarzą w twarz z hetmanem powinna u czytelników „TC” wzrosnąć niepomiernie.

Stefan Czarniecki należał niewątpliwie do najbardziej barwnych postaci żołnierskich XVII w. Ubogi z urodzenia szlachcic dał się poznać jako niekonwencjonalny, odważny (czasami okrutny) dowódca różnych formacji wojskowych w kampaniach wojennych, jakie prowadziła ówczesna Polska, głównie na wschodzie.

Wspomnijmy tylko, że to właśnie jemu przypisuje się zastosowanie po raz pierwszy tzw. *wojny szarpanej*, czyli partyzanckiej. Użył jej przeciw Szwedom, czym walnie przyczynił się do obrony kraju przed potopem.

Za obronę Rzeczypospolitej przed Szwedami, i nie tylko, otrzymał w nagrodę dobra tykocińskie, a pod koniec życia upragnioną buławę hetmańską.

W zniszczone podczas wojny ze Szwedami miasto Czarniecki włożył sporo talarów, odbudował zamek, przeniósł tu też swój skarbiec. Słowem - tchnął w nie nowe życie. Zawzięci przybysze z tamtej strony Bałtyku pojawili się tu jeszcze raz, w 1703 r., zniszczyli okolicę i zdobyli twierdzę Tykocin. Dwa lata później przemaszerował tu jeszcze ze swoimi wojskami car Piotr Wielki. Mieli szczęście, że hetman już nie walczył ani tego nie oglądał (zmarł w 1665 r.).

Ale w 1705 r. w Tykocinie król polski August II ustanowił Order Orła Białego.

I to raczej trzeba pamiętać. Jest to bowiem najstarsze i najwyższe odznaczenie w Rzeczypospolitej.

Miasto w rękach potomków Czarnieckiego było ok. 150 lat i stało się tym, czym jest... To miasteczko-bajeczka, jak nazwała Tykocin zachwycona jego urodą poetka Agnieszka Osiecka. Każdy budynek i zaułek ma swoją historię, ale trudno opisać kilkaset lat dziejów miasta w jednym krótkim tekście. Tu trzeba po prostu przyjechać: zobaczyć, usłyszeć, poczuć… Jak Czarniecki do Tykocina.

Ja (przy)byłem w ub. sobotę. Akurat w Tykocinie odbywał się IV Bieg Stefana Czarnieckiego. Jak tu się nie przyłączyć? Hetman by mi nie darował. Zaliczyłem więc malowniczą trasę wokół miasteczka z buta, w stylu wymyślonym przez hetmana polnego – *szarpanym*. A com widział i przeżył (a także doczytał) – opisałem.

RYSZARD MARUT

Wycinanka z życia

Brunatnystok

KREŚKĄ HAJNOSA

Do tej pory nie pisałam nic na temat gejów czy LGBT, jednak wydarzenia w Białymstoku, który teraz wiele osób nazywa Brunatnymstokiem, zmusiły i mnie do zabrania głosu. Chcę tu parę słów napisać nie z punktu widzenia polityka czy nawet medyka, ale własnego, osobistego i doświadczeń jako dziennikarki.

Zacznę od tego, że moja młodość upłynęła w szczęśliwej niewiedzy. Urodziłam się w mieście, gdzie po wojnie nie było ani jednego Żyda (wszystkich wywieziono do łódzkiego getta już w październiku 1939 roku), a jeżeli był jakiś gej, to głęboko schowany. O istnieniu jednych i drugich słyszałam tylko w dowcipach i parodiach aktorskich.

Prawdy o Żydach dowiedziałam się dopiero po awanturach w 1968 r., a o gejach, gdy do Polski przedostała się epidemia AIDS. Pracowałam wtedy w radiu i zrobiłam nagrodzony zresztą reportaż pt. „Nikt nie może wiedzieć” o parze gejów, którzy szykowali się wtedy na niechybną śmierć. Spotkałam się z nimi pełna strachu, bo wtedy nikt jeszcze nie miał pojęcia, w jaki sposób można się zarazić.

Po tym reportażu zgłosił się do mnie młody człowiek, oświadczając, że chce się ze mną spotkać i przedstawić ten trudny problem. Gdy zobaczyłam go w pokoju redakcyjnym, w życiu nie pomyślałabym, że on może być gejem. Młody, przystojny blondyn, jednym słowem – normalny.

Zaprosił mnie na spotkanie stowarzyszenia, które właśnie się zawiązywało – dziś nie pamiętam jego nazwy. Poszłam i byłam jedyną kobietą w tym towarzystwie. Głównym problemem gejowskiej mniejszości był wtedy właśnie fakt, że taki człowiek, gdy zachoruje jego partner, nie zostanie nawet wpuszczony do szpitala jako osoba bliska, nie uzyska też żadnej informacji o stanie pacjenta. Wtedy jeszcze nikt o legalizacji związków czy sprawach spadkowych nie myślał.

W tym okresie środowiska gejowskie nie cieszyły się dobrą sławą: to byli roznosiciele wirusa HIV, przestępcy (faktem jest, że sporo z nich było na bakier z prawem), deprawatorzy… Pamiętam te reportaże z Berlina, gdzie w roli męskich prostytutek występowali także młodzi, biedni Polacy.

Czas i wiedza szły jednak naprzód. Problem wirusa HIV został opanowany, a badania naukowe dowiodły, że homoseksualizmem nie można się ZARAZIĆ i póki co nie istnieje metoda psychologiczna czy farmakologiczna pozwalająca na zmianę orientacji. Chyba żeby przeszczepić mózg. WHO oficjalnie potwierdza, że homoseksualizm nie jest chorobą.

Stwierdzono, że homoseksualizm spowodowany jest faktem, że w najwcześniejszym okresie życia płód męski otrzymuje zbyt mało testosteronu albo dostaje go zbyt późno. Cała ta reakcja zachodzi w części mózgu, dokładnie w podwzgórzu. Podwzgórze ma charakter dymorficzny, co oznacza, że jego struktura jest inna u kobiet i u mężczyzn. Jest również odmienna u mężczyzn heteroseksualnych i homoseksualnych. Dla ciekawości podam, że odwrotnie jest z osobami leworęcznymi, które dostają zbyt dużo testosteronu. Dziś jednak nikt tzw. mańkutów nie wyklucza z życia, nie organizuje kursów „nawracania się” na praworęczność, ba, nawet ułatwia się im życie, konstruując różne urządzenia.

Niezależnie od rasy, miejsca zamieszkania, statusu społecznego czy wykształcenia w każdym społeczeństwie występuje stały odsetek osób homoseksualnych – średnio 6%. W Polsce żyje około 15 mln mężczyzn, co oznacza, że homoseksualistów będzie około 800 tys. A czego oni chcą? Po prostu normalnego życia i traktowania! Myślicie, że gej to szczęśliwy, elegancki człowiek, obnoszący swoją inność z uśmiechem na twarzy? To dlaczego wśród nich mamy wyższy współczynnik samobójstw, więcej depresji, więcej nerwic, a w wyniku tego - więcej uzależnień od narkotyków i alkoholu? No, a teraz, gdy domagają się akceptacji, są jeszcze bici i opluwani jak w Białymstoku.

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 31

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski”, ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów.** Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać **SMS-em** na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres**. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 29: „Wiedza jest lekarzem duszy”. Nagrodę otrzymuje Kazimierz Brzeziński z Ciechanowa.

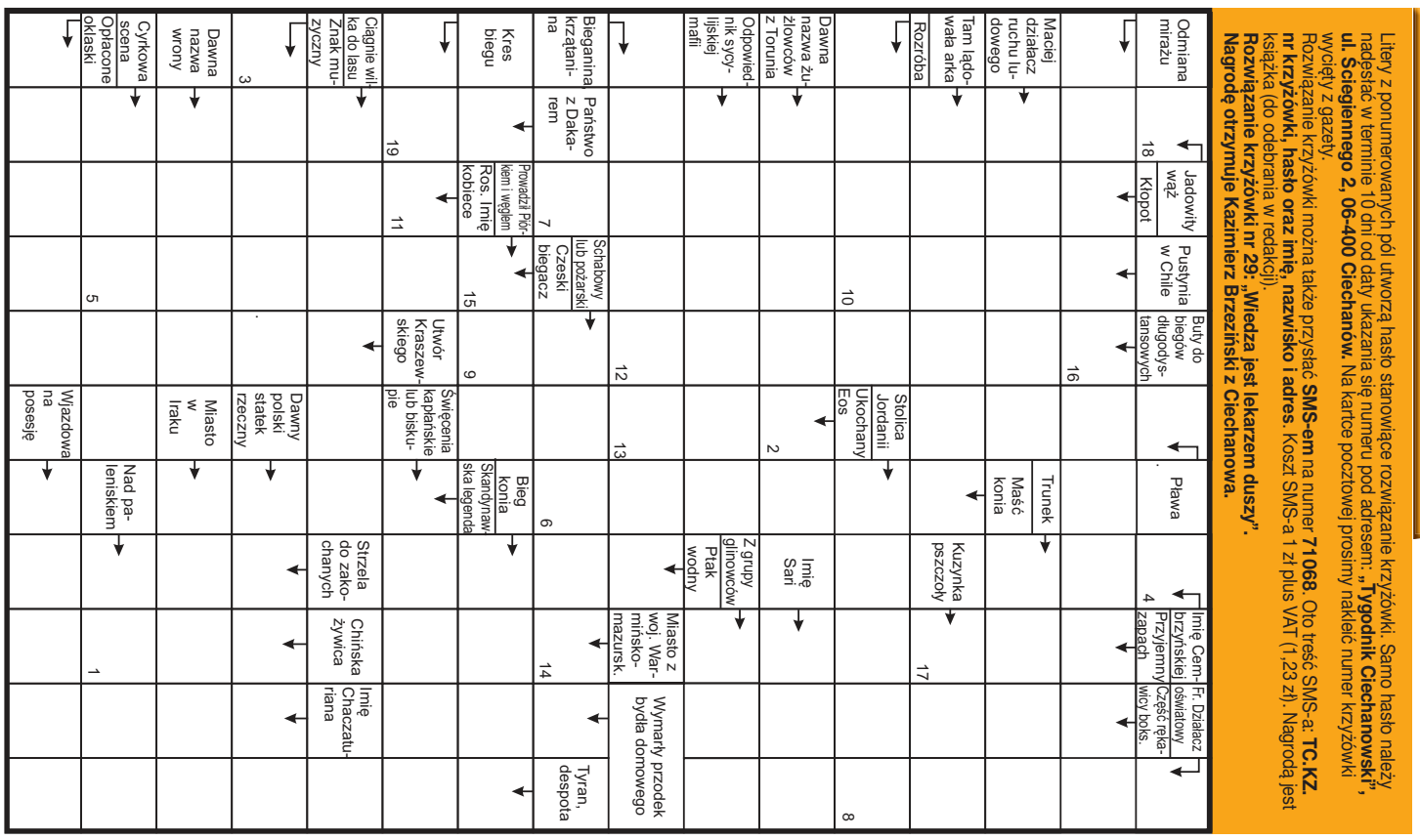

eprasa.pl db82edf1a7

Kiedy rozpocznie się remont?

Niszczeje symbol mławskiej secesji

Secesyjna zabytkowa kamienica z początku XX wielu, zwana „Pod cycami", usytuowana na Starym Rynku 6 w Mławie, czeka na przywrócenie jej dawnej świetności i atrakcyjności. Jest to jeden z symboli starej architektury tego miasta.

W 2014 r. tę kamienicę kupił od miasta na przetargu miejscowy przedsiębiorca Bogdan Pawłowski za 1,65 mln zł. A od stycznia 2015 r., po podpisaniu aktu notarialnego, jest jej właścicielem. Wcześniej przez kilka lat toczyła się batalia sądowa o prawa do niej między władzami miasta a Leah Edelsztein-Keshet z Kanady, wnuczką przedwojennego właściciela nieruchomości. Ostatecznie w 2011 r. zapadł prawomocny wyrok przyznający kamienicę miastu. W następnym roku opuścili ją ostatni lokatorzy.

Obecnie w budynku nikt nie mieszka, ściana frontowa i wejścia są przez właściciela zabezpieczone. Chociaż pojawiają się sygnały, że stara elewacja sypie się coraz bardziej i jej kawałeczki spadają na chodnik na Starym Rynku.

Wielu mieszkańców zadaje sobie pytanie, jaki będzie dalszy los tego obiektu. Niektórzy wspominają kawiarnię Bajka istniejącą przed wielu laty, inni mówią o sklepie obuwniczym. Można wyczuć sentyment do kamienicy, wdzięcznie nazywanej „Pod cycami" z racji znajdującej się na sklepieniu zewnętrznej elewacji i dachu rzeźby kobiecej sylwetki.

Trzykondygnacyjna, ośmioosiowa, z balkonami i kopułką, bogato zdobiona stiukami budowla jest z jednym nielicznych zabytków architektury secesyjnej w Mławie. Zachowała się niemal w oryginale, podczas gdy inne tego typu kamienice ucierpiały w wyniku bombardowania we wrześniu 1939 r.

Spróbowaliśmy poszukać odpowiedzi na pytanie o przyszłość obiektu. Dowiedzieliśmy się, że wkrótce po nabyciu kamienicy jej nowy właściciel na jednym z lokalnych portali deklarował odtworzenie na podstawie zachowanych fotografii frontowej elewacji w stylu przedwojennym. Na parterze i w części piwnicznej planował restaurację i winiarnię. A pierwsze i drugie piętro miały być przeznaczone na niewielki hotel. Mówił też o rozbudowie budynku w głąb działki w kierunku ulicy Wąskiej.

Po ponad czterech latach Bogdan Pawłowski nic konkretnego nam nie powiedział na temat realizacji swoich wcześniejszych zamierzeń.

- Jestem w kontakcie z konserwatorem zabytków, ale szczegółów nie mogę zdradzić. Trudno mi jednoznacznie powiedzieć, co faktycznie będzie w przyszłości w tym budynku. Jednak na pewno w roku bieżącym nie rozpoczną się tam jeszcze żadne prace – mówi właściciel kamienicy.

Powiatowy inspektor nadzoru budowlanego Justyna Traczyk-Pydyn powiedziała nam, że nie wpłynęły do niej żadne dokumenty związane z ewentualnym uzyskaniem pozwolenia na rozpoczęcie prac w kamienicy.

Nie pozostaje więc nic innego, jak uzbroić się w cierpliwość i od czasu do czasu zerknąć na frontową elewację, która coraz bardziej niszczeje, chociaż jest i historyczna, i piękna…

Tekst i fot. W.D.

Przez zabezpieczające rusztowanie i ochronne siatki czasami spadają na chodnik drobne kawałki elewacji

Dylematy właścicieli upraw

Powiat w strefie suszy rolniczej

Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, który prowadzi monitoring na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, 23 lipca ogłosił, że powiat mławski znajduje się w strefie suszy rolniczej. W związku z tym właściciele plantacji mogą składać w urzędach gmin wnioski o oszacowanie strat.

Według IUNG susza obejmuje następujące uprawy: w gminach Wieczfnia Kościelna, Lipowiec Kościelny i Dzierzgowo - tylko kukurydzę; w gm. Strzegowo - zboża ozime, zboża jare, kukurydzę, strączkowe, truskawki i warzywa gruntowe; w gm. Stupsk - zboża ozime, zboża jare, kukurydzę i strączkowe; w gm. Radzanów, Szreńsk, Szydłowo i Wiśniewo - zboża jare, kukurydzę i strączkowe.

Z takiego obrotu sprawy rolnicy są bardzo niezadowoleni. Po pierwsze, wyniki monitoringu podano zbyt późno, kombajny już pracują, a tymczasem, aby komisja uznała straty, zboża muszą być na pniu. Po drugie, w żadnej gminie nie ma monitoringu obejmującego trwałe użytki zielone, a przecież, jak mówią rolnicy, łąki są wypalone, wręcz białe, nie będzie drugiego pokosu.

Rolnicy mają dylemat: kosić zboża, czy czekać na komisję suszową. Wnioski można składać do końca lipca. Dopiero potem wyruszą w teren komisje suszowe. Ponadto nie wiadomo, na jaką pomoc mogą liczyć poszkodowani.

Wiele upraw, szczególnie zbóż jarych i buraków cukrowych, wyglądało źle już na wiosnę. Nierównomierne wschody lub ich brak powodowały, że rolnicy powtarzali siewy. Tymczasem na skutek majowych opadów powschodziły nasiona zarówno z pierwszego, jak i z drugiego siewu. A z tego wynikają duże kłopoty, bo część zbóż można już kosić, natomiast część jest jeszcze zielona.

WOJCIECH SZYMBORSKI

Więcej o żniwach w powiecie mławskim w jednym z najbliższych wydań „TGM".

Pomnik ks. Sierkowskiego

W Bogurzynie (gm. Wiśniewo) ma stanąć pomnik ks. Władysława Skierkowskiego, kapłana niezwykle zasłużonego dla kultury ludowej, zwłaszcza kurpiowskiej, zamęczonego w niemieckim obozie w Działdowie.

-Chcemy, żeby to dzieło powstało przede wszystkich z dobrowolnych datków osób prywatnych, przedsiębiorstw, instytucji, stowarzyszeń. Przy jego realizacji zamierzamy współpracować z Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Mławskiej, Towarzystwem Naukowym Płockim, Kurią Diecezjalną Płocką oraz Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego – mówi przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika, wicestarosta mławski Zbigniew Markiewicz. W skład tego gremium wchodzą jeszcze: przedstawicielki rodziny Skierkowskich - Małgorzata Skierkowska i Karolina Mackiewicz, mieszkanka Głużka Izabela Ostaszewska i przewodniczący Rady Gminy Wiśniewo Adam Rutkowski.

Figura będzie usytuowana na gminnym parkingu, na wprost kościoła, przy drodze z Mławy do Szreńska, Radzanowa, Raciąża. Komitet zakłada, że odsłoni ją w sierpniu 2021 r. – w 80. rocznicę śmierci bohatera.

Władysław Skierkowski przyszedł na świat 13 marca 1886 r. w Głużku (parafia Bogurzyn) w rodzinie rolniczej. Uzdolniony artystycznie, z wyróżnieniem ukończył kurs gry na organach u ks. Eugeniusza Gruberskiego w Płocku i przyjął posadę organisty w tamtejszym kościele św. Jana Chrzciciela. W 1906 r. wstąpił do płockiego Seminarium Duchownego, sześć lat później został wyświęcony na kapłana. Pracując w charakterze wikariusza w Dzierzgowie i Myszyńcu, zafascynował się kulturą kurpiowską. W konsekwencji zaczął spisywać ludowe melodie, pieśni, przyśpiewki, obrzędy. Tę działalność kontynuował także wtedy, kiedy sprawował funkcję proboszcza parafii Ciachcin i Imielnica. Udokumentował ok. 1.500 utworów i dzięki temu one zachowały się do naszych czasów. Towarzystwo Naukowe Płockie wydało je w kilku zeszytach. Mało tego, ks. Skierkowski na podstawie zgromadzonego przez siebie materiału napisał utwór sceniczny „Wesele na Kurpiach", który był grany w kraju i za granicą.

Po wybuchu II wojny światowej pozostał w Imielnicy, choć zdawał sobie sprawę z grożącego mu niebezpieczeństwa. Aresztowany przez niemieckich żandarmów w nocy z 6 na 7 marca 1941 r., trafił do obozu w Działdowie. Zmarł tamże 20 sierpnia tego roku. Podzielił los swoich przełożonych – błogosławionych abpa Antoniego Juliana Nowowiejskiego i bpa Leona Wetmańskiego.

Jak dotąd bogaty dorobek etnograficzny ks. Skierkowskiego bardziej znany jest na Kurpiach i w Płocku niż na ziemi mławskiej. **(kj)**

Obserwatorium

Śmieci międzynarodowe

Z czasów mego dzieciństwa pamiętam dydaktyczne czytanki o śmieciach. Mówiły o tym, że na przykład papierek po cukierku trzeba koniecznie umieścić w przeznaczonym do tego koszu. A co się stanie, jeśli ten odpad zostawimy w plenerze? Ano, podpowiadał narrator, może go pożreć sroka i w efekcie ciężko zachorować. Takie proste rady działały na wyobraźnię dziecka, które z reguły wręcz kocha ptaki. Wtedy o ekologii nikt nawet nie wspominał, a jej radykalna wersja, czyli ekologizm, była zupełnie nieznana.

Przypomniałem sobie tę pouczającą historyjkę w związku z tym, że mławski ratusz w porozumieniu z Nadleśnictwem Dwukoły ustawi w pobliskim lesie tablice z napisem: „Las prosi: swoje śmieci zabierz ze sobą!". Ma to być lekarstwo na bałaganiarzy.

Położony pod samą Mławą las – ładny, gesty, soczysty, mieszany – to duża rzecz dla mieszkańców miasta. Oni zresztą obficie korzystają z tego dobrodziejstwa. Od wczesnej wiosny do późnej jesieni mnóstwo ludzi wędruje po ścieżkach i wytyczonych szlakach, oddychając czystym powietrzem i w ogóle upajając się pięknem przyrody. Niestety po tych wyprawach pozostaje masa butelek, papierów, toreb foliowych etc., etc. Zalega to badziewie wśród drzew, krzewów, runa. Gwałt na naturze. Oczywiście teren co jakiś czas sprzątają wolontariusze, a zaraz potem znowu pokrywa się najprzeróżniejszym paskudztwem.

Śmiecą nie tyle starsi, ile młodzi. To zastanawiające, bowiem szkoły prowadzą szeroką edukację ekologiczną, czego przejawem są zbiórki w placówkach oświatowych zużytych baterii, makulatury i innych surowców czy liczne konkursy plastyczne i wiedzy o przyrodzie. Cóż to, nauka idzie w klas? A może jest to głównie kwestia kultury osobistej, czegoś, co się wynosi przede wszystkim z domu rodzinnego?

Rzeczone tablice to oczywiście cenna inicjatywa, nie sądzę jednak, że one powstrzymają śmieciarzy. Ale cóż, trzeba przynajmniej próbować wpływać na świadomość ludzi. Ciekawostka - owa błagalna prośba ma być wypisana w trzech językach: polskim, rosyjskim i angielskim. Mława znowu staje się miastem wieloetnicznym, aczkolwiek nie uważam, że cudzoziemcy są sprawcami zanieczyszczania lasu.

Przy okazji winszuję mławskiemu ratuszowi innej, jeszcze cenniejszej inicjatywy (choć dzień się chwali po zachodzie słońca). Otóż zamierza on organizować bezpłatne kursy języka polskiego dla przebywających tu obcokrajowców. Chodzi o to, by zatrudnieni w Mławie Ukraińcy, Białorusini czy Koreańczycy poznawali naszą kulturę, której najważniejszym składnikiem jest właśnie język. Tego wymaga nasza racja stanu. Nie powinno być nam obojętne, jaki obraz Polski wynoszą cudzoziemscy robotnicy, inżynierowie, menadżerowie - być może przyszli politycy.

Jan Mławski

eprasa.pl db82edf1a7

AKADEMIA HUMANISTYCZNA im. Aleksandra Gieysztora

GRUPA UCZELNI VISTULA

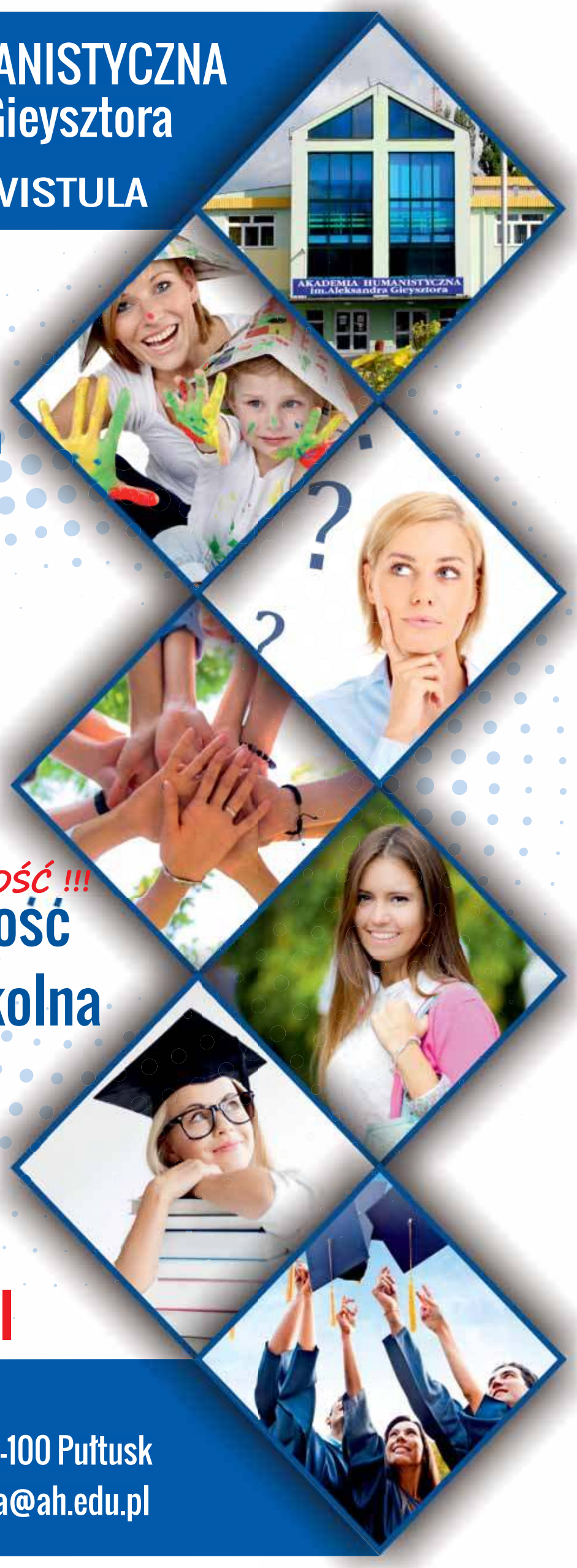

Studia I stopnia, studia II stopnia,
jednolite studia magisterskie,
studia podyplomowe,
doktoraty w trybie eksternistycznym

Kierunki studiów

- Administracja
- Bezpieczeństwo narodowe
- Historia
- Finanse i rachunkowość *NOWOŚĆ !!!*
- Pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna
- Pedagogika
- Politologia

www.ah.edu.pl

Informacje i zapisy
ul. Mickiewicza 36B, pokój nr 8, 06-100 Pułtusk
tel. 605 211 244, e-mail: rekrutacja@ah.edu.pl

eprasa.pl db82edf1a7

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0290/19

Adaptacja poddaszy, docieplenia budynków.
572 750 383
FC-157/19

Asfalt na zimno w workach.
23 673 34 35
FC-872/19

Dachy, więźby dachowe, altany.
502 211 850
RM-185

Budowa, rozbudowa, remont całych domów i mieszkań.
572 750 383
FC-747/19

Dachy- krycie blachą, papą, dachówką więźby dachowe, podbitki. 519 408 292
59248-IP1560

Studnie wiercone. 506 174 832
59248-M1037

Sprzedam bramę 6 m. 514 754 551
59248-Z597

Adaptacja poddaszy, glazura, elewacje kompleksowe, wykończenie wnętrz oferuje firma z długoletnim doświadczeniem - tanio, szybko, solidnie.
Tel. 508 342 010
59248-IP1563

Budowa domów, garaży, budynków gospodarczych, ogrodzenia.
692 718 009
PC-01959/19

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0948/19

LEKARSKIE

Jeśli dokuczają ci wrastające paznokcie, odciski, modzele, nagniotki czy brodawki wirusowe to nie czekaj i zgłoś się do podologa.
tel. 506 199 236
59248-M1036

Medycyna naturalna, wróżenie.
602 842 374
PC-01744/19

MOTORYZACYJNE

Kupię stare motocykle i części. WSK, WFM, SHL. 507 876 289
PC-01853/19

Sprzedam Citroena Berlingo 1,6 HDS rok prod. 2007, 2 HDI 2004 r. Cena do uzgodnienia. 503 546 255
PC-01918/19

TESTY ALERGICZNE
POKARMOWE I WZIEWNE
KONSERWANTY, BARWNIKI, EMULGATORY
IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale, pestycydy, grzybice, candida, borelioza
RZUĆ PALENIE!!
Jednorazowy zabieg antynikotynowy, antyalkoholowy
TERAPIA ODCHUDZAJĄCA
www.bicom-med.pl
tel. 502 895 455
Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

Sprzedam Renault Scenica, 2000 r., stan dobry. 504 234 154
PC-01895/19

Forda Transita Custom, 2015, przebieg 38000 km - pilnie sprzedam. 506 070 250
PC-01960/19

Skup samochodów.
513 552 226
FA-2

Skup aut za gotówkę.
793 225 912
59248-MT327

Auto-złomowanie - osobowe, dostawcze, ciężarowe. Odbiór z miejsca. Zaświadczenia do wydziału komunikacji.
668 939 875
FA-8

Kupię nowy most do Poloneza Caro.
Tel. 509 267 655
59248-I324

Sprzedam Skodę Octavię, 2003 r.
662 241 612
FN-226

Sprzedam Pandę - tanio.
506 860 686
Mak-119

Kupię stary motor WSK, SHL lub inne. 797 126 742
pcr

Autokasacja.
604 534 590
FC-0927/19

Kupię samochód 126p, 125p, Syrenę, Nysa oraz części.
797 126 742
PC-01928/19

Sprzedam Fiata Dublo, 2004, stan dobry - tanio. 600 240 759
PC-01979/19

bpc BAUER PRINT CIECHANÓW

Bauer Print Ciechanów Sp. z o. o. Sp.k.
w Ciechanowie

zatrudni pracownika na stanowisko:

MECHANIK

WYMAGANIA:
- Wykształcenie średnie lub wyższe
- Doświadczenie w pracy na stanowisku mechanika

OFERUJEMY
- Atrakcyjne warunki zatrudnienia
- Możliwość rozwoju zawodowego i ciągłego podnoszenia kwalifikacji
- Zatrudnienie w międzynarodowym koncernie

Przed wysłaniem aplikacji prosimy zapoznać się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych dostępną pod adresem: http://bauerdruk.pl/rodo-bpc/

CV prosimy przesyłać na adres: Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o., Sp.k. 06-400 Ciechanów ul. Niechodzka 25, lub mail:wieslawa.kruszynska@bauer.pl

Informujemy, że skontaktujemy się jedynie z wybranymi kandydatami. Nadsyłanych dokumentów nie odsyłamy.

Administratorem danych osobowych jest Bauer Print Ciechanów Sp. z o .o., Sp.k. z siedzibą w Warszawie przy ulicy Motorowej 1, kontakt: Bauer Print Ciechanów Sp. z o. o., Sp.k 06-400 Ciechanów ul. Niechodzka 25,lub rodo.bpc@bauer.pl
FCP-263

Metal tech '81 S. PIASECKI I SYNOWIE

Grupa **METALTECH** – wiodący producent wyrobów metalowych, poszukuje kandydatów do pracy na stanowisku:

Serwisant Platform Parkingowych

Wymagania na stanowisku:
- wykształcenie zawodowe o kierunku technicznym
- dyspozycyjność

Pracownik/pracownica linii cynkowania

- dodatkowym atutem będzie umiejętność obsługi suwnicy

Możliwość przyuczenia do zawodu

Wybranej osobie oferujemy stabilne warunki zatrudnienia, atrakcyjne wynagrodzenie.

CV oraz list motywacyjny prosimy przesyłać na adres e-mail:
rekrutacja@metaltech.pl
lub pocztą:
Grupa METALTECH
ul. Niechodzka 13, 06-400 Ciechanów

Prosimy o dopisanie jednej z następujących klauzul:
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko".
lub
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko oraz na potrzeby przyszłych rekrutacji prowadzonych przez Grupę.".

Firma zastrzega sobie prawo odpowiedzi tylko na wybrane oferty
FCP-269

MAXVET PLUS
DeLaval
512 689 095
- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

FC-903

REKLAMA W TYGODNIKU **30 lipca 2019 r.**

eprasa.pl db82edf1a7

Polski Czerwony Krzyż Oddział Rejonowy w Ciechanowie

POSZUKUJEMY

OSÓB CHĘTNYCH DO PRACY W CHARAKTERZE OPIEKUNEK/OPIEKUNÓW ŚRODOWISKOWYCH DLA OSÓB STARSZYCH I NIESAMODZIELNYCH.

MILE WIDZIANE OSOBY Z POTWIERDZONYMI KWALIFIKACJAMI I DOŚWIADCZENIEM.

OSOBOM BEZ KWALIFIKACJI UMOŻLIWIMY ICH BEZPŁATNE UZUPEŁNIENIE W RAMACH KURSU PRZED PODJĘCIEM ZATRUDNIENIA.

OSOBY ZAINTERESOWANE PROSIMY O KONTAKT

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE:
Oddział Rejonowy PCK w Ciechanowie
ul. Rzeczkowska 11, pok. 23, tel.(23) 672-53-13; lub 508 476 911

OGŁOSZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Działdowie Teresa Królikowska
tel. 23 697 23 02

ogłasza,

że dnia **12-09-2019 r. o godz. 12.00** w budynku Sądu Rejonowego w Działdowie mającego siedzibę przy Jagiełły 31 w sali nr 4, odbędzie się **pierwsza licytacja** nieruchomości stanowiącej działkę numer ewidencyjny 1 o powierzchni 5,36 ha, według rejestru gruntów łąki trwałe ŁIV - 5,14 ha oraz rowy W- 0,22 ha, działka użytkowana jest jako użytek zielony - łąka
położonej: Brodowo, 13-240 Iłowo-Osada,
dla której **IV Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Działdowie** prowadzi księgę wieczystą o numerze **KW [NKW: EL1D/00032577/0]**
Suma oszacowania wynosi **80 700,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa **3/4** sumy oszacowania i wynosi **60 525,00 zł**.
Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **8 070,00 zł najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg**.
Rękojmia powinna być złożona w gotówce albo książeczce oszczędnościowej banków uprawnionych według prawa bankowego zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi. Rękojmię można uiścić także na konto komornika:
Bank PEKAO S.A. Oddział w Działdowie 57 1240 5338 1111 0000 5060 4160.
Zgodnie z przepisem art.976 §1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

FCP-266

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam działkę 1900 m^2 przy trasie E-7, 35 tys. 784 562 762
RM-277

Do wynajęcia mieszkanie M-3 umeblowane w centrum Ciechanowa. 691 940 694
PC-01936/19

Wynajmę mieszkanie w Mławie M-3 56 m^2, ul Długa i M-2 54 m^2, ul. Stary Rynek. 508 162 710
RM-280

Sprzedam dom. 727 475 103
FE-99

Kupię mieszkanie 1 lub 2 pokoje. 501 966 800
59248-BLT269

Wynajmę pokój mężczyźnie pracującemu bez nałogów w Płońsku, ul. Piastowska, dzielnica Rutki. 789 470 051
PC-01948/19

Sprzedam bliźniak o pow. łącznej 300 m^2 w Płońsku na działce 0,52 a. 789 470 051
PC-01949/19

Wynajmę 2 pokoje z kuchnią i łazienką, Ciechanów. 607 892 145
PC-01950/19

Sprzedam działkę budowlaną do 1 ha z warunkami zabudowy przy drodze asfaltowej gminnej. 608 221 001
PC-01945/19

Wynajmę lokal w centrum Sochocina. 607 201 030
PC-01954/19

Do wynajęcia mieszkanie 41 m^2 w nowym budownictwie, Ciechanów, obok szpitala. 600 449 198
PC-01965/19

Sprzedam działkę budowlano-usługową ok. 3000 m^2 ze starym młynem w Woli Wierzbowskiej. 600 449 198
PC-01966/19

Sprzedam pizzerię z kuchnią w Pułtusku, ul. Traugutta 30. Tel. 798 639 773
FN-227

Mieszkanie do wynajęcia w Warszawie. 884 917 001
59248-FR189

Sprzedam dom 100 m^2 blisko centrum Ciechanowa, 290000 zł. Tel. 508 086 749
59248-BLT267

Kupię magazyn lub działkę, Ciechanów i okolice. 664 055 742
59248-Z598

Wynajmę kwatery pracownicze dla pracowników, firm, instytucji. 506 144 804
PC-01925/19

Działki. 601 954 943
PC-01914/19

Sprzedam tanio dom drewniany na działce 560 m^2, blisko las, 10 km od Ciechanowa. 579 591 922
PC-01892/19

Sprzedam działkę 50 a, Przasnysz, blisko targowiska. 506 807 654
FP-57

Działki, Mława, 30 zł/m^2. 506 230 891
RM-227

Sprzedam działkę przemysłową w Ciechanowie z warunkami zabudowy, pow. 2800 m^2. 505 171 435
59248-IP1549

Sprzedam, wynajmę mieszkanie. 513 421 920
RM-242

Sprzedam dom 180 m^2, budynki gospodarcze na działce 7550 m^2, cena 630 tys. zł, Przybyszewo koło Ciechanowa. 604 608 790
PC-01900/19

Sprzedam 2,23 ha lasu, Pniewo Wielkie. 691 096 008
PC-01904/19

Do wynajęcia mieszkanie. 512 195 130
PC-01909/19

Wynajmę mieszkanie. 692 754 155, 23 671 64 34
PC-01882/19

Sprzedam działkę pod przejście graniczne z Rosją. 697 881 103
PC-01885/19

Sprzedam dom koło Ciechanowa. 661 693 060
PC-01832/19

Sprzedam pięknie położone działki budowlane - media w Ciechanowie. 601 954 943
PC-01835/19

Działki budowlane. 504 285 646
PC-01384/19

Wójt Gminy Ojrzeń

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 2204),

informuje,

że w dniu 30 lipca 2019r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Ojrzeniu, został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego:

1) **w obrębie Ojrzeń, dz. nr 128 - las o pow. 1.5210 ha, PL1C/00022689/5 i dz. nr 211- rola, o pow. 0,4941 ha, PL1C/00046154/0,**
2) **w obrębie Młock dz. nr 472 - o pow. 0,2099 ha i dz. nr 473 o pow. 0,2025 ha, PL1C/00022734/6, pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną,**

oraz do sprzedaży w trybie bezprzetargowym dz. nr 83/1 o pow. 0,0912 ha, położonej w obrębie Grabówiec.

Szczegółowe informacje do uzyskania w Urzędzie Gminy w Ojrzeniu, pok. nr 5, tel. 23 671 83 20.

FCP-268

PRACA

Praca fizyczna, Polska -Europa, uczciwe warunki i wynagrodzenie. 505 128 869
FC-0734/19

Firma transportowa zatrudni kierowcę kat. C, praca od pon. do piątku nas terenie kraju. 693 195 394
FC-0847/19

Kurs - kwalifikowany pracownik ochrony. 607 989 155
FC-0849/19

Przyjmę pracowników na budowę. 504 721 637
PC-01883/19

Zatrudnię kierowcę C+E, trasy Polska- Grecja.
Wymagane minimum 3 letnie udokumentowane doświadczenie. Naczepa firana, wynagrodzenie do ustalenia indywidualnie.
Firma z okolic Mławy.
Tel: **501 607 692**
FC-936

Przyjmę pracowników i pomocników do układania kostki brukowej. 534 173 336
FC-0861/19

Zatrudnię do pracy w Niemczech, do sprzątania - kobietę i mężczyznę w średnim wieku na dłuższy okres. 00491796764235
PC-01834/19

Dam pracę w stolarni.
Tel. 607 855 858
FC-0886/19

Praca przy budowie małych urządzeń drewnianych. Tartak, stolarnia, montaż w terenie. Gmina Gzy. Tel 796 756 835
59248-ALT174

Zatrudnię kierowcę kat. C E. Praca na firance/wywrotce.
Tel. 784 563 817
lub 664 767 350 Zapraszam
59248-PK1075

Zatrudnię kierowcę kat. C + E, jazda po kraju. 606 963 649; 572 943 571
RM-271

Dom Pomocy Społecznej w Bogurzynie zatrudni pielęgniarki oraz sanitariuszy na umowę zlecenie. 728 873 793
RM-263

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie rolnym.
604 872 857
59248-A874

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 798 677 297
RM-22

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 604 936 116
FP-23

Zatrudnię pomocnika budowlanego. 517 911 192
PC-01971/19

Zatrudnię kobiety do opieki przy starszych osobach koło Makowa Maz., zapewniamy zakwaterowanie, wyżywienie. 507 942 663
FC-0947/19

Piekarnia Glinojeck zatrudni piekarza z możliwością zakwaterowania. 600 240 759
PC-01978/19

Zatrudnię kierowcę C+E po kraju, firanka. Ciechanów, 604 943 642
PC-01953/19

Zatrudnię do obsługi świń, 8 godzin dziennie, 3300 zł. 530 913 101
59248-BLT270

Zatrudnię kierowcę kat. C po kraju. Glinojeck, 601 390 880
59248-MCT373

Zatrudnię mechanika, pomocnika mechanika, rozbieranie samochodów. Glinojeck, 601 390 880
59248-MCT374

Zatrudnię kierowcę kat. C+E na kraj. 512 392 793
FC-0929/19

Zatrudnię ekspedientkę do sklepu spożywczego, ul. Torfa Załęskiego lub Osiedle Młodych. 500 224 235
RM-279

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 500 270 610
FP-24

Zatrudnię kierowcę C+E do transportu buraków z rejonu Karniewo, Gołymin do Cukrowni Glinojeck. 601 249 622
FC-0928/19

Zatrudnię kierowcę kat. C+E, kraj, zagranica. 537 865 039
FC-0953/19

Panią do sprzątania domu plus prasowania. 537 865 039
FC-0954/19

ROLNICZE

Sprzedam wykę. 605 275 635
PC-01970/19

Sprzedam źrebówki, klacze źrebne. 503 025 247
PC-01981/19

Sprzedam byczki. 503 730 871
PC-01934/19

Gospodarstwo 40 ha, Przasnysz. 501 418 154
FP-25

Sprzedam kukurydzę na pniu, okolice Wieczfni i Iłowa. 608 164 160
RM-278

Sprzedam panele ogrodzeniowe - tanio, C-330. 503 089 861
RM-276

Sprzedam rozrzutnik w dobrym stanie, kultywator 14 i pług 2. Tel. 501 461 424
FN-230

eprasa.pl db82edf1a7

Nasz znak: AB.6740.3.1.2019 Maków Maz. dnia 19.07.2019 r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY MAKOWSKIEGO

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Zgodnie z art. 11a ust. 1, art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (J.t. Dz. U. z 2018 r., poz. 1474) zawiadamiam, że na wniosek inwestora Zarządu Powiatu w Makowie Mazowieckim w imieniu którego, na podstawie udzielonego pełnomocnictwa występuje Pełnomocnik - Zarząd Dróg Powiatowych w Makowie Mazowieckim reprezentowany przez Dyrektora jednostki - Pana Zdzisława Soból - z dnia 31.05.2019 r. Starosta Makowski wydał w dniu 19 lipca 2019 roku decyzję Nr 1/2019 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. **„Rozbudowa drogi powiatowej nr 2118W Szelków – Maków Mazowiecki wraz z umocnieniem skarpy w miejscowości Smrock -Dwór na odcinku 220 mb od km 3+376 do km 3+596, strona lewa".**
Zakres inwestycji: : rozbudowa istniejącego odcinka drogi powiatowej klasy Z nr 2118 W Szelków – Maków Mazowiecki od km 3+376 do km 3+596, odcinek o długości 0,220 km oraz umocnienie wzdłuż drogi skarpy rzeki Orzyc na odcinku od km 3+388 do km 3+590 o długości 0,202 km.
Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej będzie jednocześnie decyzją zatwierdzającą projekt podziału nieruchomości oraz zatwierdzającą projekt budowlany. Nieruchomości wydzielone liniami rozgraniczającymi tereny ustalone decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanowią linie podziału nieruchomości i stają się z mocy prawa własnością jednostki samorządu terytorialnego – Powiatu Makowskiego. Stronami postępowania w sprawie są – właściciele, użytkownicy wieczyści lub zarządcy nieruchomości położonych na działkach usytuowania obiektu i nieruchomości znajdujących się o obszarze linii rozgraniczających określających niezbędne granice terenu pod projektowane obiekty budowlane.
Teren inwestycji obejmują następujące działki: (oznaczenia - przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi, w nawiasie po podziale, pogrubionym drukiem oznaczono działki przeznaczone pod inwestycję, podanie pogrubionego numeru działki bez nawiasu oznacza, że działka w całości jest przeznaczona pod inwestycję):
1. Działki wynikające z projektu podziału nieruchomości:
72/1 (72/5, **72/3, 72/4**)
72/2 (72/7, **72/6**)
78 (78/1, **78/2**)
2. Działki pasa drogowego pozostające we władaniu Zarządu Dróg Powiatowych w Makowie Mazowieckim:
34
3. Działki pasa drogowego, z których korzystanie będzie ograniczone
15

Z treścią przedmiotowej decyzji można zapoznać się w Wydziale Architektoniczno - Budowlanym Starostwa Powiatowego w Makowie Mazowieckim przy ul. Mickiewicza 30 (pokój nr 19, tel. 029 7170849).

Po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia - zawiadomienie bądź doręczenie uważa się za dokonane.

FCP-267

Sprzedam 4,5 ha, Stare Garnowo. 518 150 682
PC-01940/19

Sprzedam ciągnik C-360, 1982 r., kosiarkę rotacyjną Z-83, pług 3-skibowy, rozsiewacz do nawozów lejek. 517 219 417
PC-01938/19

Mycie i bielenie obór. 507 440 809
Mak-118

Sprzedam groch, bobik, kukurydzę, śrutownik, kopaczkę. 727 475 103
FE-100

Sprzedam cielne jałówki. 721 218 449
FE-101

Sprzedam Zetora 8011 i brony 5. Tel. 501 750 567
FN-228

Sprzedam ciągnik C-330 z kabiną, okolice Nasielska. Tel. 785 217 279
FN-229

Sprzedam cielęta. Tel. 693 777 904
FN-231

Sprzedam 12 ha w Przemiarowie, przyczepę rolniczą. 660 741 928
Mak-121

Sprzedam cielaki. 786 867 984
Mak-120

MAK-POL
Skup trzody i bydła
tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)
Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski, 509 102 856
FC-771

Alternatory
Rozruszniki
Ciechanów, Zbyszka i Danusi 14
(rondo przy Gostkowskiej)
784 734 960
Przyjmę ucznia
PC-3730

Kupię wały konne pierścieniowe. 790 699 931
PC-01955/19

Wezmę ziemię i łąki w dzierżawę, gm. Opinogóra Górna, Gołymin, Sońsk. 502 369 095
PC-01961/19

Sprzedam 4 młode krowy. 517 036 412
PC-01956/19

Sprzedam siewnik zbożowy Hassia 4 m. 504 206 235
PC-01957/19

B. T. Radziwonka Axa - skup trzody chlewnej. 508 317 800
FC-0931/19

Sprzedam agregat uprawowy Kuhn 4,30 m, rozrzutnik obornika 4 t mało używany, dwukółkę ciągnikową. 692 052 670
PC-01964/19

Sprzedam prasę rolującą Z-279/1 z siatką, po kapitalnym remoncie, owijarkę, opryskiwacz 15 m z hydrauliką. 795 442 058
PC-01974/19

Sprzedam słomę po kombajnie. 501 788 829
PC-01976/19

olej napędowy, olej opałowy
z dostawą
Tel: 501 680 623

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
- konkurencyjne ceny
- dogodny termin odbioru bydła
- samochód z wagą
- wyrejestrowanie z ARiMR
- krótkie terminy płatności
- oferujemy usługowy transport bydła
Zapraszamy do współpracy rolników i hodowców, tel. 511 586 129

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-0949/19

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę. 692 350 269
PC-01972/19

Pług obracany 4-skibowy zabezpieczenia. 506 337 408
PC-01969/19

Sprzedam 4 ha lasu. 727 632 251
PC-01967/19

Sprzedam prasę kostkującą. 534 507 070
FN-232

Wezmę ziemię w dzierżawę w gminach: Krasne, Opinogóra, Karniewo. 517 841 738
FP-18

Sprzedam przyczepę 3,5 t, rejestrowana. 507 731 818
RM-266

Sprzedam dwie krowy na wycieleniu. 23 612 07 32
RM-267

Żmija Fisto, kombajn Fortschritt E514, wialnia Neuero. 601 187 267
RM-256

Sprzedam jałówkę czerwono-białą, termin wycielenia 15 sierpnia. 608 851 600
RM-269

Sprzedam C-360. 500 474 997
RM-265

Wezmę ziemię w dzierżawę na dogodnych warunkach, okolice Zielonej, gmina Krasne. 509 566 246
59248-ICT34

Sprzedam prasę rolującą New Holland 841, pług Kaufland 3- skibowy na resorach i sprzęt od C-360. 662 377 175
59248-BST30

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO "MARZEC".
518 868 373
59248-FR188

Grubera 3 m Rolmako, 2011 r., zadbany, cena 11000 zł. 502 222 515
59248-BST31

Landini Landpower 125 T3, 6 cylindrów, 2012 r., 1800 mtg, pierwszy właściciel. 502 222 515
59248-BST32

Sprzedam słomę owsianą na pokosie 42 ha, Działdowo. 604 713 544
59248-BLT264

Sprzedam prasę kostkującą, stan bardzo dobry, Cyklopa, rozrzutnik 1-osiowy. 603 502 876
Mak-116

Studnie, badania gruntów. Geolog, 662 335 254
59248-BLT265

Sprzedam przetrząsarkę do siana. 504 639 427
RM-273

Sprzedam C-330, C-360. 602 186 540
59248-BLT268

Kupię ciągniki, prasy, ładowarki i inne maszyny dobre i uszkodzone. 693 888 308
59248-PK1074

Wapno nawozowe lub dostawy. 608 327 834
59248-FR191

Prasowanie słomy.
664 096 463
59248-IP1564

Kupię rajgras, seradelę, kostrzewę i inne nasiona traw. Gotówka, odbiór własnym transportem. 577 190 868
59248-MCT372

Sprzedam słomę. 788 453 900
PC-01915/19

Sprzedam słomę w belach lub z pokosu, możliwy transport. 505 422 316
FC-0926/19

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa.
Tel. 796 100 703
59248-IP1438

Wezmę ziemię i łąki w dzierżawę na dobrych warunkach. 512 508 460
59248-IP1556

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526
FC-1360

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860
płatność 3 dni lub gotówka
Zygmuntowo k/Ciechanowa
wyrejestrowanie

Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441
FC-1253

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR - POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312
FC-479

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy
(wszystkie)
oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPrz

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł
609 245 209
FCP-182

Sprzedam koła bezdętkowe do przyczep i maszyn rolniczych, felgi na 6 i 8 otworów,
Strzegowo. 604 561 981
59248-ALT173

Traktory, kosiarki, pługi, siewki, przetrząsarki, zgrabiarki siana, deszczownie, beczki, grubery, bobcat, paszowóz, dmuchawy zbożowe. 600 584 629
RM-259

Zbiór zbóż i rzepaku kombajnem Claas Lexion. 514 138 046
FN-231

Sprzedam gorczycę, grykę, peluszkę, wykę jarą i ozimą, rzodkiew oleistą, słonecznik, łubin i inne poplony. 732 791 068
59248-MCT369

Sprzedam prasę Krone Comprima. Tel. 519 833 492
59248-IP1551

Usługi prasowania słomy, trawy. Tel. 519 833 492
59248-IP1552

Sprzedam rzodkiew oleistą i gorczycę. Tel. 517 387 039
FN-213

Sprzedaż i transport wapna nawozowego. Tel. 606 372 126
Mak-109

Kupię słomę. 608 754 004
PC-01683/19

Sprzedam słomę, Załuski. 608 764 383
FC-0904/19

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 513 169 406
PC-01872/19

Sprzedam 4 jałówki wysoko cielne. 508 206 277
PC-01878/19

Sprzedam agregat uprawowo-siewny Famarol, 2009. 696 823 666
PC-01828/19

Sprzedam ciągnik Zetor 6718, 1982 r. 793 680 661
PC-01849/19

Kombajn zbożowy Claas oraz inne maszyny rolnicze sprzedam. 572 747 533
PC-01910/19

Sprzedam talerzówkę zawieszaną, 3 m, polską. 798 757 165
PC-01899/19

Sprzedam ciągnik Zetor 8145. 510 526 699
PC-01908/19

Sprzedam 1,24 ha ziemi w gminie Opinogóra. 502 086 568
PC-01903/19

Sprzedam agregat uprawowo-siewny Konskilde z siewnikiem Demeter Clasic 3 m, 2003 r., sadzarkę do ziemniaków czeską, 2-rzędową, ładowacz do obornika UNHZ 500. Maszyny - pierwszy właściciel. 502 504 706
PC-01890/19

Klepanie, dorabianie lemieszy. 787 439 887
PC-01743/19

Sprzedam wapniak koszelowski, kreda. 500 621 624
PC-01796/19

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-01767/19

Sprzedam 3 jałówki cielne. 606 951 979
PC-01703/19

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786
PC-01714/19

Skup owsa - żniwa 2019. 798 851 786
PC-01715/19

REKLAMA W TYGODNIKU 30 lipca 2019 r.

eprasa.pl db82edf1a7

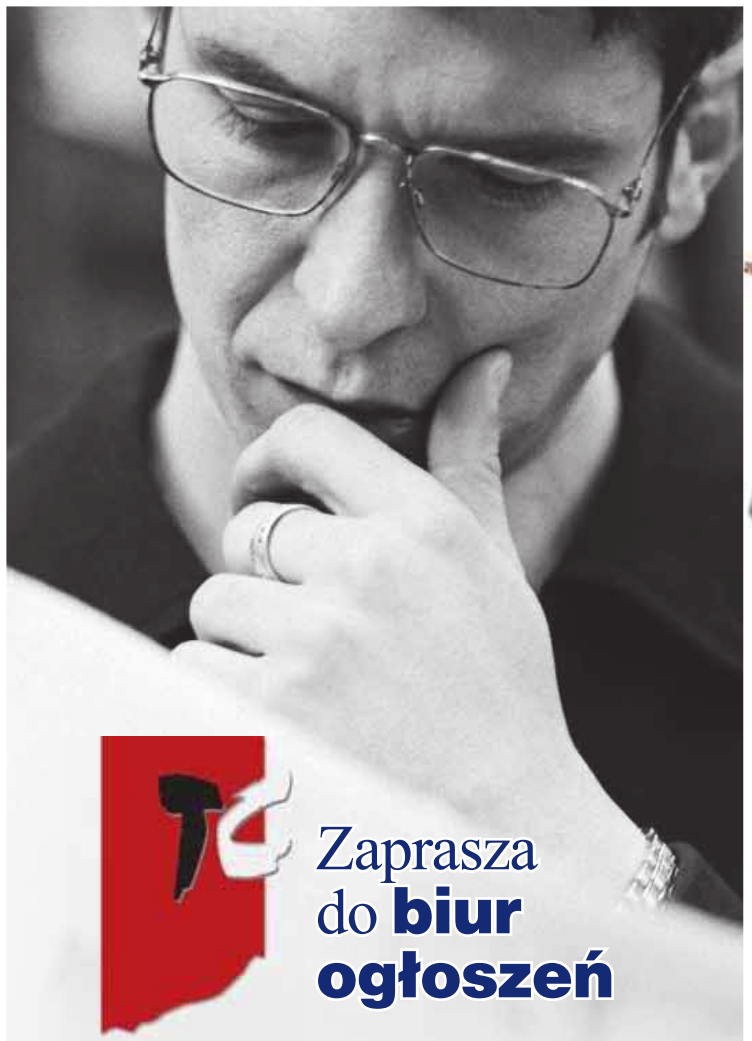

Zaprasza do **biur ogłoszeń**

- **Ciechanów:**
  ul. Ściegiennego 2,
  tel. 23 672 26 55, tel./fax 23 672 44 96
  ul. Powstańców Wielkopolskich (Panorama)
- **Mława:**
  ul. Biuro Turystyczne Mława Regiony,
  ul. Sportowa 12A, tel. 23 654 34 44
- **Maków Mazowiecki:**
  Net Bis, ul. Rynek 8, tel. 29 717 39 05
- **Nasielsk:**
  ul. Kościuszki 12, (kino Niwa),
  tel. 23 691 23 43
- **Przasnysz:**
  ul. 3 Maja 16 (Miejski Dom Kultury),
  tel. 29 752 32 20

Ogłoszenie drobne przez internet!

- Wejdź na stronę **www.tc.ciechanow.pl**
- Kliknij zakładkę - **Ogłoszenie drobne do TC**
- Zastosuj się do poleceń

Wygodnie, szybko, nie wychodząc z domu!

Nowe **Biuro Ogłoszeń** w Mławie!

Zapraszamy do Biura Ogłoszeń Gazety Mławskiej Tygodnika Ciechanowskiego, które znajduje się **w Biurze Turystycznym Mława REGIONY** przy ul. **Sportowej 12 a (wejście od ul. Sienkiewicza)**, tel. **23 654 34 44**

Ogłoszenia przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-16.00.

ROLNICZE

Kupię jęczmień, pszenicę, żyto. 798 851 786 PC-01716/19

Sprzedam grabarki, przetrząsarki do siana i inne maszyny. 608 279 110 FC-0684/19

Sprzedam sianokiszonkę z dowozem ze zbiorów 2019. 609 521 837 FC-0687/19

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855 FC-0181/19

Zetory i Ursusy z importu oraz kombajny zbożowe Claas, Volvo, Deutz i inne. Bartołdy koło Przasnysza, 606 350 668 FC-0766/19

Sprzedam 10 ha ziemi ornej (pszenno-buraczana), Przybyszewo, gm. Regimin. 511 477 206 PC-01581/19

Kupię słomę na pokosie lub w belach. 798 822 842 PC-01682/19

RÓŻNE

Usługi detektywistyczne. 609 957 076 FC-0807/19

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465 FC-0042/19

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl FC-0871/19

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35 FC-872/19

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35 FC-872/19

Dobry węgiel, dobra cena, ekogroszek luzem i workowany. 602 511 209 FE-95

Złoto-srebro, złom oraz monety złote i srebrne kupię. Zadzwoń. 665 517 918 59248-IP1559

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996 FC-0950/19

Szczenięta rasy sznaucer miniatura z rodowodem, książeczka szczepień. 23 654 02 33 RM-274

Szczenięta rasy cane corso z rodowodem, błękitne, książeczka szczepień. 23 654 02 33 RM-275

Drewno opałowe, obladry, węgiel, kora. 600 306 637; 602 663 478 FC-0951/19

TOWARZYSKIE

Poznam panią samotną tak jak ja, na dalsze lata życia, może mieć lekko ponad 70 lat. 881 783 584 PC-01842/19

Rozkoszne psotki. 723 214 574 PC-01700/19

Atrakcyjna brunetka, domowa cicha atmosfera. Gwarantowana dyskrecja. 791 409 697 PC-01946/19

Pani 58 lat miła, sympatyczna, zaradna pozna pana niezależnego finansowo. Tylko poważne oferty. 789 238 672 po 18.00 PC-01968/19

Poznam pana do 65 lat. 696 386 492 PC-01982/19

USŁUGI

Malowanie, gipsowanie, glazura, terakota i inne prace wykończeniowe. 889 684 414, 508 875 185 PC-01958/19

Wykończenia, remonty. 515 656 073 PC-01973/19

Glazura, terakota, gipsowanie, malowanie. 723 382 898 PC-01963/19

Malowanie. 518 339 939 PC-01937/19

Malowanie mieszkań. 509 292 614 PC-01329/19

Tartak obwoźny. 602 894 793 PC-00844/19

Kopanie, odmulanie stawów. 608 803 556 PC-01580/19

Szybkie pożyczki. 500 407 047 FC-0493/19

Usługi remontowe. 517 862 074 PC-01363/19

Naprawa urządzeń chłodniczych: lodówek, zamrażarek, lad i szaf chłodniczych, schładzarek do mleka. 697 342 132 PC-01564/19

Naprawa i krycie dachów. 602 335 747 PC-01728/19

Usługi spawalnicze, przyczepy, wierzeje, bramy, wiaty. 694 308 237 PC-01770/19

Kopanie, odmulanie stawów. 606 177 083 PC-01156/19

Ogrodzenia działek. 661 693 060 PC-01831/19

Hydraulik. 570 188 332 PC-01868/19

Sporządzanie pism procesowych, pozwów, porady prawne. 536 971 056 PC-01897/19

Gaz- przeglądy, naprawy, centralne. 603 806 544 PC-01906/19

Brukarstwo. 507 565 954 FC-0925/19

Remonty całych domów, mieszkań. Solidne wykonanie. 515 908 871 FC-308/19

EXTRA POŻYCZKA ! GOTÓWKA w 10 min. 515 459 414 59248-C153

Tynki z agregatu. Tel. 601 358 731 FN-211

Elewacje - mycie, malowanie, nakładanie struktury. 572 750 383 FC-873/19

Kupię topole, olchę, brzozę. 509 042 402 59248-M1038

Usługi hydrauliczne. 508 491 711 RM-272

Nagrobki. 514 209 409 PC-01843/19

Wróżenie. 602 842 374 PC-01745/19

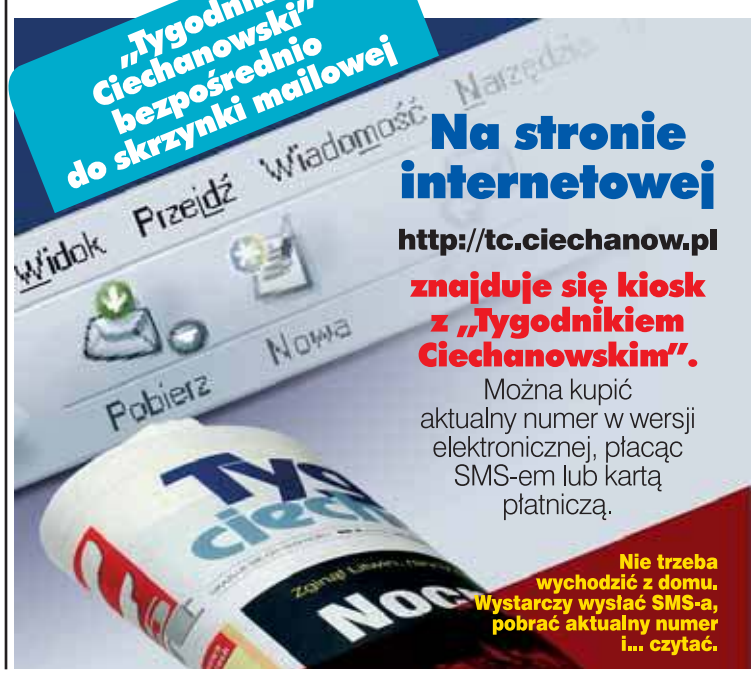

„Tygodnik Ciechanowski" bezpośrednio do skrzynki mailowej

Na stronie internetowej

http://tc.ciechanow.pl

znajduje się kiosk z „Tygodnikiem Ciechanowskim".

Można kupić aktualny numer w wersji elektronicznej, płacąc SMS-em lub kartą płatniczą.

Nie trzeba wychodzić z domu. Wystarczy wysłać SMS-a, pobrać aktualny numer i... czytać.

REKLAMA W TYGODNIKU **30 lipca 2019 r.**

eprasa.pl db82edf1a7